

SPRAWOZDANIA
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
W TORUNIU

38

1 I 1984 - 31 XII 1984



TORUŃ 1986

+

0

REDAKCYJNY WYDZIAŁ WYDAWCTWA
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
UNIWERSYTETU
Komitet Redakcyjny

SPRAWOZDANIA TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W TORUNIU

38

ISSN 0371-375X
1 I 1984 - 31 XII 1984



TORUŃ 1986

0

REDAKTOR NACZELNY WYDAWNICTW TNT

Artur Hutnikiewicz

Komitet Redakcyjny

Przewodniczący

Janusz Kryszak

Członkowie

Teresa Karwicka, Ludmiła Roszkówna, Maria Wilke

Sekretarz Redakcji

Bożena Soltys

ISSN 0371-375X

WYDANO Z POMOCĄ FINANSOWĄ
URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO
W TORUNIU

09050



Cyfb. Pomorska

TOWARZYSTWO NAUKOWE W TORUNIU

Wydanie I. Nakład 700 + 80 egz. Ark. wyd. 7,5, ark. druk. 6,75. Papier druk. sat. kl. IV, 70 g, 70X100. Podpisano do druku w styczniu 1986 r. Druk ukończono w lutym 1986 r. Zam. 2041. M-15. Cena zł 70,—

ZAKŁADY GRAFICZNE W TORUNIU

E.548/86

SPRAWOZDANIA TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W TORUNIU

Nr 38

1 I 1984 – 31 XII 1984

SPIS TREŚCI

I. DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA

Przemówienie prezesa Towarzystwa prof. dra Mariana Biskupa	5
Wykład doc. dra hab. Janusza Kryszaka „Dwa nurty współczesnej literatury polskiej”	11
Protokół Dorocznego Walnego Zgromadzenia członków Towarzystwa Naukowego w Toruniu w dniu 20 lutego 1985 r.	19
Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Naukowego w Toruniu za rok 1984	21
Sprawozdanie z gospodarki finansowej Towarzystwa za rok 1984	40
Protokół z posiedzenia Komisji Rewizyjnej w dniu 18 II 1985 r.	41
Zmiany w składzie Towarzystwa	44

II. SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ

WYDZIAŁ I

Szczuczko W., Sejmy koronne 1562—1564 a ruch egzekucyjny w Prusach Królewskich	46
Wenta J., Kierunki rozwoju rocznikarstwa w państwie Zakonu Niemieckiego. Roczniki toruńskie	49
Posiedzenia Komisji Historycznej	52

WYDZIAŁ II

Wróbel A., Chełmińskie księgi kamlarskie z XVII i XVIII w. Studium językowe (Ortografia, fonetyka, fleksja, słowotwórstwo)	64
Owczarz E., Dydaktyka społeczna w powieściach J. I. Kraszewskiego. O sposobach realizowania funkcji wychowawczych w powieściach społeczno-obyczajowych z lat 1831—1864	65
Posiedzenia Komisji Filologicznej	65
Posiedzenia Komisji Filozoficznej	71
Posiedzenia Komisji Historii Sztuki i Konserwatorstwa	71
Posiedzenia Komisji Bibliografii i Bibliotekoznawstwa	87

WYDZIAŁ III

Szymańska D., Problemy klasyfikacji i typologii miast w geografii radzieckiej	87
---	----

Posiedzenia Komisji Astronomicznej	88
Posiedzenia Komisji Geograficzno-Geologicznej	89
Posiedzenia Komisji Nauk Medycznych	89

WYDZIAŁ IV

<i>Witkowski Z.</i> , Urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (1921—1935)	89
<i>Boehlke J.</i> , Zatrudnienie w teoriach ekonomicznych współczesnej gospodarki kapitalistycznej rozwiniętej	93

ZESPÓŁ DO BADAŃ NAD PRZESZŁOŚCIĄ TORUNIA PRZY TNT	95
---	----

III. MATERIAŁY BIO- I BIBLIOGRAFICZNE CZŁONKÓW WYDZIAŁÓW TOWARZYSTWA

Wydział II

Sławińska Irena	104
---------------------------	-----

WYDAWNICTWA TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W TORUNIU ZA ROK 1985	106
---	-----

I

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA

W DNIU 20 LUTEGO 1985 R.

PRZEMÓWIENIE PREZESA TOWARZYSTWA

PROF. DRA MARIANA BISKUPA

W 110 roku istnienia Towarzystwa Naukowego w Toruniu otwieram doroczne Walne Zgromadzenie, witając przybyłych członków i gości. Witam w szczególności przedstawiciela władz wojewódzkich dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki Gerarda Ostrowskiego. Witam szczególnie serdecznie naszych członków honorowych reprezentowanych przez prof. Rajmunda Galona. Udział ten świadczy o trwałości i żywotności tradycji naszego Towarzystwa oraz jego nierozzerwalnej więzi z tymi, którzy przed 40 laty reaktywowali, przeobrażali i modernizowali jego formy organizacyjne. Dostosowali je oni do wymogów, które stworzyło powstanie w Toruniu w r. 1945 poważnego ośrodka akademickiego — Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Towarzystwo nasze w roku bieżącym kończy już bowiem 110 lat swego nieprzerwanego istnienia i stałej działalności naukowo-społecznej, będącej także działalnością patriotyczną. W tym ponad wiekowym ciągu jego dziejów, związanych ściśle z losami społeczeństwa polskiego Pomorza i jego aspiracjami tak patriotycznymi, jak naukowymi, szczególnie w okresie zaboru pruskiego w latach 1875—1920, ale i w czasach Polski Odrodzonej, ostatnie 40-lecie jest dowodem zarówno kontynuacji tego, co było i jest twórcze i aktualne z obu tych epok poprzednich, jak i tego, co można i należało rozwinąć w zmienionych radykalnie warunkach społeczno-naukowych Torunia w ramach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i jej mecenatu państwowego. Nie kuśsząc się o wystawianie żadnych cenzurek czy laurek stwierdzić po prostu wypada, że powiększony i przeobrażony po r. 1945 zespół członków TNT i jego kolejne zarządy dążyły do pełnego wykorzystania tych szans, które zostały stworzone w Toruniu. Umacniały i modernizowały one zręby organizacyjne i materialne Towarzystwa, rozwijając w harmonijnej współpracy z UMK, placówkami PAN i innymi naukowo-kul-

turalnymi — możliwe formy działania z wydawniczymi na czele. Towarzystwo nasze działało i działa nadal zgodnie z hasłem, widniejącym dzisiaj na odnowionym gmachu: „Scientiae — Nauce”. Pełni po prostu służbę dla dobra całej społeczności naukowej — polskiej, ale i częściowo światowej, i dla całego społeczeństwa naszego, z mieszkańcami najbliższego naszego regionu — ziemi chełmińskiej i dzisiejszego województwa toruńskiego na czele. I ten nakaz naukowy i społeczny niech będzie dla nas drogowskazem na dalsze dziesięciolecia, na całe drugie stulecie istnienia Towarzystwa.

Towarzystwo nasze pod koniec roku 1983 liczyło 541 osób. W roku 1984 przybyło 18 nowych członków, zmarł zaś jeden. Obecnie więc Towarzystwo liczy 558 osób, z których 222 należą do wydziałów, a członków zwyczajnych jest 336.

Ów jedyny zmarły członek TNT to magister Alojzy Kirstein, nasz wieloletni dyrektor administracyjny. Ten Pomorzanie z krwi i kości, urodzony 26 grudnia 1897 r. w Lisewie koło Chełmna, uczęszczał do gimnazjów w Kościerzynie i Świeciu. Brał potem udział w pierwszej wojnie światowej i dostał się do niewoli angielskiej, z której został zwolniony w r. 1919. Studia wyższe ukończył na Uniwersytecie Poznańskim, uzyskując w r. 1925 dyplom magistra nauk ekonomiczno-politycznych na Wydziale Prawno-Ekonomicznym. Pracował następnie jako urzędnik w starostwach powiatowych w województwie pomorskim, a w r. 1929 przeniósł się do Torunia, z którym związał się na całe niemal życie. Był do r. 1939 pracownikiem Zarządu Miejskiego w Toruniu, gdzie pełnił funkcję Naczelnika Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Wydziału Administracyjnego. Wypędzony w okresie okupacji spędził lata wojny w Lublinie, pracując w tamtejszej cukrowni. W r. 1945 wrócił do Torunia i ponownie pracował w Zarządzie Miejskim, ówczesnym Prezydium MRN, na kierowniczych stanowiskach, aż do zwolnienia go w końcu 1953 r. Od 1 stycznia 1957 r. przeszedł do pracy w naszym Towarzystwie, gdzie objął stanowisko dyrektora administracyjnego. Sprawował je nieprzerwanie przez ponad 14 lat, do 1 lipca 1971 r., aż do przejścia na emeryturę w wieku 74 lat. Jako przedstawiciel nowej inteligencji pomorskiej i pracownik administracyjny, był Alojzy Kirstein wzorem sumienności i rzetelności w pełnieniu swoich obowiązków, walnie pomagając kolejnym zarządom w kierowaniu Towarzystwem w jego trudnych okresach, w sferze spraw organizacyjnych i finansowych. Zmarł w Toruniu 15 grudnia 1984 r. w wieku 87 lat. Uczcijmy pamięć Zmarłego chwilą milczenia.

W r. 1984 Towarzystwo nasze kontynuowało wcześniej już podejmowane formy działania, zwłaszcza w sferze wydawniczej, bądź też przygotowywało nowe akcje, głównie sesje naukowe lub długofalowe

imprezy naukowej. Za czołowe zadanie — mimo trwających trudności finansowych i technicznych, przede wszystkim z toruńską bazą poligraficzną — Zarząd nadal uznawał realizację publikacji możliwie największej liczby prac naukowych. Razem z poślizgami z planu 1983 r. udało się w roku sprawozdawczym ogłosić łącznie 11 pozycji objętości 176,25 arkuszy wydawniczych. Czołowe miejsce wśród nich zajmuje praca zbiorowa pod redakcją prof. Rajmunda Galona *Województwo toruńskie. Przyroda — ludność i osadnictwo — gospodarka*, objętości 33,15 arkuszy wyd. Stanowi ona niezbędny i pożyteczny zarys encyklopedyczny dla społeczeństwa i władz naszego województwa, a zarazem jest dowodem trwałej więzi naszego Towarzystwa z ziemią chełmińską, tworzącą wszak niemal bez reszty dzisiejsze województwo toruńskie. Pragnę Panu prof. Rajmundowi Galonowi wyrazić serdeczne podziękowanie za zainicjowanie i doprowadzenie do końca tej publikacji.

Z dalszych ogłoszonych drukiem 10 wydawnictw na podkreślenie zasługują prace z serii „*Studia Iuridica*”: Wacława Szyszковского *Benjamin Constant. Doktryna polityczno-prawna na tle epoki* (14,5 ark.) i Jana Głuchowskiego *Prawnomiędzynarodowe stosunki finansowe państw socjalistycznych* (11 ark.), a więc prace o szerszym, międzynarodowym aspekcie. W serii prac Wydziału II ukazała się monografia Władysława Sawryckiego *Współtwórcy szkolnej polonistyki dwudziestolecia międzywojennego: Kazimierz Wóycicki, Konstanty Wojciechowski, Juliusz Kleiner i Konrad Górski* (11,2 ark.) oraz studium Zygmunta Kruszelnickiego *Historyzm i kult przeszłości w sztuce pomorskiej XVI—XVIII w.* (14,5 ark.). Historycy zaś zaprezentowali w serii „*Roczników*” pracę Jerzego Dygdały *Życie polityczne Prus Królewskich u schyłku ich związku z Rzeczpospolitą w XVIII wieku. Tendencje unifikacyjne a partykularyzm* (19,9 ark.) oraz 4 numery periodyku (t. 48 i 49) „*Zapiski Historyczne*” (62,5 ark.). Ukazał się też podwójny tom „*Sprawozdań TNT*” nr 35—36 za lata 1981—1982 (10 ark.), wyrównując istniejącą lukę informacyjną.

Liczba 176 arkuszy wydawniczych — zważywszy na istniejące ceny i ograniczenia bazy poligraficznej — wydaje się dość wysoka, a za wdzięczamy to zarówno dotacji Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu, ostatnim już zleceniom Działu Wydawnictw PAN, Ekspozyturze PWN w Toruniu oraz wręcz obywatelskiej postawie Dyrekcji Toruńskich Zakładów Graficznych w Toruniu, którym należy się nasza szczególna podzięką.

Trzeba przy tym podkreślić, że już w styczniu—lutym bieżącego roku ukazały się poślizgi z planu z roku 1984. Są to 3 pozycje: t. 49, nr 4 „*Zapisek Historycznych*” (ark. 16,2), monografia Wiesława Krzysztozka *Mit niespójności. Twórczość Adama Ważyka w okresie międzywojennym* (14,4 ark.), a także t. 37 „*Sprawozdań TNT*” za rok 1983,

razem 40 arkuszy. Wśród pozycji, które winny się ukazać w roku bieżącym, wymienić należy zwłaszcza monografię Adama Czarnoty *John Stuart Mill. Studium z dziejów doktryny liberalizmu politycznego*, Janusza Skuczyńskiego *O przestrzeni teatralnej w dramatach Juliusza Słowackiego*, Jana Kostrzaka *Narodziny ogólnoinflanckich zgromadzeń stanowych od XIII do połowy XV wieku*, a w serii „Fontes” poślizg z roku 1984 *Księga komturstwa gdańskiego z przełomu XIV—XV w.* (jeszcze na zlecenie PAN) oraz t. 7 *Aktów Stanów Prus Królewskich (1516—1520)*. W serii „Prac Popularnonaukowych” ukaże się zbiorowa pozycja pod redakcją Józefa Poklewskiego *Artyści w dawnym Toruniu*, która jest kontynuacją dobrze przyjętej publikacji *Wybitni ludzie dawnego Torunia* z roku 1982. Ukaże się także praca Mariana Boinskiego *Szata roślinna Borów Tucholskich*, stanowiąca rodzaj przewodnika. Przewidujemy na koniec ogłoszenie drukiem tomu referatów z sesji historyków sztuki z r. 1983 pt. *Sztuka Torunia i ziemi chełmińskiej 1233—1815 w t. 7 „Teki Komisji Historii Sztuki”*.

W roku 1984 faktycznie zakończyły się zlecenia finansowe PAN, a Towarzystwo nasze korzysta obecnie ze zwiększonych dotacji władz wojewódzkich oraz sporadycznych zleceń innych instytucji. Pragnę tutaj podkreślić pełne zrozumienie Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki, który już zapewnił nam kwotę 10 mln złotych na potrzeby budżetu roku bieżącego, co pokrywa też koszty druku większości zgłoszonych do PWN maszynopisów. Składam za to wyrazy szczerzej podzięków Wydziałowi Kultury i Sztuki w imieniu całego Zarządu TNT. Dodatkowe kwoty zyskujemy dzięki dość znacznej sprzedaży własnych wydawnictw (w r. 1984 — aż 2 588 140 zł), ze zleceń Urzędów Miejskich w Chełmnie i Elblągu oraz Woj. Konserwatora w Toruniu.

Realność naszych wszystkich zamierzeń wydawniczych jest jednak obecnie uzależniona od zdolności i sprawności produkcyjnej Toruńskich Zakładów Graficznych. Stan ich budynków budzi rosnący niepokój i konieczne jest zapoczątkowanie budowy nowych pomieszczeń. Zarząd TNT poczynił w roku 1984 wiele niezbędnych interwencji u czynników tak centralnych, jak wojewódzkich i miejskich, aby inwestycja ta została wprowadzona do planu na lata 1986—1990. Jest ona niezbędna dla całego blisko 200-tysięcznego miasta i województwa. Natomiast uruchomienie własnej, małej bazy poligraficznej, tzw. małej poligrafii, jest nadal pilnym zadaniem dla Zarządu, chociaż problem ten nie jest ani łatwy, ani prosty.

Pracownia Mikrofilmowa wykonała ogółem 3721 fotokopii i 6635 zdjęć negatywowych oraz 5108 zdjęć pozytywowych mikrofilmowych oraz przezroczy dla różnych instytucji naukowych, a także zbiorów własnych. Łącznie uzyskała 152 950 zł.

Biblioteka Towarzystwa w depozycie Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika powiększyła swoje zbiory o 1732 woluminy, osiągając łącznie

65 343 woluminy „skatalogowane”. Oprócz tego podręczny księgozbiór w gmachu TNT osiągnął stan 1696 woluminów, zbliżamy się więc szybko do liczby 70 000 woluminów w całym zbiorze.

W roku 1984 TNT prowadziło nadal nieprzerwaną wymianę z 221 kontrahentami zagranicznymi w 28 krajach całego świata oraz z 79 kontrahentami krajowymi. Za granicę wystaliśmy 857 egzemplarzy, a do krajowych instytucji 377. Otrzymaliśmy z wymiany 2165 egz. i bezpłatnie 953; z kraju — 609 egz. z wymiany, z darów 20 egz. Razem więc TNT otrzymało 3747 egzemplarzy.

Prace wydziałów i komisji przebiegały bez większych zakłóceń. Na szczególne wyróżnienie zasługuje żywa działalność Komisji Historycznej Wydziału I, podejmującej szeroką akcję odczytową, co jest zasługą przewodniczącego doc. dra Zenona Huberta Nowaka. Na wyraźne podkreślenie zasługuje też żywa działalność zespołu powołanego przy Zarządzie TNT, a zajmującego się zagadnieniami Torunia, zwłaszcza w aspekcie archeologicznym, historycznym i urbanistycznym, kierowanego sprężystością przez doc. dra hab. Sławomira Kalembkę przy współdziałaniu Pracowni Konserwacji Zabytków i wojewódzkich oraz miejskich władz konserwatorskich (w r. 1984 — aż 6 posiedzeń). Ten interdyscyplinarny zespół zainicjował już studia analityczne nad historią 2 obiektów sakralnych Torunia, które są lub będą przedmiotem eksploatacji archeologicznej, zajmował się też zagadnieniami organizacji i zasięgu badań tego typu oraz rozpoznaniem pozatoruńskiej bazy źródłowej (sprawozdanie z działalności tego zespołu zob. s. 95).

TNT nadal kontynuowało cykle wykładów publicznych poświęconych zagadnieniom prawa i medycyny, a obecnie polskiej literatury najnowszej. Ten ostatni cykl będzie kontynuowany w roku bieżącym.

Zostały też przygotowane przez Zarząd programy 2 poważnych sesji naukowych: pierwsza, związana z 40-leciem PRL to „Zagadnienie rozwoju nauki na Pomorzu Wschodnim w latach 1945—1985”, druga zaś ogólnopolska interdyscyplinarna sesja „Niektóre zagadnienia ochrony żywności”, realizowana razem z Polskim Towarzystwem Chemicznym i Wydziałem Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Geologii Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu. Stanowić ona będzie kontynuację sesji organizowanych w uprzednich latach przez Towarzystwo w zakresie ochrony środowiska.

TNT nawiązało także kontakt z Toruńskim Towarzystwem Kultury dla organizowania wspólnych imprez w terenie na wzór uprzednich „Studiów wiedzy o regionie”. Wiosną 1985 r. planowana jest także wspólna konferencja naukowa „Kultura w Toruniu 1945—1985”, o charakterze interdyscyplinarnym. Żywe też były kontakty naszego Towarzystwa z Polskim Tow. Historycznym, a także z Towarzystwem Literackim im. Adama Mickiewicza w Toruniu, wyrażające się organizowaniem wspólnych imprez.

Na podkreślenie zasługuje też żywa działalność Komitetu Prac Popularnonaukowych pod kierownictwem dr Cecylii Iwaniszewskiej. Wypracował on już długofalowy program publikacji popularnych, związanych głównie z regionem i jest on konsekwentnie realizowany. Chyba czołową w nim pozycję odgrywać będzie praca zbiorowa *Toruńscy twórcy nauki i kultury 1945—1985*, która przyniesie sylwetki około 50 nieżyjących już badaczy i ludzi pióra czy kamery w Toruniu, zasłużonych dla rozwoju naukowego i kulturalnego naszego miasta po r. 1945. Nie zabraknie też wśród planowanych pozycji tłumaczenia książki I kopernikowskiego dzieła *O obrotach*, przeznaczonego — z przystępnym wstępem i komentarzem — dla bardziej masowego odbiorcy.

Na zakończenie pragnę wyrazić podziękowanie władzom naszego województwa, a zwłaszcza Dyrektorowi Wydziału Kultury i Sztuki Gerardowi Ostrowskiemu za okazane zrozumienie dla naszych potrzeb. Dziękuję także konserwatorom: wojewódzkiemu Janowi Zobolewiczowi i miejskiemu Pawłowi Połomowi za zrozumienie dla potrzeb lokalowych Towarzystwa, jak i współpracę w ramach Zespołu do Badań nad Przeszłością Torunia. Oddziałowi PWN w Poznaniu i jego ekspozyturze w Toruniu i, raz jeszcze, Toruńskim Zakładom Graficznym dziękuję za zrealizowanie druku naszych publikacji. Szczere podziękowania składam naszym kilkunastu pracownikom administracyjnym, którzy nadal ofiarnie i rzetelnie — mimo niełatwej sytuacji materialnej — realizowali swoje obowiązki.

Dziękuję wreszcie wszystkim członkom Zarządu, którzy w ciągu całego roku wspierali walnie swoim uczestnictwem, radą i pomocą wszelkie nasze poczynania i zamiary. Muszę przede wszystkim wymienić tutaj prof. Mirosława Nesterowicza, naszego znakomitego radcę prawnego, który ułatwił ogromnie Zarządowi rozwiązanie wielu istotnych posunięć finansowych i organizacyjnych, a także doc. dra hab. Sławomira Kalembkę za jego czasochłonną i wcale niełatwą działalność w Toruńskim Zespole do Badań nad Przeszłością Torunia oraz w Zespole do Spraw Zbiorów naszego Towarzystwa. Pragnę także podziękować najbardziej ofiarnym współpracownikom Zarządu z dr Cecylią Iwaniszewską i doc. drem hab. Zenonem Hubertem Nowakiem na czele, których inwencja i wysiłki przynosiły tak wyraźne efekty dla dobra całego Towarzystwa.

Moment czasowy, z jakiego przyglądamy się dziś przemianom literatury polskiej w ciągu minionych kilkudziesięciu lat powojennych, w szczególny sposób upoważnia — a poniekąd i przymusza — do ponownego zsumowania jej doświadczeń. I nie rozstrzyga o tym bynajmniej względ na okolicznościowy kalendarz rocznic, ale domaga się tego świadectwo lektur i świadectwo oczu, które mówi, że właśnie teraz, od lat już kilku, formuje się i wyodrębnia nowa jakość sytuacyjna i problemowa polskiej literatury. Pojawiła się już, jak myślę, dostateczna ilość przesłanek informujących o kształtowaniu się odmiennego układu składników współczesnej kultury literackiej. Oto niektóre z nich.

Przez kilkadziesiąt lat powojennych literatura polska rozwijała się w dwóch różnych wymiarach geograficzno-sytuacyjnych: krajowym i emigracyjnym. Wymiarach, które nie tylko ze względów pozaliterackich cechował znaczny stopień wzajemnej autonomii problemowej, artystycznej i ideowej. Dziś przejrzystość tego symetrycznego układu zdaje się tracić na jednoznacznej wyrazistości. [— — — —] art. 2 pkt 6 ustawy o kontroli publikacji i widowisk Dz.U. nr 20 poz. 99 z dn. 31 VII 1981, zm. Dz.U. 1983 nr 44 poz. 204.

Zarazem też kulturę literacką ostatnich kilkunastu lat cechuje, w jej wymiarze krajowym, przyspieszona dynamika „odzyskiwania” pomijanych dotąd milczeniem dzieł literatury emigracyjnej. Do oficjalnego obiegu czytelniczego wprowadzone zostały wybrane fragmenty dorobku pisarskiego niemałej już grupy twórców emigracyjnych, by wymienić — zachowując porządek alfabetyczny — chociażby nazwiska takie, jak S. Baliński, M. Czuchnowski, A. Janta, Cz. Miłosz, D. Mostwin, J. Niemojowski, B. Obertyńska, J. Pietrkiewicz, J. Stempowski, T. Sułkowski, K. Wierzyński, J. Wittlin, S. Vincenz itd. [— — — —] art. 2 pkt 6 ustawy o kontroli publikacji i widowisk Dz.U. nr 20 poz. 99 z dn. 31 VII 1981, zm. Dz.U. 1983 nr 44 poz. 204.

Jednocześnie tradycyjna literatura emigracyjna, ta, którą uformowało uchodźstwo wojenne 1939 roku, wchodzi w swoje stadium schyłkowe, wskutek biologicznie naturalnego procesu wymierania starszych roczników pisarzy. Tym samym bezpowrotnie schodzi ze sceny literackiej formacja, której wymiar duchowy, intelektualny i artystyczny ukształtował się jeszcze w warunkach Polski lat II Niepodległości, a potem wzbogacony został doświadczeniem wieloletniej emigracji. Wymowę poniekąd symboliczną w tej mierze ma upadek w marcu 1981 roku londyńskiego tygodnika „Wiadomości”. Pisma, które przez kilkadziesiąt lat powojennych pełniło funkcję instytucji integrującej

poważną część literackiego środowiska emigracji i które uformowało zasadnicze składniki ideowej i artystycznej świadomości tego środowiska.

W to miejsce pospiesznie opuszczane przez generacje starsze wchodzi teraz emigranci nowi, którzy stali się nimi skutkiem ostatnich wydarzeń politycznych w kraju. Tworzą się nowe środowiska emigracyjne, w tym literackie, o zgoła jednak odmiennym charakterze od tradycyjnych. Trudno w tym miejscu o dokładną analizę tej odmienności, ale wskazać trzeba na cechy i uwarunkowania takie chociażby, jak znacznie większa trwałość powiązań ze środowiskiem artystycznym w kraju, potwierdzana uczestnictwem we wspólnym systemie komunikacji literackiej, oficjalnym i niezależnym, dalej osadzenie wyobraźni w mechanizmach społeczno-politycznych kraju i wynikające stąd znaczenie dziedzictwa socjologicznego, kulturowego, obyczajowego, politycznego wreszcie, które to wyznaczniki mogą otworzyć nowy rozdział innej już literatury emigracyjnej. Takie też nadzieje wyraża część najbardziej kompetentnej krytyki literackiej na emigracji, by wspomnieć przede wszystkim rzeczowe artykuły Marii Danilewiczowej-Zielińskiej.

Innym wreszcie, szczególnie ważnym, składnikiem nowej sytuacji są wewnętrzne przemiany świadomości znajdujące wyraz w — jak to określił niedawno Czesław Miłosz — „upolitycznieniu wyobraźni” osiągamym niekiedy, zwłaszcza w poezji, stopień tak wysoki, że porównywalny on jest z przemianami wyobraźni podczas drugiej wojny światowej. Jedną z konsekwencji tego stanu rzeczy są różne wersje „ucieczki od literackości” w stronę pogranicza form literatury i dokumentu społecznego. W obszarze tym upowszechnia się w nowej odmianie styl naturalistyczny, co widoczne jest na poziomie składni (dominacja reguł wypowiedzi potocznej) i wyborów genologicznych (zapis, notatki, brulion, dziennik itp.), a dotyczy to zarówno prozy, jak i poezji. [— — —] art. 2 pkt 6 ustawy o kontroli publikacji i widowisk Dz.U. nr 20 poz. 99 z dn. 31 VII 1981, zm. Dz.U. 1983 nr 44 poz. 204. Utwory, dla których rusztowaniem kompozycyjnym jest oś wydarzeń politycznych i społecznych, a motywacją artystyczną poszukiwanie rzeczywistości skrywanej pod osłoną wielorakich pozorów, sygnalizują też umacnianie się przekonania o etycznym obowiązku widzenia roli pisarza jako solidarnego świadka, którego wyobraźnia jest, używając słów Z. Herberta, „narzędziem współczucia”. Inny poeta mówi dobitnie:

Masz zapisywać fakty
wiersz ma być dokumentem
porzuć piękne słowa

przestałeś być poetą
jesteś tylko świadkiem

Historyk literatury łatwo rozpozna w takich wezwaniach patronujące im tradycje wyrosłe na przejściu się obowiązkami poety wobec społeczeństwa i też tym wyraźniej jest świadom pułapek, jakie w tym momencie pisarz sam sobie gotuje. Taki rodzaj kategorycznej postawy jak w cytowanym wyżej wierszu nie pozwala bowiem ujmować naszej aktualności w szeregu zjawisk większej skali niż tylko doraźna, a na pisarzu wymusza szlachetność uczuć i odruchów moralnych. Jest to jednak, jak słusznie powiada Miłosz, *szlachetność niestety*, bo wprawdzie obraz artysty narzucany mu przez społeczeństwo i przez niego przyjęty „umieszcza go wśród sprawiedliwych”, ale jednocześnie też oddaje pisarza w służbę ideologii, narzuca mu jeden temat, izoluje od widzenia zjawisk we właściwych im proporcjach i skali. Innymi słowy wtrąca go w dobrze już wyżłobione koleiny literatury.

To z konieczności skrótowy tylko i mocno zubożony przegląd składników nowej sytuacji, winien on być w odpowiednim czasie znacznie pogłębiony problemowo, teraz jednak ma służyć jedynie za tło uzasadniające potrzebę ponownego spojrzenia wstecz.

Powiedziałem, że literatura nasza przez kilkadziesiąt lat powojennych rozwijała się w dwóch różnych wymiarach geograficzno-sytuacyjnych: krajowym i emigracyjnym. Obiektywny ten fakt zbyt często bywał i bywa pomijany, co ma swoje poważne konsekwencje w rozumieniu procesu literackiego, jak i w rozumieniu znaczeń, które wnosi do społeczeństwa literatura. Można powiedzieć o tym krótko: jeśli istotnie, jak przypominał Kazimierz Wyka, literatura jest także wielką informacją o narodzie i społeczeństwie, to w naszych powojennych dziejach informacja ta pozostaje częstokroć zdeformowana i spłaszczona [— — — —] [art. 2 pkt 2 i 6 ustawy o kontroli publikacji i widowisk Dz.U. nr 20 poz. 99 z dn. 31 VII 1981, zm. Dz.U. 1983 nr 44 poz. 204] rekonstrukcja obrazu procesu literackiego, która ujawniłaby wzajemne relacje, w jakich pozostają względem siebie dwa wspomniane nurty, krajowy i emigracyjny, mogłaby przynieść pełną informację o rzeczywistej dynamice tego procesu, jego podstawowych jakościach i dialektycznych napięciach, w jakich spełnia się nasza współczesna literatura. Trzeba wszak mieć na uwadze potencjalną i rzeczywistą komplementarność obu wymiarów, wynikającą z ich swoistej przyległości sytuacyjnej. Komplementarność, która nie pomija czynników różnicujących oba wymiary, ale i postrzega składniki uzupełniające się na planie historycznym.

Jak wiadomo emigracja, traktowana w perspektywie socjologicznej, zawsze jest z natury swej zjawiskiem kontekstowym, to znaczy dającym się rozpatrywać tylko i wyłącznie przez zestawienie z całością

od niej większą (naród, z którego się wywodzi; społeczeństwo, w którym się lokuje itp.). W płaszczyźnie ideowej kontekstowość ta zawiera się w świadomości, iż sens emigracji politycznej nie wyczerpuje się w jej byciu dla siebie, ale przeciwnie — buduje ją aktywne bycie dla czegoś, dla jakiejś nadrzędnej, motywującej wszystko całości (np. idea niepodległościowa). Punktem odniesień ideowych dla emigracji jest sytuacja historyczna kraju, dla kraju zaś zjawisko emigracji jest między innymi szansą na poszerzenie zasobu informacji o tych aspektach doświadczenia narodowego, które nie mogą się ujawnić publicznie w systemie kontrolowanym. Już ta sfera wzajemnych powiązań nakazuje zjawiska literackie obu wymiarów rozpatrywać łącznie jako rzeczywistości komplementarne.

Problem relacji łączących dwa nurty naszej literatury współczesnej bywał przywoływany dość często, zwłaszcza — co charakterystyczne — w kręgu refleksji pisarskiej na obczyźnie. Zwykle też przybierał postać pytania o stylistyce ankietowej: „jedna czy dwie literatury?” Takie właśnie pytanie skrywało się w kolejnych dyskusjach na łamach [— — — —] [art. 2 pkt 2 i 6 ustawy o kontroli publikacji i widowisk Dz.U. nr 20 poz. 99 z dn. 31 VII 1981, zm. Dz.U. 1983 nr 44 poz. 204] Londyńskich „Wiadomości” w 1958 r. (*Pisarze emigracyjni a literatura krajowa*), na kartach londyńskiego „Pamiętnika Literackiego” w 1976 roku (*Jedna czy dwie polskie literatury?*), czy wreszcie na łamach krajowej „Więzi” w 1983 roku (*Jedna czy dwie literatury?*). Ale też dylemat ów rozwiązywany bywał zwykle w trybie wielkich uogólnień akcentujących oczywistą jedność geograficznie podzielonej kultury. Niewątpliwie pewien udział w fakcie, że problem ten znacznie częściej bywał przedmiotem dyskusji na emigracji niż w kraju miał czynnik psychologiczny: właściwa pewnym kręgom emigracji literackiej obawa przed wydziedziczeniem z głównego nurtu kultury narodowej. Sygnałem tych obaw, nie we wszystkim przecież bezpodstawnych, może być pesymistyczna diagnoza Karola Zbyszewskiego, który stwierdzał niedawno, że „...pisarze emigracyjni nie mają szans. Polacy ich dziś nie znają, a gdy nareszcie będzie się ich wydawać w Polsce — będą przestarzali, nikt ich nie zechce czytać” („Pam. Lit’., Londyn, 1976, s. 21). Wspomniane dyskusje pomijały natomiast takie nacechowania szczegółowe obu wymiarów pisarstwa, które dynamiką swą decydują w konsekwencji o procesie różnicowania się podstawowych składników kultury literackiej, a co za tym idzie i pewnych wyznaczników poetyki.

Rozkład jednolitej kultury literackiej zapoczątkowany został wraz z wybuchem wojny 1939 roku. Wówczas to ukształtowały się trzy odrębne w swym charakterze i usytuowaniu przestrzennym zespoły zjawisk: konspiracyjny model kultury literackiej w okupowanym kraju,

model uchodźczy w skupiskach polskich na Zachodzie oraz częściowo tylko analogiczny model w skupiskach polskich na Wschodzie, w ZSRR. Model pierwszy, konspiracyjny, doczekał się już bogatej literatury naukowej i dokumentacji, stosunkowo niewiele natomiast wiemy jeszcze o dwu pozostałych. Nie są to zaś w żadnym wypadku całości zbieżne w swych najbardziej charakterystycznych cechach. Dla zespołu zjawisk kształtujących się w ZSRR szczególnie ważny był wybór ideologiczny motywowany orientacją na lewicowe tradycje kultury polskiej, co pociągało za sobą konieczność krytycznej rewizji jej stanu posiadania. [— — — —] [art. 2 pkt 3 ustawy o kontroli publikacji i widowisk Dz.U. nr 20 poz. 99 z 31 VII 1981, zm. Dz.U. 1983 nr 44 poz. 204] Inaczej sytuacja kształtowała się w skupiskach polskich na Zachodzie, których dynamika kulturotwórcza, zogniskowana wokół sił zbrojnych i legalnego rządu, nastawiona była przede wszystkim na podtrzymanie ciągłości i całości tego obrazu kultury, jaki właściwy był okresowi II Niepodległości. Staraniem zasadniczym było zachowanie instytucjonalnej i merytorycznej ciągłości kultury w całym jej wewnętrznym zróżnicowaniu.

Formujące się wówczas, w latach wojny, cechy tak podzielonej geograficznie i sytuacyjnie kultury stały się też podstawą, na której mógł dokonywać się późniejszy proces nabywania cech autonomizujących procesy literackie. Już u podłoża znalazły się wyraźnie zróżnicowane zespoły modelujących odrębne całości składników. W wymiarze krajowym byłyby to nacechowania takie między innymi, jak programowo realizowana demokratyzacja kultury i oświaty, jej powszechność i dostępność, eksponowana rola mecenatu państwa ze wszystkimi tego skutkami, zarówno pozytywnymi jak i negatywnymi [— — — —] [art. 2 pkt 2 i 6 ustawy o kontroli publikacji i widowisk Dz.U. nr 20 poz. 99 z dn. 31 VII 1981, zm. Dz.U. 1983 nr 44 poz. 204] W wymiarze emigracyjnym natomiast należałoby wskazać uwarunkowania tak wyróżniające, jak diaspora ośrodków kulturotwórczych obejmująca Europę i kontynenty pozaeuropejskie, rozproszenie mecenatu na samorządowe instytucje i organizacje społeczne przy eksponowanej roli mechanizmów rynkowych i ekonomicznych, ograniczony zasięg dostępności kultury, skupienie jej ideowych wyznaczników wokół zadań emigracji politycznej. Już te wyróżniki, dalekie wszak od kompletności, wydatnie sprzyjały kształtowaniu się względnie autonomicznych cech regulacji procesów literackich.

Widać to jeszcze wyraźniej przy próbach uchwycenia najbardziej ogólnych znamion obrazu literatury dwóch nurtów, gdy zestawiać je obok siebie w intencjach porównawczych na planie zjawisk dynamizujących przemiany estetyczne, ideowo-artystyczne itp. Niewątpliwie tym, co uderza w bilansie krajowej literatury powojennej jest swoista ruchliwość zmiennych propozycji wzajem się wypierających, nawet nim

jeszcze zdołały one wyczerpać swe możliwości. Dlatego też tak często zmuszeni jesteśmy ulegać pokusom cząstkowania procesu literackiego na niewielkie odcinki o odmiennych wewnętrznie jakościach. Przyjęło się zatem dzielić literaturę powojenną na przynajmniej kilka wyraźnie różnych podokresów: 1944—1948, 1949—1955, 1956—1968/70, 1970—1980/81, przy czym granice owych podokresów modelowane są głównie czynnikami pozaliterackimi, pochodzą ze sfery przekształceń politycznych i społecznych. Nie dyskutując w tej chwili słuszności bądź przydatności takiej właśnie optyki w badaniach literackich warto jednak zauważyć, że dyktuje ją głównie zmienność wpisana w nasze doświadczenie historyczności. Ma ono, inaczej niż na emigracji, rytm spazmatyczny, pulsuje gwałtownymi przyływami intensywności, potwierdzając w ten sposób także niestabilność struktur społecznych. Oczywiście byłoby uproszczeniem szukanie bezpośrednich przejść między tą sferą zjawisk a dynamiką procesu literackiego, niemniej waży to istotnie na sposobach istnienia literatury, sprzyja rwaniu się wątków intelektualnych i artystycznych, wprowadza też sztuczną niekiedy tektonikę przekształceń nadto zależną od czynników zewnętrznych. Oglądany z tej perspektywy obraz literatury emigracyjnej charakteryzuje się znacznie bardziej jednolitym i stabilnym usytuowaniem. Zdecydowanie powolniejszy jest też w jego wnętrzu ruch przemieszczających się składników ideowo-artystycznych, a doświadczenie historyczności, które takim brzemieniem położyło się u podstaw literatury emigracyjnej, rozkłada się bardziej równomiernie w całym jej przebiegu rozwojowym. Tu warto zatem też powołać się na jeszcze jedną okoliczność.

Cechą niewątpliwie wyróżniającą piśmiennictwo polskie na obczyźnie jest jego nader silne osadzenie w nurcie historyczności. Wyraża się to między innymi wyraźną dominacją takich form i gatunków wypowiedzi, dla których zespół doświadczeń historycznych jest centralnym planem motywacyjnym i tłem nieustannych odniesień. Udział pozycji z zakresu historii (badania naukowe, dokumentacja, pamiętniki, wspomnienia itp.) w ogólnym dorobku piśmiennictwa emigracyjnego zdecydowanie też przeważa nad literaturą stricte artystyczną, modelując w ten sposób zasadniczą orientację ideowo-problemową pisarstwa na obczyźnie. Zmysł historyczny pobudzony doświadczeniem egzystencjalnym emigrantów i kształtowany potem wycuciem szczególnych zadań, jakie na emigrację nakładają zobowiązania ideowe, stabilizuje w poważnym stopniu ruch wewnętrznych przekształceń różnorodnych składników piśmiennictwa.

Ruch, o którym mowa, ma też naturalny rytm samoregulacji wyznaczany aktywnością i ciągłością uczestnictwa w życiu intelektualnym i literackim „zwężonej” reprezentacji pokoleniowej pisarzy. To „zwężenie” przekroju generacyjnego jest tutaj nader istotne, rozstrzy-

ga bowiem o rodzaju preferencji estetycznych, czasie ich trwania, stosunku do tradycji i dynamice ewolucyjnej. Analizując opublikowane w roku 1965 nekrologia (*Literatura polska na obczyźnie 1940—1960*, t. II, Londyn 1965) oraz późniejsze materiały bio-bibliograficzne do słownika współczesnych pisarzy na obczyźnie, od kilku lat systematycznie zamieszczane na łamach londyńskiego „Pamiętnika Literackiego”, znaleźć można wymowne potwierdzenie tej cechy. Wskażę tu tylko, że z przebadanej próby statystycznej 220 biogramów pisarzy (przy czym pamiętać trzeba, iż na emigracji pojęcie pisarza ma zakres znaczeniowy szerszy niż w kraju, gdyż obejmuje także autorów dzieł historycznych, publicystów itp.) wynika charakterystyczna prawidłowość: 74 pisarzy urodziło się jeszcze w wieku XIX, 96 w przedziale lat 1900—1918, 42 pisarzy w latach 1919—1939, a już tylko 8 po roku 1939. Oznacza to, że o kształcie piśmiennictwa emigracyjnego zdecydowały w zasadzie dwie podstawowe formacje pokoleniowe, wcześniej już współtworzące obraz literatury II Niepodległości. Owa trwająca w czasie stabilność socjologiczna — przyływ nowych roczników pisarzy był do niedawna prawie niezauważalny — a co za tym idzie, trwałe osadzenie wyobraźni w tradycjach schyłku wieku XIX i pierwszych dekad XX, wywierało też znaczący wpływ na charakter tematyczny, problemowy i estetyczny literatury emigracyjnej. Można nawet mówić o swoistej monochromatyczności jej obrazu. Wieloletnia dominacja wzorów skamandryckich z rzadka tylko przełamywana wpływami rodzimego i obcego nowatorstwa w poezji, w prozie zaś przewaga nurtu wspomnieniowego modelowana na mniej lub bardziej jawnym autobiografizmie i stylistycznym uzależnieniu od tradycji (popularność wzorów sienkiewiczowskich, żywotność takich gatunków jak gawęda czy opowieść) w połączeniu z pierwszoplanową rolą wyobraźni ukształtowanych specyfiką kresów litewsko-ukraińskich — to cechy najczęściej postrzegane dziś przez krytykę. Ich trwałość i względnie równomiernie rozłożona w czasie aktywność nie ulegały gwałtownym zakłóceniom czy nagłym przemieszczeniom pod wpływem naporu czynników zewnętrznych. Z tego też względu stosowana u nas w badaniach literackich periodyzacja lat powojennych tylko w nader ograniczonym stopniu może być przydatna dla uchwycenia dynamiki procesu literackiego emigracji. Jego względna harmonijność, destabilizowana niekiedy czynnikiem społeczno-ekonomicznym (np. wyraźne załamanie się rynku wydawniczego w l. 1948—1951 pod wpływem negatywnych skutków nowej sytuacji egzystencjalnej i prawnej uchodźstwa) nabywała w miarę upływu czasu znamion naturalnej ciągłości. Można wprowadzić mówić o różnych etapach tego procesu, jak choćby o okresie instytucjonalnego organizowania się emigracji w latach 1945—1950, latach jej ideowego krzepnięcia (1951—1960) czy wreszcie czasie wzmożonej dynamiki stymulowanej między innymi ujawnieniem się nowej



formacji pokoleniowej i artystycznej w latach sześćdziesiątych, ale różnienia te nie naruszają bynajmniej w sposób zasadniczy postrzeganej ciągłości, mają też walor głównie orientujący, a nie wartościujący. Nie oznacza to jednak, że daremne byłoby szukanie bliższych analogii sytuacyjnych między równoległe rozwijającymi się nurtami naszej literatury. Wydarzenia w kraju miały niekiedy swój poważny udział w ewolucji środowisk emigracyjnych, by wspomnieć chociażby istotne przesunięcia w składzie osobowym emigracji obserwowane w roku 1956 czy potem w 1968, rzutowały też na rodzaj podejmowanej problematyki, modelowały typ nastawień ideowo-artystycznych.

Przynajmniej trzy razy w ciągu minionych dziesięcioleci dwa te nurty zbliżały się do siebie z nadzieją na odzyskanie wspólnego łożyska. Tak było w okresie początkowym, gdy prowizorium lat tuż powojennych sprzyjało powiązaniom systemów komunikacji literackiej, gdy [— — — —] [art. 2 pkt 2 i 6 ustawy o kontroli publikacji i widowisk Dz.U. nr 20 poz. 99 z 31 VII 1981, zm. Dz.U. 1983 nr 44 poz. 204] porażenie wyobraźni doświadczeniem wojennym narzucało podobieństwo tematów i problemów. Wtedy też można było obserwować pewną styczność wyborów estetycznych, gdzie eksponowana postawa świadka jako kluczowa kategoria świadomości zajmowała miejsce pierwszoplanowe, sytuując literaturę na pograniczu literackości i dokumentu. Nie bez powodu Kazimierz Wyka opisując ten stan świadomości artystycznej w *Pograniczu powieści* (1948) uwzględniał też dzieła powstałe poza krajem.

Po raz drugi wyraźne zbliżenie nastąpiło w okolicach roku 1956, gdy przełom październikowy w kraju postawił niejako od nowa i w innej perspektywie zagadnienie emigracji. Przez jakiś moment wydawało się nawet, że jej sens został uchylony, stąd serio rozważano w ówczesnej publicystyce emigracyjnej rysującą się konieczność ograniczenia swych zadań do wymiaru działań polonijnych. Nawiazane wzajemnie kontakty sprzyjały przepływowi tematów, preferencji estetycznych, rodziły zgodność niektórych tendencji artystycznych. W poezji można było dostrzec wówczas zbieżne zainteresowania drobnym konkretem codzienności, notowano podobieństwa rozwiązań artystycznych (tzw. „poezja prosta”); podobnie w prozie zdobywał sobie poczesne miejsce realizm codziennych sytuacji, a w oglądzie tradycji wspólnie niejako odkrywano pomijane dotąd karty rodzimego awangardyzmu artystycznego.

Po raz trzeci perspektywa zbliżenia stała się ważną częścią procesów społecznych lat osiemdziesiątych, wprowadzając w sytuację literatury nowe jakości, o których znaczeniu mówiłem w pierwszych akapitach niniejszego wykładu.

PROTOKÓŁ

DOROCZNEGO WALNEGO ZGROMADZENIA CZŁONKÓW
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO „W” TORUNIU
W DNIU 20 LUTEGO 1985 R.

Porządek obrad

Część I — publiczna

1. Zagajenie i omówienie działalności Towarzystwa w roku 1984 — prezes TNT prof. dr Marian Biskup.
2. Wykład naukowy pt. „Dwa nurty współczesnej literatury polskiej” — doc. dr hab. Janusz Kryszak.

Ad 1. Obrady otworzył prezes TNT profesor Marian Biskup. Powitał w imieniu Zarządu przybyłych gości i zgromadzonych członków Towarzystwa. Następnie przedstawił sylwetkę Alojzego Kirsteina — wieloletniego pracownika TNT, zmarłego 15 XII 1984 r. Zebrani minutą ciszy uczcili pamięć zmarłego. Z kolei prezes TNT omówił główne nurty działalności Towarzystwa w minionym roku.

Ad 2. Wykład naukowy zatytułowany „Dwa nurty współczesnej literatury polskiej” wygłosił doc. dr hab. Janusz Kryszak.

W przerwie obrad zebrani zostali zaproszeni do zwiedzenia wystawy dokumentującej historię i dorobek drukarni Buszczyńskich.

Część II — administracyjna

3. Wybór Prezydium Zgromadzenia.
4. Przyjęcie protokołu Zgromadzenia zeszłorocznego.
5. Sprawozdanie Zarządu za rok 1984.
6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
7. Dyskusja.
8. Wniosek o udzielenie absolutorium Zarządowi TNT.
9. Nadanie honorowego członkostwa TNT.

10. Komunikaty Zarządu.

11. Wolne wnioski i zamknięcie Zgromadzenia.

Ad 3. Na wniosek Zarządu na przewodniczącą Walnego Zgromadzenia wybrano jednogłośnie doc. dr hab. Teresę Friedel, a na sekretarza — mgr Grażynę Halkiewicz-Sojak.

Ad 4. Zrezygnowano z odczytania tekstu protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, ponieważ sprawozdanie to zostało wydrukowane w 37 numerze „Sprawozdań TNT” i jego tekst był powszechnie dostępny dla uczestników obrad. Obecni członkowie Towarzystwa nie zgłosili żadnych uwag i zastrzeżeń do jego treści i przyjęli protokół jednogłośnie.

Ad 5. W związku z nieobecnością sekretarza generalnego TNT doc. dra hab. Mariana Filara, sprawozdanie Zarządu za rok 1984 złożył prezes TNT — prof. dr Marian Biskup. W swojej wypowiedzi omówił sprawy finansowe TNT, charakter współpracy z PAN, szczególnie zaś skoncentrował się na trudnościach toruńskiej poligrafii i poinformował o inicjatywach Zarządu TNT zmierzających do ich złagodzenia. Następnie skarbnik TNT prof. dr Mirosław Nesterowicz przedstawił budżet Towarzystwa w minionym roku sprawozdawczym.

Ad 6. W imieniu Komisji Rewizyjnej złożyła sprawozdanie jej przewodnicząca prof. dr Melityna Gromadska. Postulowała skreślenie z listy tych członków, którzy od lat nie płacą składek. W konkluzji wystąpiła z wnioskiem o udzielenie Zarządowi absolutorium.

Ad 7. Przewodnicząca Zgromadzeniu — doc. dr hab. Teresa Friedelówna otworzyła dyskusję nad sprawozdaniami. Pierwszy zabrał w niej głos prof. dr Rajmund Galon, który nawiązując do trudności poligraficznych toruńskich środowisk naukowych, zaproponował zwrócenie się do władz o zmniejszenie podatku i przeznaczenie uzyskanych w ten sposób funduszy na rozwój małej poligrafii. Poza tym postulował uruchomienie drukarni dla potrzeb TNT, UMK i innych placówek naukowych Torunia. Uznał ponadto za pożądane podjęcie szerszej współpracy z towarzystwami naukowymi w kraju i za granicą. Nawiązując do wzmianek w sprawozdaniu o nieregularnym płaceniu składek przez wielu członków Towarzystwa, zaproponował, by w momencie przyjmowania do TNT zobowiązywać poszczególne osoby do terminowego płacenia składek. Następnie prof. dr Jan Szupryczyński zwrócił uwagę na zróżnicowanie edytorskie wydawnictw TNT, podkreślając niezadowalający poziom edytorski ostatnio wydanych prac z zakresu geografii. Zakwestionował ponadto nietrafne, jego zdaniem, sformułowanie zawarte w „Sprawozdaniach TNT” za rok 1983 (pkt 1 s. 31). Prof. dr Andrzej Tomczak zapytał, dlaczego na niektórych wydawnictwach Towarzystwa brakuje firmy wydawniczej TNT. Na głosy w dyskusji odpowiedział prof. dr Marian Biskup. Uznał za słuszne uwagi

dotyczące szaty edytorskiej prac TNT, ale jednocześnie podkreślił, że Towarzystwo, nie mając licencji wydawniczej i wobec wcześniej sygnalizowanych trudności toruńskiej poligrafii, nie może wziąć odpowiedzialności za te niedostatki.

Ad 8. Doc. dr hab. Teresa Friedelówna zgłosiła wniosek o udzielenie absolutorium Zarządowi TNT. Zgromadzeni jednogłośnie poparli wniosek.

Ad 9. Prof. dr hab. Marian Biskup odczytał pismo Zarządu postulujące nadanie prof. drowi Antoniemu Swinarskiemu statusu członka honorowego TNT. Zebrani w głosowaniu jawnym jednogłośnie przyjęli tę propozycję.

Ad 10. Zarząd przedstawił listę nowych członków Towarzystwa (przyjęto 20 osób) oraz zaproponował wysokość składek członkowskich: dla członków wydziałów — 150 zł, dla członków zwyczajnych — 100 zł, dla emerytów — 50 zł. Ten ostatni wniosek zgromadzeni zaakceptowali przy 1 głosie wstrzymującym się.

Ad 11. Prof. dr A. Swinarski podziękował za nadanie tytułu członka honorowego.

Przewodnicząca Walnego Zgromadzenia zamknęła obrady.

Sekretarz
Walnego Zgromadzenia
Mgr Grażyna Halkiewicz-Sojak

Przewodnicząca
Walnego Zgromadzenia
Doc. dr hab. Teresa Friedelówna

SPRAWOZDANIE

Z CZYNNOSCI TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W TORUNIU ZA ROK 1984

I. CZŁONKOWIE

W ciągu roku 1984 liczba członków TNT osiągnęła stan 552 osób, w tym 220 członków wydziałów i 332 członków zwyczajnych. Zmarł 1 członek zwyczajny. Skład poszczególnych wydziałów pod względem liczby członków przedstawiał się następująco:

	miejscowi	zamiejscowi	razem
Wydział I Nauk Historycznych	30	18	48
Wydział II Filologiczno-Filozoficzny	30	9	39
Wydział III Matematyczno-Przyrodniczy	68	18	86
Wydział IV Prawno-Społeczny	35	12	47
Razem	163	57	220

Członkami honorowymi Towarzystwa byli: prof. dr Wilhelmina Iwanowska, prof. dr Alina Ulińska, prof. dr Rajmund Galon, prof. dr Karol Górski i prof. dr Konrad Górski. Na Walnym Zgromadzeniu w dniu 20 lutego 1985 r. w poczet członków honorowych TNT powołany został także prof. dr Antoni Swinarski.

II. WALNE ZGROMADZENIE

Walne Zgromadzenie członków TNT w dniu 20 II 1985 r., zgodnie ze statutem i regulaminem obrad, dokonało oceny dorobku i działalności Towarzystwa w 1984 r. Po wysłuchaniu sprawozdań Zarządu i Komisji Rewizyjnej Walne Zgromadzenie udzieliło Zarządowi absolutorium za przepracowany rok 1984.

III. KOMISJA REWIZYJNA

W składzie Komisji Rewizyjnej TNT, wybranej przez Walne Zgromadzenie w dniu 23 II 1983, nadal pracują: prof. dr Melityna Gromadska, dr Krystyna Podlaszewska i prof. dr Leonid Żytkowicz. Przewodniczącą Komisji była prof. dr Melityna Gromadska. Komisja odbyła 1 protokołowane posiedzenie w dniu 18 II 1985.

IV. ZARZĄD TNT

W skład Zarządu wybranego na okres trzyletni przez Walne Zgromadzenie w dniu 23 II 1983 r. wchodził: prof. dr Marian Biskup — prezes, prof. dr Stanisław Dembiński — wiceprezes, doc. dr hab. Marian Filar — sekretarz generalny, prof. dr Artur Hutnikiewicz — redaktor naczelny, prof. dr Mirosław Nesterowicz — skarbnik, prof. dr Andrzej Tomczak — przewodniczący Wydziału I, prof. dr Leon Gumański — przewodniczący Wydziału II, prof. dr Leszek Janiszewski — przewodniczący Wydziału III, prof. dr Zbigniew Zdrójkowski — przewodniczący Wydziału IV oraz prof. dr Alicja Łodzińska, doc. dr hab. Sławomir Kalembka i prof. dr Andrzej Woszczyk — członkowie Zarządu.

Pracując w tym składzie Zarząd TNT odbył w ciągu roku 5 plenarnych posiedzeń, podczas których przedmiotem obrad były wszystkie sprawy organizacyjne i naukowe Towarzystwa. Najwięcej uwagi, czasu i wysiłku poświęcał Zarząd sprawom wydawniczym, by w trudnej sytuacji finansowej i gospodarczej kraju, rzutującej też na działalność TNT, utrzymać produkcję wydawniczą na dotychczasowym poziomie. Usiłowaniom tym stale towarzyszyła malejąca wydajność toruńskiej Ekspozytury Państwowego Wydawnictwa Naukowego, a także trudności i kłopoty techniczne Zakładów Graficznych w Toruniu. Bardzo wysokie i ciągle rosnące koszty usług poligraficznych i wydawniczych

oraz honorariów autorskich, postawiły Zarząd przed koniecznością energicznego poszukiwania dodatkowych źródeł pokrycia wydatków na te cele, zwłaszcza że Polska Akademia Nauk, tradycyjnie wspomagająca TNT swymi zleceniami wydawniczymi, właśnie w roku 1984 całkowicie zaprzestała tej działalności. W tej sytuacji Zarząd zdecydował się na podjęcie starań o uruchomienie małej poligrafii, która mogłaby zapewnić wydawanie we własnym zakresie niskonakładowych publikacji, szczególnie z dziedziny nauk przyrodniczych. Korzystając z zachęty i zapewnień pomocy finansowej ze strony władz wojewódzkich Towarzystwo zaczęło nabywać odpowiedni sprzęt i starać się o urzędowe jego przydziały. Zakupiony został składopis marki IBM oraz używana maszyna do powielania „Rominor”. Towarzystwo uzyskało też obietnicę przydziału w roku 1985 nowoczesnego automatu do małej poligrafii typu „Romayor” produkcji czeskiej.

Dzięki osobistym staraniom i kontaktom prezesa TNT prof. dra Mariana Biskupa Towarzystwo otrzymało w darze od ofiarodawcy zagranicznego cenny zestaw części zamiennych do pracującego od roku 1979 kserografu marki Nashua — Delta I, co pozwala na zapewnienie temu bardzo przydatnemu w pracy TNT urządzeniu sprawności i żywotności na wiele dalszych lat.

Widząc w szerszym zakresie potrzeby wydawnicze Torunia, wobec faktu stopniowego kurczenia się możliwości produkcyjnych Zakładów Graficznych w Toruniu, nękanych stopniowym wyłączaniem z pracy kolejnych zużytych maszyn, Zarząd TNT wystosował szereg memoriałów w tej sprawie, tak do czynników wojewódzkich, jak i centralnych. Wszystko wskazuje na to, że akcja ta, w interesie ogółu, była bardzo pożyteczna.

Sukces odnoszą także ciągle starania Zarządu o pozyskanie nowych zleceniodawców podejmujących się sfinansowania niektórych wydawnictw naukowych Towarzystwa, nieraz bardzo kosztownych. Wymienić tu wypada, w pierwszej kolejności zlecenie Urzędu Miasta Elbląga na druk ważnego wydawnictwa źródłowego pt. *Nowa księga rachunkowa Starego Miasta Elbląga z lat 1404—1414*. Zlecenie to opiewa na sumę 2 500 000 zł.

Duży sukces wydawniczy takich publikacji, jak *Wybitni ludzie dawnego Torunia, Toruń dawny i dzisiejszy — zarys dziejów czy Województwo toruńskie — przyroda, ludność i osadnictwo, gospodarka*, ta ostatnia wydana właśnie w 1984 r., zwrócił baczną uwagę Zarządu na społeczne zapotrzebowanie na wydawnictwa o charakterze regionalnym, naukowe, a równocześnie popularne. W związku z tym powstała nowa inicjatywa wydawnicza, której celem jest publikacja pt. *Toruńscy twórcy nauki i sztuki*.

W związku z potrzebą intensyfikacji badań nad przeszłością Torunia, w tym także tą najdawniejszą, jak również ratowania coraz bar-

dziej zagrożonej w swym bycie zabytkowej substancji miasta, Zarząd w porozumieniu z wojewódzkimi i miejskimi władzami do spraw kultury i konserwatorstwa powołał w Towarzystwie Zespół do Badań nad Przeszłością Torunia. Rozpoczęta też została akcja poszukiwań materiałów archiwalnych dotyczących Torunia w archiwach obcych, w tym także mikrofilmowania dla potrzeb historyków toruńskich tych dokumentów. Równocześnie, realizując swój statutowy obowiązek zbierania i ratowania pamiątek z przeszłości miasta i regionu, Zarząd zatwierdził wniosek Komisji Zbiorów TNT w sprawie nabycia od spadkobierców zespołu pamiątek i dokumentów po wybitnych i zasłużonych toruńskich drukarzach — Józefie i Sylwestrze Buszczyńskich, z przeznaczeniem do ekspozycjonowania ich w siedzibie Towarzystwa. Równocześnie pragnąc dać wyraz pamięci i szacunku dla najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych działaczy TNT, z reguły zasłużonych ludzi nauki, Zarząd kontynuował w roku sprawozdawczym akcję zamawiania malowanych portretów, z przeznaczeniem do wywieszenia w sali posiedzeń władz Towarzystwa.

Realizując postulaty i potrzeby naukowe członków TNT, a także cele społeczne, Zarząd pracował w roku 1984 nad przygotowaniem kilku konferencji i wykładów publicznych w siedzibie własnej. Już od początku roku na każdym posiedzeniu Zarządu omawiane były programy i szczegóły organizacyjne konferencji naukowych zaplanowanych na rok 1985, zwłaszcza ogólnopolskiej konferencji pt. „Niektóre zagadnienia ochrony żywności”, konferencji pt. „Nauka na Pomorzu Wschodnim w latach 1945—1985” czy wreszcie konferencji pt. „Kultura w Toruniu 1945—1985”, tej ostatniej organizowanej wspólnie z Toruńskim Towarzystwem Kultury.

Wobec zakończenia w marcu 1984 r. serii wykładów publicznych z dziedziny prawa, a w maju — medycyny, Zarząd TNT już w czerwcu podjął nową inicjatywę w tym zakresie, w wyniku której 15 XI 1984 r. rozpoczęta została w siedzibie TNT nowa seria wykładów publicznych dotyczących polskiej literatury współczesnej.

Dla zapewnienia Towarzystwu pomieszczeń odpowiednich do jego potrzeb, w ramach wieloletniego planu rozwoju, Zarząd wystąpił do władz miasta i województwa z wnioskiem o stopniowe przekazywanie Towarzystwu lokali w sąsiadującym z jego siedzibą budynku przy ul. Prostej 27, wraz z pasażem przy ul. Wysokiej 14.

Stałymi punktami porządku obrad na posiedzeniach Zarządu były sprawy związane z doбором nowych członków TNT, z sytuacją finansową Towarzystwa i z poprawą płac etatowego zespołu jego pracowników.

Redakcja Naczelna wybrana w roku 1983 na okres trzyletni składała się z następujących osób: prof. dr Artur Hutnikiewicz — redaktor naczelny, prof. dr Marian Biskup i prof. dr Leonid Żytkowicz — przedstawiciele Wydziału I TNT, doc. dr hab. Witold Wróblewski i doc. dr hab. Jerzy Speina — przedstawiciele Wydziału II, doc. dr hab. Andrzej Giziński i prof. dr Juliusz Czopek — przedstawiciele Wydziału III, prof. dr Janusz Gilas i prof. dr Zbigniew Zdrójkowski — przedstawiciele Wydziału IV, dr Cecylia Iwaniszewska — przedstawiciel Komitetu Redakcyjnego Prac Popularnonaukowych.

Redakcja Naczelna koordynuje plany wydawnicze poszczególnych Wydziałów oraz przygotowuje plan wydawniczy TNT na kolejne lata. Redaktor Naczelny nadzoruje ponadto pracę etatowej Redakcji Wydawnictw TNT. Redakcja Naczelna odbyła swe posiedzenie roczne w dniu 6 III, na którym omówiono i przyjęto plan wydawniczy na rok 1985. W roku 1984 nakładem TNT ukazało się 11 publikacji o łącznej objętości 176,25 arkuszy wydawniczych.

VI. KOMISJE I KOMITETY PRZY ZARZĄDZIE

Przy Zarządzie działały następujące komisje i komitety:

1. Zespół do Badań nad Przeszłością Torunia powstał w dniu 20 I 1984 r. Przewodniczącym został członek Zarządu TNT doc. dr hab. Sławomir Kalembka, a sekretarzem dr Tadeusz Zakrzewski. Zespół ma charakter otwarty, zarówno co do kierunków inspiracji naukowych i dyskusji, jak i co do składu. W ciągu roku 1984 Zespół odbył 7 posiedzeń naukowych, podczas których:

- 20 I — ustalono charakter i zadania Zespołu
- 24 II — podsumowano wyniki dotychczasowych badań archeologicznych i urbanistycznych Torunia
- 30 III — dr Jan Grześkowiak przedstawił własną „Propozycję do programu badań archeologicznych na terenie Torunia”, którą przedyskutowano
- 27 IV — dr Jan Grześkowiak i mgr Zbigniew Nawrocki zreferowali wyniki ostatnich badań archeologicznych zespołu pofrancuskańskiego
- 1 VI — dr Tomasz Jasiński przedstawił swoją pracę pt. „Początki Torunia”, po czym odbyła się dyskusja
- 16 XI — doc. dr hab. Jadwiga Chudziakowa przedstawiła swoją propozycję programu badań archeologicznych w Toruniu, następnie odbyła się dyskusja
- 7 XII — przedyskutowano kierunki i podział zadań przy badaniach archeologicznych Torunia i okolic.

Zacząła się zarysowywać możliwość pełnienia przez Zespół funkcji integrującej badaczy reprezentujących różne specjalności naukowe (historycy, historycy sztuki, konserwatorzy, archeolodzy) i instytucje naukowe, niestety hamowana zbyt partykularnymi poglądami na tę kwestię części uczestników posiedzeń. Ze względu na doniosłe znaczenie tych spraw dla miasta Torunia, szczegółowe sprawozdanie z odbytych w roku 1984 posiedzeń Zespołu zamieszcza się w „Sprawozdaniach TNT” oddzielnie (s. 95).

2. Komisja Zbiorów TNT. W skład Komisji wchodziły następujące osoby: doc. dr hab. Sławomir Kalembka jako przewodniczący oraz dr Henryk Baranowski, dr Bogusław Mansfeld, doc. dr hab. Franciszek Peplowski, dr Błażej Wierzbowski i dr Tadeusz Zakrzewski. Wykonując zamierzenia Komisji w sprawie urządzenia na galerii Sali Kolumnowej powierzchni dla wystaw stałych i czasowych dokonano zakupu i zainstalowano 20 gablot według projektu art. plastyka Lecha Popielewskiego. Zakupiono zespół pamiątek po toruńskiej rodzinie drukarzy — Buszczyńskich — z myślą o urządzeniu odpowiedniej wystawy zaplanowanej na Walne Zgromadzenie TNT w lutym 1985 r. Zgodnie z sugestiami Zarządu dla tworzonej galerii zasłużonych działaczy TNT zamówiono u art. plastyka E. Pilla portret ks. dra Antoniego Mańkowskiego, a u art. plastyka B. Przybylińskiego portret prof. dra Konrada Górskiego. Postanowiono zamówić nowe ekslibrisy dla biblioteki TNT w Książnicy Miejskiej oraz dla podręcznego księgozbioru naukowego w siedzibie Towarzystwa.

Celem wdrożenia umowy z dyrekcją Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika co do zasad przechowywania i udostępniania księgozbioru TNT w warunkach zaistniałych po zmianie jej kierownictwa, odbyło się dnia 21 XI 1984 r. spotkanie prezesa TNT prof. dra Mariana Biskupa, przewodniczącego Komisji Zbiorów doc. dra hab. Sławomira Kalembki i członka tejże Komisji dyrektora Biura TNT dra Tadeusza Zakrzewskiego z dyrekcją tej biblioteki mgrm Ryszardem Dorożyńskim i mgr Janiną Huppenthal. Przewidywano stan opieki nad księgozbiorem TNT oraz możliwości rozszerzenia dotychczasowej współpracy obu instytucji.

Na posiedzeniu Komisji w dniu 13 XII 1984 r. podsumowano prace i działania w zakresie opieki nad zbiorami TNT i ich uzupełniania oraz ustalono kierunki działań na rok 1985.

3. Komitet Redakcyjny „Sprawozdań TNT” działał w następującym składzie: doc. dr hab. Janusz Kryszak jako przewodniczący oraz doc. dr hab. Teresa Karwicka, doc. dr Ludmiła Roszkówna i dr Maria Wilke jako członkowie. Sekretarzem Komitetu była mgr Bożena Sołtys. Komitet przygotował do druku tom 37 „Sprawozdań TNT” za rok 1983. W roku 1984 wydany został tom 35—36 „Sprawozdań TNT” za lata 1981—1982.

4. Komitet Redakcyjny „Prac Popularnonaukowych”

W skład Komitetu wchodziły następujące osoby: dr Cecylia Iwaniżewska — przewodnicząca, doc. dr hab. Teresa Friedelówna, doc. dr hab. Sławomir Kalembka, dr Kazimierz Lubiński, doc. dr hab. Janusz Małek, dr Józef Poklewski i doc. dr hab. Marian Rejewski.

Komitet odbył 4 posiedzenia, a mianowicie:

- 7 I 1984 przyjęto recenzje pracy *Artyści dawnego Torunia* oraz konspekty prac Wydziału II i III. Omówiono pracę zespołową dotyczącą cmentarzy toruńskich;
- 14 VI 1984 omówiono stan zaawansowania prac przygotowanych i będących w druku. Odbyto dyskusję nad propozycją wydania tomu biogramów pt. *Toruńscy twórcy nauki i kultury*, w tym zwłaszcza kryteria doboru i wstępną listę osób. Przyjęto zgłoszenie nowego wydania *Dziejów Chełmna* oraz pracy J. Domasłowskiego i L. Krantz pt. *Fara chełmińska*;
- 30 X 1984 przyjęto poprawioną po recenzjach pracę M. Woźniaka pt. *Sztuka złotników toruńskich epoki manieryzmu i baroku*. Przyjęto i skierowano do recenzentów pracę Z. Kruszelnickiego pt. *Zaginione budowle Torunia*. Przyjęto zgłoszenie pracy J. Dobrzyckiego *De Revolutionibus M. Kopernika, Księga I*. Zatwierdzono listę 49 osób do pracy zbiorowej *Toruńscy twórcy nauki i kultury* pod redakcją M. Biskupa i A. Gizińskiego;
- 15 XII 1984 przyjęto recenzję pracy Z. Kruszelnickiego pt. *Zaginione budowle Torunia*. Przyjęto i skierowano do recenzentów pracę I. Hołowni pt. *Grzybobranie w okolicach Torunia* oraz M. Boińskiego *Przewodnik przyrodniczy po Toruniu i okolicy*.

W serii „Prac Popularnonaukowych TNT” nie ukazała się w roku 1984 żadna pozycja.

VII. WYDZIAŁY

Wydział I — Nauk Historycznych pracował w roku sprawozdawczym pod przewodnictwem członka Zarządu prof. dra Andrzeja Tomczaka. Zastępcą przewodniczącego był prof. dr Jerzy Wojtowicz, a sekretarzem doc. dr hab. Jerzy Dygdała. Wydział odbył w tym roku jedno posiedzenie naukowe i administracyjne w dniu 19 XII 1984, podczas którego mgr Witold Szczuczko zreferował swoją pracę pt. *Sejmy koronne 1563/64 a ruch egzekucyjny w Prusach Królewskich*, a dr Jarosław Wentą przygotowaną przez siebie pracę pt. *Kierunki rozwoju rocznikarstwa w państwie Zakonu Niemieckiego. Roczniki toruńskie*. Obie prace na tymże posiedzeniu przyjęto wstępnie do druku.

Równocześnie omówiono działalność komitetów redakcyjnych „Roczników TNT” i „Fontes TNT”.

Przy Wydziale działała 1 komisja i 4 komitety redakcyjne.

1. Komisja Historyczna TNT pracowała pod przewodnictwem doc. dra hab. Zenona H. Nowaka. Sekretarzem Komisji był dr Maciej Gołombiowski. W skład Komisji wchodziło 46 członków miejscowych, 6 zamiejscowych i 18 współpracowników. W okresie sprawozdawczym Komisja odbyła 9 posiedzeń naukowych, na których ogłoszono następujące referaty:

- 5 III 1984 — prof. dr Henryk Samsonowicz (Warszawa): *Legenda Władysława Łokietka.*
- 12 III 1984 — prof. dr Józef Matuszewski (Łódź): *O zaginionej, trzynastowiecznej kronice dominikańskiej.*
- 19 III 1984 — prof. dr Herbert Obenaus (Hanower): *Der Liberalismus der ost- und westpreussischen Rittergutsbesitzer im Vormärz.*
- 27 III 1984 — prof. dr Wolfgang Jacobmeyer (Brunszwik): *Das Problem der „Displaced persons“ in Westdeutschland 1945—1951.*
- 5 X 1984 — doc. dr Walter Stark (Gryfia): *Über die Handelsprofite im hansischen Handel der ersten Hälfte des 15. Jahrhunderts.*
- 8 X 1984 — doc. dr hab. Eligiusz Kozłowski (Kraków): *Postawa generalicji w Powstaniu Listopadowym.*
- 15 X 1984 — prof. dr Daniel Beauvois (Lille): *Losy szlachty bezrolnej na Ukrainie 1831—1863.*
- 17 X 1984 — prof. dr Kurt Hausmann (Kilonia): *Deutschland in der politischen Konzeption von Roman Dmowski.*
- 26 XI 1984 — doc. dr Jerzy Serczyk (Toruń): *Obraz dziejów Polski Normana Daviesa.*

Komisja współdziałała ściśle z Toruńskim Oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego.

2. Komitet Redakcyjny „Roczników TNT” pracował w składzie: doc. dr hab. Kazimierz Wajda — przewodniczący oraz prof. dr Kazimierz Jasiński, prof. dr Jacek Staszewski i doc. dr hab. Mieczysław Wojciechowski — członkowie. W serii „Roczników TNT” ukazała się w roku sprawozdawczym jedna publikacja: Jerzego Dygdały *Życie polityczne Prus Królewskich u schyłku ich związku z Rzeczpospolitą w XVIII wieku.*

3. Komitet Redakcyjny „Fontes”. Przewodniczącym Komitetu był doc. dr hab. Zenon H. Nowak, a członkami doc. dr hab. Ryszard Kozłowski i dr Stefan Cackowski. Komitet odbył w roku sprawozdawczym jedno protokołowane posiedzenie w dniu 18 XII 1984 r. W serii „Fontes” nie ukazała się w roku 1984 żadna publikacja.

W druku natomiast znajdują się dwie pozycje: *Księga komturstwa gdańskiego*, wyd. K. Ciesielska i I. Janosz-Biskupowa oraz *Akta Stanów Prus Królewskich t. 7*, wyd. M. Biskup i I. Janosz-Biskupowa. W opracowaniu redakcyjnym znajduje się *Nowa księga rachunkowa Starego Miasta Elbląga z lat 1404—1414*, wyd. M. Pelech.

4. Komitet Redakcyjny „Zapisek Historycznych” pracował pod przewodnictwem prof. dra Mariana Biskupa. W skład Komitetu wchodziły następujące osoby: dr Karola Ciesielska, prof. dr Antoni Czacharowski, doc. dr hab. Sławomir Kalembka, doc. dr hab. Zenon H. Nowak, doc. dr hab. Kazimierz Wajda, doc. dr hab. Mieczysław Wojciechowski i prof. dr Leonid Żytkowicz. Sekretarzami Komitetu byli doc. dr hab. Jerzy Dygdała i dr Jan Kostrzak. Komitet odbył cztery protokołowane posiedzenia, podczas których omawiano zawartość poszczególnych zeszytów kwartalnika, będących w opracowaniu. W roku 1984 ukazały się następujące jego numery: t. 48, z. 4 za rok 1983 oraz z. 1—3 t. 49 za rok 1984.

5. Komitet Redakcyjny „Prac Archeologicznych”. Przewodniczącym Komitetu jest prof. dr Kazimierz Żurowski, a członkami doc. dr hab. Jadwiga Chudziakowa, doc. dr hab. Krystyna Przeżoźna-Armon i dr Andrzej Kola, pełniący równocześnie funkcje sekretarza. W serii „Prac Archeologicznych” nie ukazała się w roku sprawozdawczym żadna publikacja. W druku natomiast znajdowała się praca zbiorowa pod red. Andrzeja Nadolskiego pt. *Plemięta — średniowieczny gródek w ziemi chełmińskiej*.

Wydział II — Filologiczno-Filozoficzny. Przewodniczącym Wydziału jest członek Zarządu TNT prof. dr Leon Gumański, zastępcą przewodniczącego — doc. dr hab. Bożena Osmólska-Piskorska, a sekretarzem — doc. dr hab. Franciszek Pełowski. W roku sprawozdawczym Wydział odbył jedno protokołowane posiedzenie naukowe w dniu 4 I 1984 r., podczas którego doc. dr J. Maciejewski przedstawił pracę dra A. Wróbla pt. *Chełmińskie księgi kamlarskie. Monografia językowa*, a doc. dr A. Bartoszewicz pracę dr E. Owczarż pt. *Dydaktyka społeczna w powieściach społeczno-obyczajowych J. I. Kraszewskiego*.

Z inicjatywy Zarządu TNT, przy współpracy Wydziału II i Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, zainaugurowany został w listopadzie 1984 r. cykl publicznych wykładów naukowych poświęconych polskiej literaturze współczesnej. Do końca roku odbyły się następujące wykłady tej serii:

15 XI 1984 — doc. dr hab. Jerzego Speiny pt. *Tadeusz Breza — pisarz świata uporządkowanego*.

13 XII 1984 — dra Janusza Skuczyńskiego pt. *Teatralny teatr Stanisława Grochowiaka*.

Przy Wydziale działały 4 komisje i 1 komitet redakcyjny.

1. Komisja Filologiczna. Przewodniczącą Komisji była doc. dr hab. Aleksandra Krupianka, a sekretarzem dr Wojciech Gutowski. Komisja liczyła 47 członków. W roku 1984 odbyła 4 posiedzenia naukowe z następującymi referatami:

- 12 I 1984 — prof. dr Bronisław Nadolski: *Trzy traktaty o Antychryście z lat 1608—1614 toruńskiego pastora Konrada Grasera Starszego.*
- 29 III 1984 — prof. dr Konrad Górski: *Tytanizm Mickiewicza.*
- 13 IV 1984 — doc. dr hab. Mirosław Kasjan: *Pieśni ludowe z archiwum Rubinkowskich.*
- 6 XII 1984 — doc. dr hab. Mirosław Kasjan: *Apostoł — pojednania — rzecz o Wernyhorze.*

Komisja odbyła też dwa posiedzenia administracyjne w dniach 12 I i 6 XII 1984 r. W swej działalności organizacyjnej Komisja współpracowała z Towarzystwem Literackim im. A. Mickiewicza.

2. Komisja Filozoficzna. Przewodniczącym Komisji był prof. dr Leon Gumański, a sekretarzem dr Henryk Moese. W skład Komisji wchodzi 11 członków i 8 współpracowników. W roku 1984 Komisja odbyła następujące posiedzenia naukowe:

- 14 III z referatem mgra C. Gorzki pt. *Filozoficzne poglądy K. Gödla.*
- 16 V z referatem prof. dra B. Morel (Genewa) pt. *Filozofia otwarta a dyskurs filozoficzny.*

3. Komisja Historii Sztuki i Konserwatorstwa. Przewodniczącym Komisji był doc. dr hab. Zygmunt Kruszelnicki, a sekretarzem dr Józef Poklewski. W roku 1984 Komisja, podobnie jak poprzednio, ściśle współpracowała z Toruńskim Oddziałem Stowarzyszenia Historyków Sztuki. W wyniku tej współpracy odbyły się zebrania naukowe z następującymi referatami:

- 27 II 1984 — Marian Arszyński: *Próba bilansu działalności Schinkla na terenie Polski Północnej.*
- 9 IV 1984 — Mariusz Karpowicz (Warszawa): *Rola srebra w sztuce Rzeczypospolitej XVII i XVIII w.*
- 7 XI 1984 — Zygmunt Kruszelnicki: *O wyższości „naśladownictwa” nad „oryginałem” (Z zagadnień historyzmu w sztukach plastycznych).*
- 5 XII 1984 — Józef Poklewski: *Projekty pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie w opiniach współczesnej krytyki.*

Ponadto w dniu 12 XII 1984 r. zorganizowane zostało sympozjum poświęcone problematyce badań nad widokami miast, podczas którego wygłoszono następujące referaty:

Wanda Kononowicz (Wrocław): *Znaczenie dawnych widoków dla historii budowy miast (na przykładzie Wrocławia).*

Krystyna Szykuła (Wrocław): *Wybrane widoki miast we wrocławskiej kolekcji kartograficznej.*

Janina Kruszelnicka (Toruń): *Niektóre funkcje panoram miast w portrecie na przykładzie portretów: nieznanego duchownego z Lubawy i Anny Nadolskiej z Grudziądza.*

Zygmunt Kruszelnicki (Toruń): *Dwie malarskie panoramy Torunia z XVII i XVIII w.*

4. Komisja Bibliografii i Bibliotekoznawstwa. Przewodniczącym Komisji był dr Henryk Baranowski, zastępcą mgr Alojzy Tujakowski, a sekretarzem dr Krystyna Podlaszewska. Komisja liczyła 15 członków i 7 współpracowników. W roku sprawozdawczym odbyła 1 posiedzenie naukowe w dniu 14 XI 1984 r. z referatem mgr M. Strutyńskiej pt. *Biblioteka bernardynów w Lubawie.*

5. Komitet Redakcyjny „Prac Wydziału Filologiczno-Filozoficznego. Przewodniczącą Komitetu była prof. dr Zofia Abramowiczówna, członkami doc. dr hab. Teresa Friedelówna, doc. dr hab. Zygmunt Kruszelnicki i doc. dr Czesław Niedzielski. Sekretarzem Komitetu był doc. dr Marian Szarmach. Komitet odbył w roku 1984 jedno posiedzenie w dniu 6 III poświęcone omówieniu pracy J. Skuczyńskiego pt. *O przestrzeni teatralnej w dramatach Juliusza Słowackiego.* W serii „Prac Wydziału Filologiczno-Filozoficznego ukażała się w roku 1984 jedna publikacja, praca W. Sawryckiego pt. *Współtwórcy szkolnej polonistyki dwudziestolecia międzywojennego.*

Wydział III — Matematyczno-Przyrodniczy. Przewodniczącym Wydziału był członek Zarządu TNT prof. dr Leszek Janiszewski, a sekretarzem doc. dr Guido Kriesel. Przy Wydziale III działały 3 komisje i 1 komitet redakcyjny. W dniach 4—7 XII 1984 r. Wydział, wspólnie z Komitetem Fizyki PAN, redakcją czasopisma „Reports on Mathematical Physics” oraz Instytutem Fizyki UMK, zorganizował 17 Międzynarodowe Sympozjum Fizyki Matematycznej, podczas którego wygłoszone zostały następujące referaty:

A. Uhlmann (Lipsk): *On transition probabilities in the context of x — algebras.*

J. Łopuszański (Wrocław): *On charges of massless particles.*

S. Andersson (Paryż): *Towards a general non-abelian Hodge theory.*

K. Sobczyk (Warszawa): *Characteristic functionals of random physical processes.*

J. Sławianowski (Warszawa): *Affine-teleparallel field theory and its homogeneous solutions.*

F. Pasemann (Clausthal): *Maxwell theory without metrics.*

Z. Oziewicz (Wrocław): *Finsler geometry and mechanics.*

K. Frąckiewicz (Warszawa): *A multisymplectic description of the Einstein-generalized Born — Infeld theory.*

V. Dobrev (Clausthal): *On the Weyl group for (infinite dimensional) (super) Lie algebras.*

A. Amman (Zurych): *Observables in W^* — algebraic quantum mechanics.*

H. D. Doebner (Clausthal): *A remark on spectrum generating algebras.*

J. F. Pommarel (Paryż): *New group-theoretical methods in thermodynamics.*

J. Kijowski (Warszawa): *On the positivity of the gravitational energy.*

L. Nikolova (Sofia): *Invariant linear connections on a multidimensional universe.*

J. Śniatycki (Calgary): *Quantization of invariant connections.*

C. Piron (Genewa): *Variational calculus for field theory according to E. Cartan.*

J. Lukierski (Wrocław): *Supersymmetric extension of Cartan structure equations.*

R. S. Ingarden (Toruń): *Kinetic equation in radiation gas dynamics.*

M. Mączyński (Warszawa): *On defining observables by means of maps with simple properties.*

D. Aerts (Bruksela): *Probability and quantum mechanics.*

S. Pulmannova (Bratysława): *Strong law of large numbers and central limit theorem on a Hilbert space logic.*

P. Lathi (Turku): *Noncommutativity in quantum theory.*

J. Pykacz (Gdańsk): *Affine functional logics and transition probabilities.*

R. Leven (Gryfia): *Critical phenomena in nonlinear systems far from equilibrium.*

J. Maćkowiak (Toruń): *A solvable model of superconductivity.*

M. Berezański (Kijów): *The integration of nonlinear difference equations by means of inverse spectral problem.*

J. Owedyk (Bydgoszcz): *On the exponential solution of the Fokker-Planck equation with time — dependent drift and diffusion coefficients.*

W dniu 7 XII 1984 r. Wydział III odbył też posiedzenie administracyjne, na którym omówiono działalność poszczególnych komisji i Komitetu Redakcyjnego „*Studia Societatis Scientiarum Torunensis*”.

1. Komisja Astronomiczna działała pod przewodnictwem członka Zarządu TNT prof. dra Andrzeja Woszczyka. Sekretarzem Komisji była dr Cecylia Iwaniszewska. Komisja składała się z 17 członków i 8 współpracowników. W roku 1984 odbyło się 6 zebrań naukowych Komisji z następującymi referatami:

- 14 V 1985 — Francois Dossin (Belgia): *Aktualne problemy i perspektywy badań kometarnych.*
- 21 V 1984 — Pierre North (Szwajcaria): *Rola fotometrii genewskiej w badaniu gwiazd magnetycznych.*
- 24 V 1984 — Jurij Głagolewski (ZSRR): *Spektroskopowe badania gwiazd magnetycznych w Specjalnym Obserwatorium Astrofizycznym Akademii Nauk ZSRR.*
- 14 VIII 1984 — Maurice Gabriel (Belgia): *Stabilność i oscylacje gwiazd, cz. I.*
- 16 VIII 1984 — Maurice Gabriel: *Stabilność i oscylacje gwiazd, cz. II.*
- 11 X 1984 — Klaus Jockers (RFN): *Fizyka komet.*

2. Komisja Geograficzno-Geologiczna. Przewodniczącym Komisji był prof. dr Rajmund Galon, a sekretarzem doc. dr hab. Edward Wiśniewski. W roku 1984 Komisja odbyła 1 posiedzenie naukowe w dniu 5 XII 1984. Wygłoszone zostały następujące referaty:

dr Daniela Szymańska: *Problemy klasyfikacji i typologii miast w radzieckiej geografii,*

dr Zbigniew Jabłoński: *Koncepcja i metody opracowania mapy zasobów środowiska geograficznego Polski.*

Odbyto też 1 posiedzenie administracyjne w dniu 5 XI 1984, na którym omawiano sprawy przyjęć nowych współpracowników Komisji i skreślenia osób nie zainteresowanych jej działalnością.

3. Komisja Nauk Medycznych. Przewodniczącym Komisji był doc. dr hab. Waldemar Jędrzejczyk, zastępcą przewodniczącego dr n. med. Lech Bieganowski, a sekretarzem dr n. med. Jerzy Matyjek. W skład Komisji wchodzi 27 członków. W roku sprawozdawczym Komisja odbyła 3 posiedzenia naukowe z następującymi wykładami:

15 II 1984 — prof. dr Jan Nielubowicz (Warszawa): *Miażdżyca tętnic nerkowych.*

17 IX 1984 — prof. dr Zdzisław Boron (Bydgoszcz): *Ultrasonografia narzędziowa.*

15 X 1984 — doc. dr hab. Waldemar Jędrzejczyk (Toruń): *Zastosowanie nici dexion S w chirurgii przewodu pokarmowego.*

Dnia 15 II 1984 r. odbyto także posiedzenie administracyjne poświęcone głównie sprawom i potrzebom wydawniczym.

W pierwszym półroczu 1984 r. kontynuowane też były publiczne wykłady naukowe z dziedziny medycyny, rozpoczęte w grudniu 1983 r. z inicjatywy Komisji i Zarządu TNT, według następującego programu:

10 I 1984 — lekarze specjaliści psychiatry Maciej Czerwiński i Mieczysław Janiszewski: *Fenomen choroby psychicznej.*

- 21 I 1984 — dr Adam R a c z y ń s k i: *Wybrane zagadnienia z geriatrii.*
- 21 II 1984 — dr Alfred A r e n d t: *Zapobieganie chorobom nowotworowym i ich wczesne wykrywanie.*
- 6 III 1984 — lekarz specj. kardiolog Maria S k r z y p e k: *Postępy w zapobieganiu i leczeniu miażdżycy.*
- 20 III 1984 — prof. dr Juliusz N a r ę b s k i: *Gorączka, fizjologiczna reakcja obronna organizmu.*
- 3 IV 1984 — dr Edward K u s t r a: *Problemy płodności.*
- 17 IV 1984 — dr Ludwika M i k u l s k a - H a n i e c: *Stare i nowe problemy w medycynie.*
- 8 V 1984 — dr Jerzy M a t y j e k: *Ból jako sygnał.*

4. Komitet Redakcyjny „*Studia Societatis Scientiarum Torunensis*” składał się z następujących osób: doc. dr hab. Andrzej Giziński — przewodniczący, oraz redaktorzy działów: doc. dr Ludmiła Roszko — Sectio C (Geographia et geologia), prof. dr Klemens Kępczyński — Sectio D (Botanica), prof. dr Melityna Gromadska — Sectio E (Zoologia), dr Cecylia Iwaniszewska — Sectio F (Astronomia), prof. dr Juliusz Narębski — Sectio G (Physiologia), dr n. med. Lech Bieganski — Sectio H (Medicina).

Wydział IV — Prawno-Społeczny. Przewodniczącym Wydziału był członek Zarządu TNT prof. dr Zbigniew Zdrójkowski, a zastępcą przewodniczącego doc. dr Janusz Czarnek. Sekretarzem Wydziału był dr Kazimierz Lubiński. W roku 1984 Wydział odbył dwa posiedzenia naukowe z następującymi referatami:

- 10 IV 1984 — dr Zbigniew W i t k o w s k i: *Urząd prezydenta Rzeczypospolitej w latach 1921—1935.*
- 7 VI 1984 — prof. dr Albin E s e r z Fryburga Bryzg. (RFN): *Schwangerschaftsbruch im deutschen Recht.*

W dniu 11 I 1984 r. odbyło się także posiedzenie administracyjne Wydziału w całości poświęcone wyborom nowych kandydatów na członków. Kontynuowany też był cykl wykładów popularnonaukowych, rozpoczęty z inicjatywy Zarządu i Wydziału IV TNT 29 XI 1983. Wygłoszone zostały następujące wykłady:

- 17 I 1984 — prof. dr Leopold S t e c k i: *Spółdzielcze prawo do lokalu.*
- 14 II 1984 — doc. dr hab. Alicja G r z e ś k o w i a k: *Odpowiedzialność nieletnich.*
- 28 II 1984 — doc. dr hab. Marian F i l a r: *Prawno-kryminalistyczne problemy narkomanii.*
- 13 III 1984 — prof. dr Andrzej M a r e k: *Uprawnienia ofiar przestępstwa.*

Przy Wydziale działała 1 komisja i 1 komitet redakcyjny.

1. Komisja Ekonomiczna. Przewodniczącym Komisji do dnia 24 X 1984 r. był prof. dr Stanisław Sudoł, zastępcą przewodniczącego był doc. dr Janusz Czarnek, a sekretarzem dr Maria Anna Karwowska. W dniu 24 X dokonany został wybór nowego przewodniczącego Komisji, którym został doc. dr Czarnek, dotychczasowy zastępca. W dniu 7 XI Komisja odbyła posiedzenie naukowe z referatem dra Jerzego Boehlke pt. *Problemy pełnego, optymalnego i racjonalnego zatrudnienia w teoriach ekonomicznych*.

2. Komitet Redakcyjny „*Studia Iuridica*” działał w następującym składzie: prof. dr Janusz Gilas — przewodniczący, prof. dr Mirosław Nesterowicz — zastępca przewodniczącego i doc. dr hab. Marian Filar — sekretarz. W roku 1984 w serii „*Studia Iuridica*” ukazały się dwie publikacje: Wacława Szyszковского: *Benjamin Constant — doktryna polityczno-prawna na tle epoki* i Jana Głuchowskiego: *Prawnomiędzynarodowe stosunki finansowe państw socjalistycznych*.

VIII. BADANIA NAUKOWE I EKSPERTYZY

W roku 1984 Towarzystwo nie prowadziło badań naukowych na podstawie własnego rocznego planu badań. Zakończyło natomiast zleconą przez Biuro Koordynacyjne Problemu węzłowego 05.11 Predom OBR ekspertyzę pt. „Określenie wielkości zapotrzebowania krajowego w latach 1986—1990 na przemysłowe wyroby rynkowe gospodarstwa domowego”. Zlecenie zostało wykonane przez zespół pod kierunkiem prof. dra Stanisława Sudoła. Towarzystwo nasze przyjęło także zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Toruniu na prowadzenie badań historycznych obejmujących poszukiwania i analizę materiałów źródłowych związanych z programem badań przeszłości Torunia. W związku z tym Towarzystwo zleciło badania archiwalne nad źródłami dotyczącymi początków klasztorów i kościołów franciszkanów i dominikanów toruńskich do końca XIV wieku. Badania te do końca roku nie zostały zakończone.

IX. SESJE I KONFERENCJE NAUKOWE

W roku sprawozdawczym Towarzystwo było współorganizatorem następujących sesji i konferencji naukowych:

1. Sympozjum „Z problematyki badań nad widokami miast”, które odbyło się 12 XII 1984. Współorganizatorem był Oddział Toruński Stowarzyszenia Historyków Sztuki oraz Muzeum Okręgowe w Toruniu.

2. 17 Sympozjum Fizyki Matematycznej w dniach 4—7 XII 1984 r. (omówione szczegółowo w informacji o Wydziale III TNT).

W ciągu roku 1984 odbywały się w siedzibie TNT przy ul. Wysockiej 16 następujące serie wykładów popularnonaukowych dla mieszkańców miasta Torunia:

- od 10 I do 8 V 1984 publiczne wykłady z dziedziny medycyny (8)
- od 17 I do 13 III 1984 publiczne wykłady z dziedziny prawa (5)
- od 15 XI do 13 XII 1984 publiczne wykłady o literaturze współczesnej (2).

Omówienia szczegółowe zamieszczono w sprawozdaniach z pracy Zarządu oraz wydziałów II, III i IV TNT.

XI. AKCJA KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ WYMIANY WYDAWNICTW

	1983	1984
1. Liczba krajów, z którymi prowadzona jest zagraniczna wymiana wydawnictw	27	28
2. Kontrahenci wymiany zagranicznej	215	221
3. Kontrahenci wymiany krajowej	79	79
4. Liczba egzemplarzy wydawnictw własnych przekazanych kontrahentom wymiany zagranicznej	582	857
5. Liczba egzemplarzy wydawnictw własnych przekazanych kontrahentom wymiany krajowej	372	377
6. Egzemplarze otrzymane od kontrahentów wymiany zagranicznej	2326	2165
7. Wydawnictwa otrzymane z zagranicy w formie bezpłatnych darów	403	953
8. Książki otrzymane w ramach wymiany od instytucji krajowych	455	609
9. Liczba wydawnictw otrzymanych od instytucji krajowych w formie bezpłatnych darów	66	20

XII. REKLAMA I SPRZEDAŻ WYDAWNICTW WŁASNYCH

W roku 1984 Towarzystwo uzyskało ze sprzedaży wydawnictw własnych 2 588 140 zł (1983: 2 460 000 zł). Wydawnictwa Towarzystwa sprzedawane są w sieci księgarskiej oraz w siedzibie TNT przy ul. Wysokiej 16 w Toruniu. Stałą sprzedaż prowadzi także księgarnia Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN w Warszawie oraz jego ekspozytury w Poznaniu, Krakowie, Wrocławiu, Katowicach i Lublinie. W Toruniu sprzedają wydawnictw TNT zajmują się wszystkie księgarnie. Wydawnictwa popularnonaukowe sprzedawane są również w Muzeum Okręgowym, w Domu Kopernika, w Mu-

zeum Etnograficznym, w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym i w Polskim Towarzystwie Miłośników Astronomii.

XIII. BIBLIOTEKA TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W TORUNIU

Księgozbiór Towarzystwa Naukowego znajduje się w depozycie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika w Toruniu przy ul. Słowackiego 8. Jest on stale uzupełniany własnymi wydawnictwami oraz nabytkami i darami z wymiany krajowej i zagranicznej.

Stan tego księgozbioru, kompletowanego od najwcześniejszych lat istnienia Towarzystwa, przedstawiał się w dniu 31 XII 1984 r. następująco:

1. druki zwarte	32 023
2. starodruki	1 556
3. rękopisy	370
4. kartografia	128
5. nuty	23
6. mikrofilmy	2
7. ryciny	85
8. maszynopisy niepublikowane	11
9. inne zbiory specjalne	19
10. wydawnictwa ciągłe	31 126
	<hr/>
	ogółem 65 343 jednostki
	(1983 r.: 63 611)

W skład księgozbioru TNT wchodzi cenne dary członków, naukowców, patriotów i wydawców pomorskich z lat zaboru pruskiego i z czasów późniejszych. Szczególnie cenne są zasoby czasopism i gazet toruńskich i pomorskich wydawanych w latach 1848—1920. Samodzielne zespoły biblioteki tworzą księgozbiory wieloletniego prezesa TNT Stanisława Kujota oraz zasłużonego w czasach zaboru pruskiego wydawcy chełmińskiego Walentego Fiałka.

XIV. PODRĘCZNY KSIĘGOZBIÓR NAUKOWY TNT

Zasób podręcznego księgozbioru naukowego, tworzonego w siedzibie Towarzystwa dla potrzeb członków TNT, Zarządu, pracowników Biura i Redakcji Wydawnictw, stale się powiększa. Kompletuje się zwłaszcza:

1. roboczy zestaw wydawnictw TNT
2. publikacje dotyczące Torunia i Pomorza Nadwiślańskiego
3. podstawowe wydawnictwa naukowo-informacyjne (słowniki, encyklopedie i bibliografie)
4. wydawnictwa informacyjne o stanie nauki polskiej

5. dokumenty życia społecznego Torunia.

W dniu 31 XII 1984 r. podręczny księgozbiór naukowy TNT liczył 1696 woluminów (31 XII 1983: 1541 woluminów). Z jego zasobu można korzystać tylko na miejscu.

XV. PRACOWNIA MIKROFILMOWA

Pracownia Mikrofilmowa Towarzystwa, założona w roku 1948, wykonuje mikrofilmy i fotokopie materiałów naukowych i archiwalnych dla krajowych i zagranicznych instytucji, dla potrzeb własnych TNT oraz dla indywidualnych badaczy. W roku 1984 wpływy z usług Pracowni wyniosły 152 950 zł (1983: 112 000 zł). Na zamówienie klientów wykonano 6635 zdjęć negatywowych, 3721 fotokopii oraz 5108 pozytywów mikrofilmowych i przezroczy. Do instytucji najczęściej korzystających z usług Pracowni zaliczyć można Instytut Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa UMK, PP Pracownię Konserwacji Zabytków oraz Archiwum Państwowe w Toruniu.

XVI. FILMOTEKA TNT

W roku 1981 z dawnych zasobów Pracowni Mikrofilmowej zaczęto tworzyć Filmotekę TNT. Gromadzi ona materiały fotograficzne dotyczące głównie historii Pomorza. Są to mikrofilmy i fotokopie starodruków, rękopisów, materiałów kartograficznych oraz ilustracyjnych, jak sztychy, ryciny, stare zdjęcia widoków i obiektów zabytkowych, podobizny osób zasłużonych, ze szczególnym uwzględnieniem Torunia. Pochodzą one głównie z zasobów archiwalnych, tak krajowych jak i zagranicznych.

Filmoteka TNT posiada ogółem ponad 130 000 zdjęć mikrofilmowych i 16 000 fotokopii.

XVII. ZBIORY ARCHIWALNE I MUZEALNE TNT

Zbiory akt i dokumentów TNT oraz materiały archiwalne przekazane naszemu Towarzystwu przez różne osoby i w różnych czasach tworzą oddzielny depozyt i zespół w Archiwum Państwowym w Toruniu. Fragmenty zbiorów archiwalnych TNT znajdują się również w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika w Toruniu. Akta nowsze przechowywane są w archiwum własnym TNT.

Pozostałości dawnych zbiorów muzealnych, gromadzonych od początku istnienia Towarzystwa i eksponowanych w latach zaboru pruskiego w siedzibie TNT przy ul. Wysokiej 16 (Hotel-Muzeum), znajdują się obecnie w depozycie Muzeum Okręgowego w Toruniu. Według spisów inwentarzowych na zbiory te składają się:

1. malarstwo, rzeźba, rzemiosło artystyczne, broń, meble i inne przedmioty zabytkowe — 190 pozycji inwentarzowych
2. obiekty z wykopalisk archeologicznych — 462 pozycje
3. stare grafiki w różnych technikach — 343 pozycje, w większości z daru Walerego Amrogowicza dla TNT
4. obiekty numizmatyczne (monety i medale) — 2246 pozycji, w większości z daru W. Amrogowicza.

Niektóre obiekty muzealne i zabytki sztuki, przechowywane w magazynach własnych, uzupełnione przedmiotami wycofanymi z depozytu muzealnego bądź wypożyczonymi ze zbiorów Muzeum Okręgowego, posłużyły do ozdoby pomieszczeń w gmachu TNT przy ul. Wysockiej 16 po jego generalnym remoncie.

Zbiory znajdujące się w tym gmachu powiększone zostały także o zespół zakupiony od spadkobierców rodziny toruńskich drukarzy Buszczyńskich.

XVIII. PERSONEL ETATOWY TNT

W dniu 31 XII 1984 r. w skład personelu etatowego TNT wchodziły następujące osoby:

1. Administracja

- dr Tadeusz Zakrzewski — dyrektor Biura
- Bogumiła Przeperska — główna księgowa
- Elżbieta Malinowska — księgowa i kasjerka
- Małgorzata Dykier — referent sprzedaży i reklamy
- Irena Woszczyk (pół etatu) — kierownik zagranicznej i krajowej wymiany wydawnictw
- mgr Konrad Turzyński — kierownik kancelarii
- Jan Krajewski — magazynier i intendent (pół etatu)
- Leszek Piotrowski — palacz c.o.
- Edward Lipiński — konserwator urządzeń technicznych (pół etatu)

- Gertruda Jankowska — stróż nocny (pół etatu)
- Melania Kamińska — stróż nocny (pół etatu)
- Anna Rygielska — stróż nocny (pół etatu)
- Henryka Wiśniewska — stróż nocny (pół etatu)
- Cecylia Janiszewska — sprzątaczką (pół etatu)
- Agnieszka Lenkiewicz — sprzątaczką (pół etatu)

2. Redakcja Wydawnictw

- mgr Bożena Sołtys — kierownik Redakcji
- mgr Andrzej Churski — redaktor

3. Pracownia Mikrofilmowa

- Grzymisław Jasiński — kierownik Pracowni

4. Filmoteka

- mgr Krystyna Porębska — specjalista (pół etatu)

5. Podręczny Księgozbiór Naukowy

Piotr Podemski — bibliotekarz.

Sekretarz Generalny TNT

Prezes TNT

(—) *Doc. dr hab. Marian Filar*(—) *Prof. dr Marian Biskup*

SPRAWOZDANIE

Z GOSPODARKI FINANSOWEJ TOWARZYSTWA
ZA ROK 1984

Dochody:	plan	wykonanie
1) dotacja Urzędu Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki w Toruniu	7 000 000,—	7 000 000,—
2) składki członkowskie	50 000,—	27 390,—
3) sprzedaż wydawnictw	750 000,—	2 588 140,—
4) sprzedaż mikrofilmów	150 000,—	152 950,—
5) inne dochody (prace badawcze, wynajem sali)	150 000,—	586 820,—
6) zlecenia wydawnicze	400 000,—	—
7) saldo bankowe na 1 I 1984 r.	4 707 000,—	—
	<hr/> 13 207 000,—	<hr/> 10 355 300,—

Przekroczenie planowanego dochodu ze sprzedaży wydawnictw uzyskano głównie dzięki pozycji *Toruń dawny i dzisiejszy*. W roku 1984 za pośrednictwem sieci księgarskiej sprzedaliśmy 5990 egz. tej książki za łączną sumę 1 916 800 zł, pozostałą sumę stanowi sprzedaż własna, realizowana w siedzibie TNT oraz poprzez kilku komisantów. Spośród drobnych komisantów największą operatywność wykazuje stisko w Domu Kopernika, sprzedające głównie publikacje z serii „Biblioteczka Kopernikańska”. W roku bieżącym uzyskano za jego pośrednictwem 195 000 zł. Niestety zapasy biblioteczki znacznie się skurczyły i powoli są na wyczerpaniu. Posiadany zapas dotyczy nr 10, 11, 18, 19, 20, 22, 26, 27, o łącznej liczbie 28 816 egz. Pozostałych 9 numerów z ogólnej liczby 17 tomików jest już wyczerpanych. Przekroczony dochód w pozycji „inne dochody” dotyczy 2 ekspertyz naukowo-badawczych opracowywanych przez zespół naukowców dla Instytutu Gospodarki Narodowej w Warszawie i Biura Koordynacyjnego Problemu Węzłowego w Warszawie.

Wydatki:

	plan	wykonanie
§ 11 wynagrodzenia osobowe	2 100 000,—	2 163 631,—
§ 12 wynagrodzenia bezosobowe	200 000,—	563 412,—

§ 13 honoraria	550 000,—	1 546 037,—
§ 26 podróże służbowe	20 000,—	11 825,—
§ 31 materiały i przedmioty nietrwałe	807 000,—	1 459 161,—
§ 35 energia	114 500,—	49 176,—
§ 36 usługi materialne	5 480 000,—	2 366 134,—
§ 37 usługi niematerialne	50 000,—	189 798,—
§ 41 składki na ubezpieczenia społeczne	903 000,—	934 450,—
§ 42 różne opłaty i składki	500 000,—	848 155,—
§ 45 nadzwyczajne straty materialne	—	165 803,—
§ 43 zakładowy fundusz mieszkaniowy	21 000,—	21 600,—
§ 44 zakładowy fundusz socjalny	42 000,—	43 270,—
§ 16 rekompensata wzrostu cen	200 000,—	52 040,—
§ 17 nagrody z zakładowego funduszu nagród	178 500,—	122 281,—
§ 21 nagrody i wyd. osob.	21 000,—	13 750,—
	11 187 000,—	10 550 523,—

Przekroczenia w §§ 12 i 13 wynikły wskutek podwyższenia stawek za prace autorskie, jak i naukowo-badawcze. W roku 1984 poza bieżącymi artykułami i sprzętem zakupiono maszynę offsetową za 29 900 zł oraz składopis za 550 000 zł. Zakup urządzeń do przyszłego zespołu małej poligrafii TNT będzie kontynuowany. Niskie koszty usług materialnych dotyczą 7 pozycji wydawniczych, które przeszły posłizgiem na rok 1985.

Koszty usług niematerialnych przekroczone przez nabycie w Archiwum Państwowym w Gdańsku większych ilości mikrofilmów dotyczących Torunia i jego regionu. Różne opłaty i składki — przekroczenie w tej pozycji obejmuje niesłusznie pobierany przez Izbę Skarbową w Toruniu podatek od płac, który w kwocie 519 000 zł zwrócony został w dniu 6 XII 1984 r. i zaksięgowany na zyski. Konto strat nadzwyczajnych — 165 803 zł — obciążono kosztami krajowej i zagranicznej wymiany wydawnictw i kosztami egzemplarzy bezpłatnych.

W roku 1984 ukazało się 11 pozycji wydawniczych, 7 przeszło posłizgiem na rok 1985. Na ogólną liczbę 558 członków 334 zalega z opłatą składek na sumę 61 174 zł.

Skarbnik TNT

(—) Prof. dr Mirosław Nesterowicz

PROTOKÓŁ

Z POSIEDZENIA KOMISJI REWIZYJNEJ

W DNIU 18 II 1985 R.

Komisja Rewizyjna w składzie: prof. dr Melityna Gromadska — przewodnicząca, prof. dr Leonid Żytkowicz i dr Krystyna Podlaszew-

ska — członkowie, w obecności głównej księgowej Towarzystwa Bogumiły Przeperskiej oraz dyrektora administracyjnego TNT dra Tadeusza Zakrzewskiego dokonała statutowej kontroli działalności Towarzystwa za okres 1 I 1984—31 XII 1984 r.

Na podstawie przedłożonej dokumentacji Komisja stwierdziła, że stan konta Towarzystwa w Banku na 31 XII 1984 r. wynosił 5 871 090,69 zł, a stan kasy — 2557,06 zł. Natomiast w dniu 18 II 1985 r. stwierdzono w kasie gotówkę w kwocie 629,36 zł. Sprawdzono niektóre zapisy w dzienniku tabelarycznym i stwierdzono ich zgodność z dowodami kasowymi. Przekroczony został plan dochodów, głównie na skutek sprzedaży wydawnictw, z których *Toruń dawny i dzisiejszy* cieszył się szczególnym popytem.

Stan księgozbioru Towarzystwa wynosi 65 343 woluminy, tj. w ciągu roku sprawozdawczego powiększył się o 1732 wol., w tym druków zwartych 782 wol., zbiorów specjalistycznych 10 i wydawnictw ciągłych 940. Zakupiono książek za 115 000 zł, głównie do biblioteki podręcznej, a część do depozytu w Książnicy Miejskiej. Istotną pozycję stanowił zakup 12 tomów encyklopedii powszechnej Orgelbranda (reprint). Frekwencja czytelników nie jest jeszcze duża ze względu na niedokończone opracowywanie i katalogowanie księgozbioru.

Towarzystwo prowadzi intensywną wymianę publikacji z 67 instytucjami krajowymi i 221 zagranicznymi. W roku sprawozdawczym wysłano za granicę 857 wol., z zagranicy otrzymano w ramach wymiany 2165 wol. oraz 953 wol. w charakterze darów.

W Pracowni Mikrofilmowej wykonano 3721 fotokopii, 6635 zdjęć negatywowych oraz 5108 zdjęć pozytywowych i przeźroczy. Z usług Pracowni najczęściej korzystają Instytut Zabytkoznawstwa, Pracownie Konserwacji Zabytków i Archiwum Państwowe.

Wzorem poprzednich lat Towarzystwo brało udział razem z Instytutem Fizyki UMK i PAN w zorganizowaniu kolejnego Międzynarodowego Sympozjum Fizyki Matematycznej. Zorganizowano również 2 cykle wykładów popularnonaukowych z dziedziny prawa i medycyny oraz rozpoczęto trzeci cykl z zakresu filologii.

W roku sprawozdawczym nie ponoszono większych wydatków na wyposażenie i utrzymanie gmachu. Zostały zamówione dwie kraty ozdobne, których koszt obciąży już rok bieżący.

W sali kolumnowej Towarzystwa odbywają się posiedzenia poszczególnych wydziałów TNT oraz innych towarzystw i instytucji, jak np. Towarzystwa Miłośników Torunia, Towarzystwa Lekarskiego, Domu Kultury i in.

Po skreśleniu osób zalegających z płaceniem składek od wielu lat aktualna lista członków wykazała, że nadal na 558 członków składek nie płacą 334 osoby. Zaległości te dotyczą prawie wyłącznie roku 1984. Jednakże jest kilkanaście osób, które nie zapłaciły od lat 1974, 1977,

1978 aż do dziś. Komisja postuluje, aby do tych osób wysłać powiadomienia, że w związku z brakiem z ich strony reakcji na upomnienia zostają skreślone z listy członków.

Komisja stwierdziła, że po uzyskaniu nowych siatek płac i przepisów Zarząd od razu przeprowadził regulację płac pracowników z dniem 1 I 1984 r. W końcu ubiegłego roku podjęto uchwałę o awansowaniu niektórych pracowników. W nowych przepisach korzystne dla pracowników novum stanowi przyznanie odprawy emerytalnej oraz narastającego dodatku za wysługę lat. W chwili obecnej prawie wszyscy pracownicy osiągnęli górną granicę wynagrodzenia. Jednakże po nowej regulacji cen okaże się ono znowu poniżej średniej krajowej i ponownej regulacji można będzie dokonać dopiero po ukazaniu się nowej siatki płac.

Zgodnie z uprzednimi postulatami Komisji Rewizyjnej Zarząd, a głównie prezes Towarzystwa dokonał dużego wysiłku w uzyskaniu z zagranicy nowego wałka i innych części zamiennych do posiadanego kserografu. W Polsce części te były nieosiągalne. Dzięki nim znacznie się poprawiła jakość odbitek. Przeciętnie wykonuje się 12 000 odbitek rocznie. Należy podkreślić dbałość pracowników o kserograf i umiejętność usuwania drobnych awarii własnymi siłami. Pełnego przeglądu i konserwacji kserografu dokonuje raz do roku specjalista z Warszawy.

Następny postulat Komisji Rewizyjnej, dotyczący skracania cyklu wydawniczego, nie mógł być spełniony z przyczyn obiektywnych, a mianowicie z powodu wymontowania maszyn i zamknięcia Zakładów Graficznych na Rabiańskiej i przeniesienia ich na ul. Katarzyny. Tam z kolei duża ciasnota nie sprzyja usprawnieniu prac. W takiej sytuacji Komisja może jedynie podtrzymywać postulat czuwania nad tą sprawą, gdyż długi cykl odstrasza autorów i wiele cennych dla regionu prac trafia do innych wydawnictw.

Komisja po zapoznaniu się z ogółem pracy Biura, Redakcji Wydawnictw, Pracowni Mikrofilmowej i innych komórek Towarzystwa stwierdziła nienaganną pracę i dbałość o sprawy Towarzystwa, za co należy się uznanie dla całego Zarządu oraz pracowników.

Komisja stawia wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorium.

Członkowie Komisji
(—) *Prof. dr Leonid Żytkowicz*
(—) *Dr Krystyna Podlaszewska*

Przewodnicząca Komisji
(—) *Prof. dr Melityna Gromadska*

Główna Księgowa
(—) *Bogumiła Przeperska*

Dyrektor Biura TNT
(—) *Dr Tadeusz Zakrzewski*

ZMIANY W SKŁADZIE TOWARZYSTWA

Nowi członkowie zwyczajni

- Bednarek Adam, mgr, st. asystent w Zakładzie Językoznawstwa Ogólnego Instytutu Filologii Polskiej UMK, Toruń, Popiela 7 m. 2.
- Belzyt Leszek, mgr, st. asystent w Zakładzie Historii Polski Ludowej Instytutu Historii i Archiwistyki UMK, Toruń, Szosa Lubicka 174 m. 22.
- Burdziej Bogdan, mgr, st. asystent w Zakładzie Historii Literatury Polskiej Instytutu Filologii Polskiej UMK, Toruń, Rydygiera 24F m. 80.
- Czarciański Ireneusz, dr, adiunkt w Zakładzie Historii Średniowiecznej Instytutu Historii i Archiwistyki UMK, Toruń, Dziewulskiego 27 m. 22.
- Durczewski Jaromir, dr, kustosz w Bibliotece Głównej UMK, Toruń, Niesiołowskiego 22a m. 29.
- Galster Jan, dr, adiunkt w Zakładzie Prawa Konstytucyjnego Instytutu Nauk Prawno-Ustrojowych UMK, Toruń, Gagarina 41.
- Jakitowicz Maria, dr, adiunkt w Zakładzie Teorii Literatury Instytutu Filologii Polskiej UMK, Toruń, Zjednoczenia 143 m. 70.
- Künstler Danuta, mgr, st. asystent w Zakładzie Historii Literatury Instytutu Filologii Polskiej UMK, Bydgoszcz, Kapuściska 1 m. 8.
- Kwaśniewski Zbigniew, dr, adiunkt w Zakładzie Prawa Gospodarczego Instytutu Prawa Cywilnego UMK, Toruń, PCK 28A m. 22.
- Nędzewicz Maria, mgr, kustosz dypl. w Bibliotece Głównej UMK, Toruń, Piskorskiej 6 m. 6.
- Obremski Krzysztof, mgr, st. asystent w Zakładzie Historii Literatury Polskiej Instytutu Filologii Polskiej UMK, Toruń, Parkowa 18.
- Owczarz Ewa, dr, adiunkt w Zakładzie Metodyki Nauczania Literatury i Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej UMK, Toruń, Gagarina 41.
- Poraziński Jarosław, dr, adiunkt w Zakładzie Historii Powszechnej i Polski XVI—XVIII w. Instytutu Historii i Archiwistyki UMK, Bydgoszcz, Dunikowskiego 3 m. 55.
- Samsonowicz Henryk, profesor w Zakładzie Historii Średniowiecznej Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, Wilcza 22 m. 5.
- Sinkiewicz Mieczysław, dr, adiunkt w Zakładzie Geomorfologii i Geografii Fizycznej Instytutu Geografii UMK, Toruń, Łyskowskiego 7E m. 196.
- Skuczyński Janusz, dr, adiunkt w Zakładzie Historii Literatury Polskiej Instytutu Filologii Polskiej UMK, Toruń, Piskorskiej 8c m. 39.
- Smulski Jerzy, mgr, st. asystent w Zakładzie Teorii Literatury Instytutu Filologii Polskiej UMK, Toruń, Strzałowa 1E m. 5.

Wiśniewski Marek, mgr, asystent w Zakładzie Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej UMK, Kutno, Moniuszki 13.

Witkowski Zbigniew, dr, adiunkt w Zakładzie Prawa Konstytucyjnego Instytutu Nauk Prawno-Ustrojowych UMK, Toruń, Dziewulskiego 37c m. 47.

Zeic-Piskorska Maria, mgr, st. asystent w Zakładzie Teorii Literatury Instytutu Filologii Polskiej UMK, Toruń, Ślaskiego 5 m. 10.

Zmarli

Mgr Alojzy Kirstein

II

SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ

WYDZIAŁ I

NAUK HISTORYCZNYCH

Posiedzenie naukowe dnia 19 XII 1984 r.

Witold Szczuczko przedstawił pracę własną: *Sejmy koronne 1562—1564 a ruch egzekucyjny w Prusach Królewskich*.

Zasadniczym celem rozprawy jest przedstawienie problemu egzekucji dóbr w Prusach Królewskich na dwóch sejmach koronnych odbytych w Piotrkowie i w Warszawie w latach 1562/63 i 1563/64 oraz podnoszonej tamże unii Prus Królewskich z Koroną. Sejmy te rozpoczęły etap realizacji całego programu reformy państwa, wysuniętego przez koronny obóz egzekucyjny. Wśród postulatów od lat pięćdziesiątych XVI w. na czoło wysunęło się żądanie egzekucji dóbr i unii z Koroną pozostałych ziem monarchii jagiellońskiej. Na sejmach 1562—1564 oba postulaty wysunięte zostały pod adresem Prus Królewskich, tworząc tzw. sprawę pruską. Rezultatem sejmów było rozciągnięcie egzekucji dóbr na królewszczyzny pruskie i odłożenie ściślejszej unii z Koroną na termin późniejszy.

Zamiarem autora prezentowanej pracy jest przedstawienie pełnego przebiegu wydarzeń związanych ze sprawą pruską na sejmach 1562—1564, pokazanie roli, jaką odegrała na nich wewnętrzna opozycja pruska, oraz przedstawienie uwarunkowań w samych Prusach Królewskich, które doprowadziły do ukształtowania się tam obozu egzekucyjnego. W kontekście całej problematyki pruskiej na sejmach 1562—1564 pokazano też sejm koronny w okresie kształtowania się jego instytucjonalnej formy oraz sejmik generalny stanów pruskich w okresie ostrej walki politycznej.

Praca składa się z czterech rozdziałów, zakończenia i aneksu. Aneks jest wykazem posiadzcicieli królewszczyzn pruskich, którzy złożyli swoje dokumenty nadań w czasie rewizji listów na sejmie 1563/64.

Dla zrozumienia całej problematyki pruskiej i wyjaśnienia postawy stanów pruskich w latach 1562—1564 konieczne było przedstawie-

nie wybranych zagadnień dotyczących wewnętrznej sytuacji Prus Królewskich w okresie poprzedzającym oba sejmy, to jest z lat 1548—1562. Poświęcono temu I rozdział pracy. Omówiono w nim kwestię stosunku prawnopństwowego Prus Królewskich w Koronie, unifikacyjne dążenia Korony i przeciwstawianie się im stanów pruskich z radą pruską na czele, rozwój ruchu szlacheckiego i reformacji oraz całość problematyki związanej z dobrami królewskimi w Prusach. Zagadnienia te wymagały badań szczegółowych, a ich rezultaty niezależnie od przedstawianej tu pracy będą omówione w osobnych opracowaniach. Cechą charakterystyczną sytuacji wewnętrznej Prus Królewskich w latach 1548—1562 było szczególne nagromadzenie konfliktów natury gospodarczej i społeczno-politycznej, w tym na tle wyznaniowym, których rozwiązania przedstawiciele stanów pruskich szukali w czasie pierwszego sejmego egzekucyjnego w Piotrkowie.

Sejm piotrkowski 1562/63 przedstawiono w II rozdziale pracy. Omówiono w nim przygotowania Prusaków do sejmego na jesiennym sejmiku generalnym w Grudziądzu w 1562 r., sam sejm piotrkowski oraz bezpośrednio następstwa jego uchwał i decyzji królewskich, jakie ujawniły się na wiosennym sejmiku generalnym w Malborku w 1563 r. Sprawę pruską na sejmie autor starał się przedstawić w kontekście całej problematyki sejmowej, ukazując miejsce i rolę, jaką odegrała w walce o egzekucję i unię we wszystkich ziemiach wchodzących w skład monarchii jagiellońskiej. Zasadniczy wpływ na powodzenie pruskich zamierzeń króla i koronnego obozu egzekucyjnego miało ujawnione na sejmie rozbicie jedności stanów pruskich między radę pruską a pruskie stany niższe. Przedstawiciele ostatnich, opozycyjnie nastawieni do rady, poparli egzekucję dóbr.

Zagrożone w swoim stanie posiadania rodziny — głównie Działyńskich, Kostków i Czemów, po powrocie z sejmego piotrkowskiego podjęły starania o wyeliminowanie posłów wewnętrznej opozycji z życia publicznego Prus. Opozycja w obronie odwołała się do króla. Stanowisko Zygmunta Augusta w tej kwestii i jego politykę wobec Prus Królewskich w okresie między pruskim wiosennym sejmikiem generalnym w Malborku a drugim z omawianych sejmów przedstawiono w rozdziale III.

Sejm egzekucyjny warszawski z lat 1563/64 przedstawiono w rozdziale IV. Podobnie jak przy sejmie poprzednim, przebieg sprawy pruskiej w Warszawie ukazano w kontekście całej problematyki sejmowej. Pokazano przełamywanie oporu pruskich przeciwników egzekucji — na sejmie warszawskim był to jej drugi etap w postaci tzw. rewizji listów — oraz rolę, jaką odegrali tu posłowie wewnętrznej opozycji pruskiej.

Decyzje sejmujących stanów podjęte wobec Prus w Warszawie miały wpływ tak na kształt stosunków Korona—Prusy Królewskie, jak

1 na stan wewnętrznych stosunków w Prusach. Bezpośrednie wyniki sejmu warszawskiego przedstawiono w Zakończeniu i ograniczono do roku 1564. Sejm warszawski zapoczątkował bowiem nowy okres w dziejach Prus Królewskich zakończony unią z Koroną na sejmie lubelskim w 1569 r. Dalszy ciąg walki o egzekucję po roku 1564 rozgrywał się w kontekście zmienionej sytuacji politycznej Prus. Stąd autor zamierza ją przedstawić — szczególnie w latach 1564—1569 — w osobnym opracowaniu.

Oba przedstawione sejmy z lat 1562—1564 posiadają bogatą literaturę, która jednakże faktografię, oceny i poglądy w sprawie pruskiej opierała głównie na wydanym w 1723 r. drugim tomie dzieła Gottfrieda Lengnicha *Geschichte der preussischen Lande...* Na podstawie własnych badań stwierdzamy m.in., iż Lengnich nie przedstawił pełnego przebiegu wydarzeń związanych ze sprawą pruską na sejmach 1562—1564, a w ocenie zaprezentował gdański punkt widzenia — antyunijny i antyegzekucyjny; niesłusznie wyeksponował w walce Prusaków z unią i egzekucją rolę wielkich miast pruskich i niezasłużenie wykreował postać wojewody malborskiego Achacego Czemy na przywódcę stanów pruskich w tej walce, zwłaszcza w latach 1562—1564.

Prezentowaną przez nas pracę oparto na źródłach rękopiśmiennych i drukowanych, proveniencji pruskiej i koronnej. Podstawę stanowią materiały zachowane w Archiwum miasta Gdańska — głównie z Działu stanowego z „Recesami stanów Prus Królewskich” z lat 1548—1564 na czele. Istotnego materiału dostarczyły odpisy Stanisława Bornbacha z lat 1520—1563, przechowywane w Bibliotece Gdańskiej PAN, materiały z Archiwum Państwowego w Toruniu i z Archiwum Diecezji Chełmińskiej w Pelplinie. Ze źródeł proveniencji koronnej najcenniejszymi okazały się: czystopis protokołu rewizji listów z sejmu warszawskiego, znajdujący się w tzw. „Metryce Litewskiej” — sygn. IV B, 8 z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, oraz wydany w 1861 r. przez A. T. Działyńskiego diariusz sejmów 1562—1564.

Wykorzystane źródła — nie znane do tej pory badaczom i znane, na nowo przez nas przepracowane — pozwoliły autorowi prezentowanej pracy podać możliwie pełny przebieg debat sejmów 1562—1564 na temat poddania Prus Królewskich egzekucji dóbr i unii z Koroną. Ukazujemy stopniowe przełamywanie oporu rady pruskiej wobec egzekucji dóbr i przeciwstawienie się wszystkich stanów pruskich ściślejszej unii z Koroną. Pośrednio uzupełniamy znany do tej pory obraz funkcjonowania sejmu, kształtowania się jego składu, roli w nim króla, senatu i izby poselskiej. Prezentujemy mechanizm wewnętrznego życia politycznego Prus Królewskich — wymykanie się niższych stanów pruskich spod kontroli rady pruskiej, kształtowanie się nowych podziałów politycznych w Prusach w kontekście stosunku do egzekucji dóbr i unii z Koroną.

Przedstawione badania pozwoliły uznać za przywódcę stanów pruskich w walce z tendencjami unifikacyjnymi Korony i z egzekucją wojewodę chełmińskiego Jana Działyńskiego, a nie wojewodę malborskiego Achacego Czemę — jak twierdzono dotąd w literaturze, głównie niemieckiej. Przywódcami wewnętrznej opozycji pruskiej, tworzonej przez szlachtę i małe miasta, opowiadającej się za egzekucją, ale jeszcze nie za unią, byli Jerzy Gałczewski, Jan Wahl i Szymon Maricjusz z województwa chełmińskiego oraz Jerzy Pisiński z województwa pomorskiego. W tym kontekście należy przypisać mniejszą rolę — niż to dotąd czyniono w literaturze — w popieraniu zbliżenia Prus z Koroną w latach pierwszych sejmów egzekucyjnych 1562—1564 kasztelanowi gdańskiemu Janowi Kostce.

(Praca przewidziana do druku w „Rocznikach TNT”).

Jarosław Wenta przedstawił pracę własną: *Kierunki rozwoju rocznikarstwa w państwie Zakonu Niemieckiego. Roczniki toruńskie.*

W pracy zajęto się analizą tekstów rocznikarskich w celu uchwycenia roli poszczególnych zabytków zachowanych i niezachowanych w kształtowaniu form dziejopisarskich oraz tradycji historycznej.

Stan badań jest więcej niż skromny. Ciągłe aktualne są wstępy do edycji poszczególnych roczników czy kronik w serii *Scriptores rerum Prussicarum*. Ten skromny stan badań zadecydował o położeniu nacisku na badania o charakterze podstawowym. Do takich klasycznych ustaleń należą sprawy związane z czasem powstania rocznika, jego autorstwem, środowiskiem, w którym obiekt został stworzony, funkcją społeczną rocznika i wpływem na inne zabytki dziejopisarskie. Ten ostatni problem stał się w tej pracy najważniejszy. Aby nie skonstruować statycznego modelu, pokuszono się o zbadanie znacznego zestawu zachowanych zabytków, nie tylko rocznikarskich. Posłużono się zarówno w badaniach jak i w narracji metodą retrospektywną. Retrospekcja to bardzo atrakcyjny sposób badania dziejów, umożliwiający skuteczną rekonstrukcję obiektów zaginionych.

Punktem wyjścia stała się XV-wieczna kronika przypisywana przez XIX-wiecznych badaczy Janowi z Posilge, oficjałowi pomezkańskiemu. Dotychczasowe poglądy poddano weryfikacji. Najbardziej interesujące problemy wiązały się z osobą autora kroniki i sprawą kolejnych kontynuacji zabytku. Zanegowano możliwość napisania kroniki przez Jana z Posilge. Przesądziły o tym następujące fakty:

1. autor kroniki oparł się przy jej pisaniu na tekście zbieżnym z Rocznikami toruńskimi do roku 1410 jako na źródle podstawowym
2. Jan Posilge zmarł około 1406 r.

Prosta sprzeczność zachodząca między tymi faktami narzuca przekonanie, że Jana z Posilge jako potencjalnego autora kroniki należy

odrzuć. Jedynym spełniającym warunki wynikające z tytułu kroniki pozostał Jan „de Redden”, oficjał pomezanski. Pojawił się on w źródłach w 1396, a zniknął z nich w 1430 r. Odbył studia na uniwersytecie w Pradze i tam uzyskał magisterium. Początki jego kariery duchownej należy wiązać z Królestwem Czeskim i Śląskiem. Jego pochodzenie stanowi problem do końca nie rozstrzygnięty. Mimo silnych związków ze Śląskiem (przebywał przez większość swojego życia w Brzegu) istnieje możliwość, że pochodził z chełmińskiego Radzyna. Ostatecznie rozstrzygnąć mogą to tylko dalsze studia, które autor kontynuuje. W świetle powyższych uwag kronika jawi się jako dzieło jednego autora, powstałe po 1424 r. Do istotniejszych spraw należy zaliczyć związki Jana z kancelarią Henryka Plauena i koniec jego kariery kancelaryjnej wraz z upadkiem wielkiego mistrza. Do pracy kancelaryjnej powrócił na krótko w 1417 r. W 1420 znika na 10 lat z pruskich źródeł. W 1430 pojawia się raz ostatni w Prusach. Jest możliwe, że zmarł w 1442 r. Wraz z najstarszą kroniką miasta Torunia, kroniką Bitschina, dzieło Reddena stanowiło doskonały materiał do badań wcześniejszych zabytków metodą retrospektywną. Szczególnie ważne były związki tych źródeł z Rocznikami toruńskimi. Związki i rozbieżności między nimi nie pozwoliły na postawienie znaku równości między rocznikarskim źródłem kronik a Rocznikami toruńskimi. Sugerowali to badacze niemieccy zajmujący się tymi problemami w końcu XIX stulecia. Odkryty przez Stanisława Kota rocznik dotyczący w postawowym zrębie wydarzeń z czasów wielkiego mistrza Winrycha z Knipprode pozwolił na rozstrzygnięcie problemu. U podstaw tekstów Roczników toruńskich, kroniki Bitschina, dzieła Reddena i najstarszej kroniki toruńskiej znajdowało się wspólne źródło, rocznik powstały pod koniec czy w drugiej połowie XIV w. Posiadał on kilka kontynuacji. W tym kontekście analiza Roczników chełmyńskich i toruńskich pozwoliła na określenie na nowo wzajemnego stosunku obu zabytków. Do tej pory za słuszny uchodził pogląd Strehlkego. Sądził on, że podstawą analizowanego materiału jest prarocznik, szeroki archeotyp Roczników toruńskich. Argumentem było zestawienie Roczników toruńskich z kroniką Detmara z Lubeki i kroniką Reddena. Przeprowadzono konfrontację koncepcji historiograficznych Roczników chełmyńskich i toruńskich, a następnie za pomocą analizy porównawczej tekstów postarano się o dokonanie charakterystyki pełniejszej niż do tej pory. Odnośnie do Roczników chełmyńskich ustalono (potwierdzając zarazem słuszność koncepcji Kętrzyńskiego), że ich podstawą jest rocznik powstały w klasztorze franciszkańskim w Nowem. Całe Roczniki chełmyńskie okazały się zbiorem, kolekcją złożoną z trzech odrębnych całości powstałych w różnych miejscach i różnym czasie. Podobieństwa między Rocznikami toruńskimi a chełmyńskimi były efektem korzystania ze wspólnych źródeł. Prezentują odmienne koncepcje historiograficzne i nie są

wypisami ze wspólnego prarocznika. Potwierdzenia tego szukano w tekście Kroniki Detmara z Lubeki. Stwierdzono, że wyniki badań nad tą kroniką mają znaczenie podstawowe i rozstrzygające dla wszelkich analiz na temat archeotypu Roczników toruńskich. Ustalono już, że Detmar korzystał przy pisaniu swojej kroniki z ogromnego zestawu źródeł. Z Prus pochodziło przynajmniej kilka źródeł znanych Detmarowi, co widoczne jest w powtórzeniach informacji. Zauważył to już wydawca kroniki Karl Kopmann, jakkolwiek nie wyciągnął z tych obserwacji żadnych wniosków. Ustalono, że Detmar znał przynajmniej dwie wersje Roczników pruskich najstarszych oraz Rocznik powstały w drugiej połowie XIV w. Obaliło to ostatecznie mniemanie, że mogła istnieć jakaś szeroka wersja Roczników toruńskich, prarocznik.

Ze względu na budowę wewnętrzną i zbieżności z Rocznikami toruńskimi poddano analizom także kronikę Wiganda z Marburga i Kronikę oliwską. Stwierdzono, że istnieje możliwość skorzystania przez Wiganda z roczników z drugiej połowy XIV w.

Potwierdzono franciszkańsko-toruński charakter Roczników toruńskich. Pod względem formy bardziej przypominają one kroniki Bitschina i Reddena niż klasyczny rocznik. Dzieło to powstało jako niepodzielna całość i stoi między rocznikarskimi a kronikarskimi formami dziejopisarskimi. Podobnymi formami są wyżej wspomniane teksty kronik. Roczniki toruńskie jako pochodzące z 1410 r. są najwcześniejsze z nich. Za szczytowe osiągnięcie kompilacyjnej działalności, zbieżnej co do formy z wyżej wspomnianymi źródłami, należy uznać renesansowe rocznikarstwo gdańskie.

Max Perlbach zauważył funkcjonowanie w Rocznikach chełmyńskich i toruńskich zapisek wykazujących śląskie pochodzenie. Potwierdził to w swoich badaniach Gerard Labuda. Możliwe okazało się pogłębienie wiedzy na temat tych źródeł pruskich roczników. Analizy wykazały, że droga tych zabytków do Prus była bardziej skomplikowana. Najprawdopodobniej franciszkańskiego pochodzenia rocznik w ramach polsko-czeskiej prowincji minoryckiej powędrował ze Śląska do Czech. Następnie z Czech na Śląsk i do Prus. Czeskie pośrednictwo jest wyraźnie widoczne. Nawarstwianie się informacji przez wędrowniki zabytków to zjawisko, na którego istnienie zwrócił uwagę Třešník. Możliwe związki wędrowek zabytków rocznikarskich z ekspansją polityczną państwa czeskiego okresu Przemysła Ottokara, Wacławów i dynastii luksemburskiej to temat do podjęcia. Możliwość powstania rocznika o orientacji zgodnej z kierunkami ekspansji państwa Przemysła Ottokara (śląsko-czesko-austriackiej) istnieje, jakkolwiek pozostaje to w sferze hipotez.

Roczniki pruskie najstarsze i związane z nimi poglądy to ostatni z problemów przedstawionych w prezentowanej tu rozprawie. I w tym przypadku potwierdzono niektóre ustalenia nauki, a niektóre pogłę-

biono. Zanegowano zaś poglądy nie mające podstawy w źródłach. Podobnie jak w przypadku Roczników toruńskich przyjmowano możliwość istnienia szerszego od zachowanych roczników archeotypów. Zachowane rękopisy poddano analizom. Ustalono, że u ich podstawy znajduje się tekst, do którego przepisano dwa niezależne roczniki powstałe w latach siedemdziesiątych XIII w. Późniejsze przeróbki, dokonywane głównie w miejskim środowisku, uczyniły z kroniki podboju Prus kronikę ziemi chełmińskiej. Uwagę zwracają nie istniejące w oryginalnym tekście translokacje miast. Pojawiają się one dopiero w XV-wiecznych Rocznikach toruńskich. Najwcześniejszym przykładem ich funkcjonowania były pochodzące z pierwszej ćwierci XIV w. Roczniki z Nowego. Ten „miejski” charakter zabytku spowodował, iż w XV w. ta wersja Roczników pruskich najstarszych stała się podstawą ogromnej większości zabytków powstałych w państwie Zakonu. Roczniki pruskie najstarsze funkcjonują we wszystkich gdańskich renesansowych kompilacjach rocznikarskich. Stały się w Gdańsku podstawą XVI-wiecznej tradycji historycznej, odpowiadając zawartością potrzebom politycznym i intelektualnym nowej elity władzy — grupom rządzącym wielkimi miastami Prus.

Do ogólnych wniosków należy stwierdzenie, że zdecydowaną przewagę miała działalność typu kompilacyjnego nad oryginalną bieżącą działalnością. Kompilacyjne tendencje stale się pogłębiały, a ostateczny kształt uzyskały w gdańskim renesansowym dziejopisarstwie.

(Praca przewidywana do druku w „Rocznikach TNT”).

POSIEDZENIA KOMISJI HISTORYCZNEJ

Posiedzenie naukowe dnia 5 III 1984 r.

Henryk Samsonowicz (Warszawa): *Legenda Władysława Łokietka*.

Autor przedstawił opinie historyków, pisarzy, polityków, a także popularne sądy dotyczące osoby Władysława Łokietka, krążące od XIV wieku po czasy dzisiejsze. Różne postawy, tendencje polityczne, wzorce ideowe w poszczególnych epokach starały się znaleźć w dziejach króla Władysława argumenty przemawiające na ich korzyść, uzyskać przykłady, które potwierdzałyby ich racje. Autor wydziela parę wątków legendy. Pierwszy podkreślał rodzimość, swojskość i polskość Łokietka, był szczególnie aktualny w czasach konfliktów narodowościowych, narastających zagrożeń bytu państwowego i wzrastającej ksenofobii. Drugi wątek wiązał się z „ludowością” Łokietka. Uzewnętrznił się w literaturze historycznej dopiero w XVI w., zapewne w postaci „historii śpiewanej”, trwając od XIV stulecia. Wiąże się on ze

spostrzeżeniem, że Władysław był jednym z bardziej popularnych władców w społeczeństwie. Ten motyw splatał się ze sposobem myślenia politycznego, który autor uważa za alternatywę sarmatyzmu i dotyczył organizacji państwa nie na bazie stanowej, ale na wspólnocie etnicznej, kulturalnej. Trzeci wątek dotyczył „bohatera niezłomnego”, którego nie były w stanie złamać najróżniejsze przeciwności losu. Eksponował on szczególnie cenne przymioty charakteru: męstwo, ofiarność, dobroć. Ten wątek wiązał się z motywem winy, kary i odpuszczenia, który dodatkowo dramatyzował dzieje króla. Wreszcie poboczne wątki dotyczyły roli Łokietka w procesie tworzenia „Rzeczypospolitej Obojga Narodów”, w dziedzinie ustawodawstwa, odbudowy kraju, bliskich związków z papieżem. Król ten zawsze był obecny na kartach podręczników, w opowiadaniach historycznych, a szczególnie ulubionym bohaterem stawał się w niektórych okresach: walki z naporem niemieckim, wojen o całość i niepodległość państwa, odzyskiwania ziem zabranych, potrzeby „czynu zbrojnego”. Był dobrym przykładem walki o ideę „Polski Piastowskiej”, acz i dla zwolenników „Polski Jagiellońskiej” miał znaczenie jako inicjator przymierza z Litwą. Wątki krytyczne pojawiały się bądź w czasach mu współczesnych, bądź w XX w. na podstawie badań historycznych. Na zakończenie autor, charakteryzując Łokietka, przychyliła się do zdania J. Baszkiewicza, pozytywnie oceniającego króla jako tego, „któremu historia pozwoliła stać się jednym z budowniczych naszej państwowości”. Legenda zaś przypisała mu cechy charakteru, które powinny były stanowić wyznacznik całej zbiorowości narodu rozpoczynającego jeden z ważniejszych etapów swych dziejów.

Posiedzenie naukowe dnia 12 III 1984 r.

Józef Matuszewski (Łódź): *O zaginionej, trzynastowiecznej kronice dominikańskiej.*

W wywiadach udzielonych przez prof. Gerarda Labudę „Życiu Warszawy” i „Głosowi Wielkopolskiemu” wyczytaliśmy o odkryciu przezeń nowej, nieznaney dotąd kroniki. Ta informacja sprawiła środowisku mediewistów dużą radość, zważywszy na to, że kronik mamy w Polsce w ogóle mało. Wszakże powstałemu zaciekawieniu towarzyszył pewien niepokój: czy to nie ta sama, z której koncepcją autor ten wystąpił przed 25 laty, wydając *Wojnę z Tatarami w roku 1241* (1959). Okazuje się, że tak właśnie sprawa się przedstawia. Odkrycie jest więc w istocie odgrzaniem starego, już ćwierć wieku liczącego pomysłu. Z nim polemizowaliśmy w publikacji ogłoszonej w 1980 r. (*Relacja Długosza o najeździe tatarskim w 1241 roku*). Prof. Labuda zlekceważył ją całkowicie. To jego prawo. Ale czy na tym nie ucierpiał tok jego wywodów?

Podtrzymując swoją dawną tezę, zbiera on argumenty służące „u-konstytuowaniu faktu istnienia zaginionej kroniki”. W rozprawie znaleźliśmy ich trzy, zresztą rozproszone po różnych partiach książki: 1. odesłanie do alia annalia w liście prowincjałów dominikanów polskich, 2. urobione przez autora pewne sylogizmy, 3. autorytet Carla Gromanna.

Żaden z nich nie ma wartości przekonującej. Pojęcie annalia zarówno u Długosza, jak i w innych źródłach średniowiecznych jest tak szerokie, że nie wiadomo w konkretnym wypadku, o jakie roczniki chodzi. Sylogizmy ułożone przez autora stanowią klasyczny przykład na petitio principii. O Carlu Gromannie jako źródle historycznym mamy jak najgorsze wyobrażenie. Prof. Labuda robi z niego, co prawda, znakomitość historyczną. Ta kwalifikacja wszakże trudna jest do obrony. Dla nas stanowi on klasyczny przykład śląskiego pisarstwa historycznego z przełomu XVIII/XIX w., przykład, w którym lokalny patriotyzm raciborski odgrywa zasadniczą rolę. Gromannowe *Nachrichten über Ratibor* są typowym dla tego czasu „heimatliche Abhandlung”.

W omawianej pracy obserwujemy ciągle przeplatanie wywodów bezprzebraną masą hipotez. Ich mnogość jest zdumiewająca. Sięgają już nie w dziesiątki, lecz w setki. Ona to sprawia, że mniej uważny czytelnik bierze wykład prof. Labudy na serio. To tajemnica jego powodzenia. Hipotezami mediewista z pewnością nie gardzi. Znajdując się w warunkach bardzo słabo oświetlonych zapisami źródłowymi, wypełnia sobie domysłami istniejące luki. To zrozumiałe. Ta szczególna sytuacja sprawia, że niektóre prace, zajmujące się średniowieczem, stanowią niemal w pełni konstrukcje hipotetyczne, jak choćby klasyczne studia Tadeusza Wojciechowskiego. Wszakże hipoteza hipotezie nie równa. Przyjrzyjmy się grupie domysłów prof. Labudy, związanych z zaginionym rocznikiem-kroniką dominikańską (RKD): 1. istnienie RKD; 2. zredagowanie jej w latach siedemdziesiątych XIII w.; 3. dokonano tego w Krakowie; 4. tamże była ona przechowywana; 5. autorem jej Wincenty z Kielc (czy, jak chce autor, z Kielczy); 6. charakterystyka owej RKD (jej treść, forma, podział na rozdziały, styl); 7. ślady jej istnienia w późniejszych źródłach, m.in. w *Rocznikach Długosza*; 8. sporządzenie wypisu z RKD; autor już nie rozpatruje problemu, kiedy, gdzie i kto go dokonał; 9. wypis ten znalazł się w Raciborzu; 10. z nim zapoznał się Gromann; 11. historyk ów nie znał Długosza; 12. używane przez niego wyrażenia „altes Blatt, alte Forschungen” odnieść należy do wspomnianego wypisu, ewentualnie do zaginionego oryginału RKD. Ten tasiemiec hipotezowy robi wrażenie niepokojące. Trudno z nim polemizować, skoro to jedynie domysły nie poparte przez źródło. Płodność autora na tym polu jest rażąca. Wolno jednak zapytać o stopień prawdopodobieństwa owych przypuszczeń. Czy one w ogóle przedstawiają dla historyka jakąkolwiek wartość?

Po co je zatem konstruować? Obracamy się w końcu cały czas w wydumanym przez prof. Labudę świecie, zapłodnionym przez Gromanna; w świecie nie kończących się domysłów, których uwieńczenie stanowi RKD. Zwróćmy uwagę tylko na dwa punkty, które wydają się szczególnie niezasadne. Ad 7. Jak można doszukiwać się śladów RKD w późniejszych źródłach, przede wszystkim w *Rocznikach* Długosza, skoro właśnie na ich podstawie autor stawia hipotezę o istnieniu RKD. Toż to klasyczny circulus vitiosus przez niego nie dostrzeżony. Prof. Labuda idzie zresztą w swych rozważaniach dalej: zna zabytki, w których brak śladu owej domniemanej RKD. Ad 11. Czy wolno historykowi stawiać hipotezę negatywną, której dowieść nie można w żaden sposób. Jeśli czytamy o zdumiewającym pokrewieństwie między Gromannem a *Rocznikami* w przedstawieniu najazdu tatarskiego, czy nie bardziej prawdopodobne jest, że on *Roczniki* znalazł? Tym więcej, że *Annales* drukowane były dwukrotnie, przez Huysseua w 1711 r. oraz przez Mitzlera de Koloff w latach 1761—1776. A jeśli rzeczywiście tych wydań Gromann nie miał w ręku, jak przyjmuje prof. Labuda, jakież wydamy sąd o historycznej znakomitości, która nie uwzględniła źródła podstawowego, powszechnie dostępnego w jej czasach, a rozczytywała się rzekomo w zapisach czternastowiecznych? Dodajmy jeszcze, że prof. Labuda, łapiąc Gromanna na domyśle wysnutym „z faktów historiograficznych, a nie źródłowych”, zmuszony jest równocześnie odrzucić „wystrój narracji samego Gromanna”. Czy i ta operacja nie stanowi nowego domysłu?

Studium prof. Labudy sprawia wrażenie, że oddał on do druku brulion nie przemyślanych do końca rozważań. Pełno w nich sprzeczności, nieraz rażących. Przytoczmy przykładowo następujące: tytuł zapowiada zaginioną kronikę z pierwszej połowy XIII w.; w tekście autor utrzymuje, że zredagowano ją w latach sześćdziesiątych czy siedemdziesiątych tego stulecia. Na jednym miejscu twierdzi autor, że RKD kontynuuje *Kronikę* Mistrza Wincentego, na innym zaś skłonny byłby poczytać ją za kontynuację *Kroniki węgiersko-polskiej*. Ostatecznie w obydwu wypadkach należało się na jedną z tych hipotez zdecydować.

Wreszcie kwestia samego tematu dzieła. Tytuł zapowiada próbę rekonstrukcji. Tymczasem rekonstrukcji tekstu daremnie szukamy w całej pracy; autor liczy się z ewentualnym wykonaniem tej roboty dopiero w przyszłości. Prawda, utrzymuje on, że dokonał rekonstrukcji technicznej (?). Pod tym wyrażeniem rozumie prof. Labuda analizę *Roczników* (a także innych zapisów) wraz z odautorską wskazówką, że daną informację zaczerpnięto rozpatrywane przezeń źródło z domyslniej RKD. Żeby chociaż autor za wzorem Semkowicza, na którego autorytet tylokrotnie się powołuje, którego metodę rzekomo przejął, wskazał wiersze recypowane z owej domyslniej RKD. Czytelnik też

zdumiony jest przeprowadzeniem charakterystyki owego „technicznie” tylko zrekonstruowanego źródła. A zatem charakterystyki źródła, które zaginęło i którego autor nie zrekonstruował. Toż to fenomen naszej historiografii. Kwestii tej zaś poświęcona została osobna część omawianego dzieła.

Zaplanowana rekonstrukcja tekstu budzi z góry najpoważniejsze zastrzeżenia. Przedsięwzięcie takie wymaga założenia, że *Roczniki Długosza* są nie tylko źródłem wiarygodnym, lecz stanowią także wierny przejętek dawnych zapisów. Tymczasem wypowiedzi prof. Labudy o piętnastowiecznym dziejopisie są dla tego ostatniego wręcz druzgocące. Nie znamy opinii równie ujemnej jak ta, którą przedstawił prof. Labuda. W swoim krytycyzmie prześcignął on dawną literaturę, niemiecką i polską, nie wyłączając Helcla i Semkowicza. Jego niedwuznaczne stanowisko znalazło lapidarne ujęcie w zdaniu, stanowiącym niejako clou całej wypowiedzi: „trudno się oprzeć wrażeniu, że trud włożony przez kronikarza [Długosza] w odmalowanie dziejów polskich dał nam w sumie dzieło bardziej literackie niż historiograficzne”. Czy dla badacza dziejów nie jest ono wystarczająco wymowne? Jak na takiej literackiej podstawie dokonać rekonstrukcji źródła historycznego?

Nasze krytyczne uwagi pod adresem *Zaginionej kroniki* zakończmy paru jeszcze spostrzeżeniami, które nasunęły się w toku lektury. Czytelnika razi dziwaczny język. Autor wprowadza terminy nie stosowane zwykle w pracach historycznych. Zdania swe formułuje niejednokrotnie tak, że odbiorca nie może doszukać się ich sensu. Prof. Labuda jakby zapomniał o tym, że w nauce nie ma autorytetu niepodważalnego. Nie zdaje sobie również sprawy z tego, że oderwanie się od tekstu źródłowego i zastąpienie go własnym domysłem nie jest dowodem, a zerwanie z logiką sprowadzić musi najwytrawniejszego badacza na manowce. Nie jest chyba także świadom tego, iż sto poszlak nie stanowi jednego dowodu. Jak najgorętsze zastrzeżenie budzi także dyspozycja dzieła. Już ona sama świadczy najdobitniej o tym, że opasłe opus historicum nie zostało dopracowane należycie.

W sumie — wyrażenie ulubione przez prof. Labudę — omawiana monografia stanowi niespójny wykład, mający podtrzymać lansowaną kiedyś lekkomyślnie przez autora tezę o istnieniu trzynastowiecznego rocznika-kroniki dominikańskiej. Merytorycznie nie posuwa ona sprawy naprzód, wysiłek włożony wydaje się daremny. Chłuby autorowi ona nie przyniesie.

Posiedzenie naukowe dnia 19 III 1984 r.

Herbert O b e n a u s (Hanower): *Der Liberalismus der ost- und westpreussischen Rittergutsbesitzer im Vormärz.*

Wolfgang Jacobmeyer (Brunswick): *Das Problem der „Displaced Persons“ in Westdeutschland 1945—1951.*

Von allen großen europäischen Nachkriegsproblemen hat das der DPs das geringste Echo in der wissenschaftlichen Forschung gefunden. Damit hängt zusammen, daß auch die deutsche Gesellschaft nur ein verschwommenes Bild von den DPs besitzt. Daß die DPs so sehr in Vergessenheit geraten sind, dürfte im wesentlichen vier Gründe haben:

1. Die DPs waren zum Zeitpunkt ihrer Befreiung breit gestreut über deutsches und ehemals deutsch okupiertes Territorium in Europa. Insgesamt umfaßten sie ca. 10,5—11,7 Mio. Menschen aus rund 20 Nationalitäten mit über 35 verschiedenen Sprachen. Die zeitgenössische Erinnerung heftete sich folglich immer nur an Ausschnitte, wurde jedoch ein Gesamtbild nicht gewahrt. Die Heterogenität der DPs stand der Erfahrbarkeit des DP-Problems im Wege.
2. Nach dem politischen Willen der westlichen Besatzungsmächte sollten die Deutschen als die Verursacher des Problems keinen erneuten Zugriff auf die DPs haben. Das war unmittelbar schlüssig. Daher unterstanden die DPs bis 1949 ausschließlich den westalliierten Besatzungsverwaltungen und den mit ihnen zusammenarbeitenden internationalen Hilfsorganisationen: UNRRA und IRO. Die Westalliierten schufen aus guten Gründen, aber mit schlechten Folgen, für die DPs eine rechtliche und soziale Enklave. Diese bot der deutschen Gesellschaft Gelegenheit, die Existenz der DPs nicht als die selbst produzierte Folge des Nationalsozialismus zu werten, sondern in ihr nur ein fernes Besatzungsproblem zu erkennen.
3. Die westalliierte Politik hatte 1943/44 beschlossen, die DPs nach ihrer Befreiung in ihre Heimatstaaten zurückzuführen („Repatriierung“). Auf diesem Hintergrund stellte sich der deutschen Gesellschaft die Anwesenheit der DPs als ein bloßer Übergang dar. Die DPs waren daher keiner besonderen Aufmerksamkeit wert.
4. Die zeitgeschichtliche Forschung des In- und Auslands hat bisher versäumt, das Schicksal dieser Personengruppe zu untersuchen. Das DP-Problem ist daher nicht in einer methodisch kontrollierten und systematischen Figur aufgearbeitet, sondern es ist Gegenstand zufälliger Einzelerinnerung. Diese dient häufig auch einer interessierten Legendenbildung. Daß die DPs allesamt „arbeits-scheu“ und ein „kriminelles Gesindel“ gewesen seien, lieb Kind der Besatzungsmächte und Ausländer obendrein — das ist ein deutscher Urteilstenor, der auch der nachträglichen Selbstrechtfertigung dienen soll.

I. Die Befreiung der DPs und ihrer Repatriierung

Als Echo auf Hitlers „totalen Krieg“ entwarfen nicht Zivilstellen, sondern Militärs, wie mit den Zwangsarbeitern verfahren werden sollte. Die Anwesenheit der DPs in der Fremde galt als Beweis für nationalsozialistischer Verfolgung und stufte sie unter die Personengruppen ein, die sich „loyal zur alliierten Sache“ verhalten hatten. Folglich sollten sie auch in den Genuß besonderer Fürsorge gelangen, so lange sie sich noch auf deutschem Boden befanden. Ihre Repatriierung in die Heimat galt als hochrangiges alliiertes Kriegsziel. Geplant war, die befreiten Zwangsarbeiter in Großlagern von je 3.000 Insassen zu sammeln: „Sammelzentren“ und nicht, jedenfalls zunächst nicht, „Lager“. Für die rund 4,5 Mio. Zwangsarbeiter allein auf westdeutschem Gebiet waren immerhin für einen kurzen Zeitraum 1.500 solcher Lager erforderlich. Die Armee mußte rund 20.000 Offiziere und Mannschaftsdienstgrade für deren Verwaltung abstellen, versteckte Personallasten nicht gerechnet. Und woher, wenn nicht aus Armeebeständen, sollten die täglich rund 9 Mio. Kilokalorien Nahrung kommen? Denn man hatte jedem DP täglich 2.000 Kalorien zugesichert. Und wie sollte diese Nahrung befördert werden, wenn nicht durch Armeetransport?

In der tatsächlichen Situation der Befreiung zeigte sich das DP-Problem als ein Massenproblem, dessen Ansturm die Planung nicht standhalten konnte. Wenigstens in den ersten Wochen herrschte überall dort Chaos, wo Zwangsarbeiter in großer Zahl befreit worden waren: in den industriellen Ballungsräumen. Im April 1945 stand etwa in Frankfurt ein verzagtes Militärteam von 21 Mann 40.000 befreiten Zwangsarbeitern gegenüber — ohne logistische Mittel, ohne Unterkunftsmöglichkeiten, ohne Sanitäter, ohne die geringste Kenntnis der russischen, polnischen oder französischen Sprache.

Nachträglich wird deutlich, daß es noch günstig war, wenn die Zwangsarbeiter massiert und relativ ortsfest befreit wurden. Rund 34% von ihnen waren dagegen in der Landwirtschaft eingesetzt. Sie bildeten ein weit zerstreutes Heer von 1,5 Mio. Personen, die nicht gleich erfaßt werden konnten, und die nun durch das Land zogen. Auch hatten improvisierte deutsche Rückverlegungen vor der nahenden alliierten Front große Teile der Zwangsbevölkerung innerlich mobilisiert. Daher waren auch nicht alle industriellen Zwangsarbeiter ortsfest. Plünderung, Raub und Mord waren gewöhnliche Erscheinungen, bis die DPs lagerfest wurden. Die Militärs rechneten als Erfahrungswert, daß es durchschnittlich 10 Tage brauchte, bis die Situation unter Kontrolle kam. Der Erwartungshorizont der alliierten Planer hatte sich die DPs als leicht lenkbar, ohnmächtig und dankbar vorgestellt. Diese Zuversicht wurde, wenigstens kurzfristig, durch ein entfesselt Verhalten der DPs zerstört. Die öffentliche Ordnung, so weit sie von den DPs bedroht war, wurde allerdings von den alliierten Armeen erzwungen.

Daher wurden die „Sammelstellen“ zu „Lagern“ mit Bewachung und Stacheldraht; „Fürsorge“ als alliierte Selbstverpflichtung trat hinter die „Kontrolle“ zurück. Sobald diese Maßnahmen gegriffen hatten, sank auch die Kriminalität der DPs auf den Stand der deutschen Kriminalität. Das bestimmende deutsche Erinnerungsbild von den „kriminiellen“ DPs hat sich vermutlich vom Gefühl der Ohnmacht bestärken lassen und wurde generalisiert.

Hunger, Rache und Überschwang hatten kurzfristig kritische Ausmaße angenommen, lieferten aber auch den Antrieb für die unvergleichliche Energie der Repatriierung der DPs. Von Anfang Mai bis Ende September 1945 wurden aus Deutschland und Europa rund 5,2 Mio. DPs in ihre Heimaten zurück gebracht. Die tägliche Beförderungsmenge von gut 33.000 Personen stellt eine immer noch nicht angemessen gewürdigte Leistung der Alliierten dar. In der Praxis der Repatriierung überwog die Improvisation: nicht „Reise“, sondern „Transport“. Hatten die DPs ihre Befreiung euphorisch erlebt, so versetzte sie die Repatriierung erneut in den Überschwang von Aufbruchstimmung. Regelmäßig wurden die Unterkünfte vor der Abreise in Schutt und Asche gelegt: Freiheit zum Anfassen und zum Mitnehmen, für die deutsche Bevölkerung allerdings auch Grund zum Ressentiment gegenüber den bleibenden DPs.

Ein Sonderfall war die Repatriierung sowjetischer DPs. Während alle anderen DPs sich zur Repatriierung freiwillig entschließen konnten, hatten sich die Alliierten im Februar 1945 auf Jalta geeinigt, sowjetische DPs ausnahmslos und nötigenfalls unter Anwendung von Zwang zurückzuführen. Diese Entscheidung war eine Mischung aus westlicher Unbedenklichkeit und harter sowjetischer Forderung, folglich ein politisches Problem. Die westlichen Demokratien brachen im Hinblick auf die Zwangsrepatriierung mit ihren Prinzipien des Asylrechts, und sie akzeptierten die nach ihrer Rechtstradition falsche Behauptung, alle sowjetischen DPs seien „schuldig bis zum Beweis des Gegenteils“. In der Praxis führte dies zu unerträglichen Vorgängen. Westliche Besatzungssoldaten mußten bei der Übergabe sowjetischer DPs Szenen völliger Verzweiflung beobachten — rasende, nur durch Schlagstock und Gewehrkolben niederzuhaltende Versuche der Gegenwehr bis hin zum Massenselbstmord als dem einzig sicheren „Fluchtmittel“. Die Zwangspolitik wurde in den drei deutschen Westzonen ab Sommer 1946 ausgesetzt, als der „Kalte Krieg“ neue politische Maßstäbe gab und ein Festhalten an der siegesbestärkten Unbedenklichkeit von 1945 untunlich erschien. Zu diesem Zeitpunkt aber waren bis auf unbedeutende Reste alle sowjetischen DPs ausgeliefert worden.

II. Ende der Repatriierung

Im Sommer und Herbst 1945 hatten Briten, Franzosen und Sowjets ihre DPs bevorzugt zurückgeführt. Zurückgeblieben waren am Ende des

Jahres vor allem Polen, Ukrainer und Balten (Esten, Letten, Litauer). Als die Repatriierungen im Frühjahr 1946 wieder beginnen sollten, war bei den zurückgebliebenen rund 1,5 Mio. DPs der Wille zur Heimkehr verschwunden. Das setzt den Beginn des eigentlichen DP-Problems.

Bei der Verweigerung der Rückkehr spielten für die DPs politische und wirtschaftliche Befürchtungen über den Zustand ihrer in Osteuropa gelegenen Heimatstaaten zweifellos eine wichtige Rolle. Noch größeren Einfluß aber besaß, daß sich im Winter 1945/46 die Mentalität der DPs verändert hatte. Es war notwendig, daß sie in winterfesten Lagern über die schlechte Jahreszeit gebracht wurden. Aber eben dies erstickte die Aufbruchstimmung von 1945. Statt dessen gewöhnten sich die DPs an das Lager als an eine Ersatz-Heimat. Der Selbsthilfewille der Betroffenen ließ sich nicht auf Flaschen ziehen; war dieser Wille erloschen, mußten auch die großen politischen Programme versagen.

III. Wiederansiedlung der DPs im Ausland („Resettlement“)

Als die DPs das alliierte Angebot zur Repatriierung nicht nutzten, verwandelte sich für die Alliierten eine Sofortmaßnahme des Kriegsendes in ein Wohlfahrtsprogramm von unbestimmter Dauer. Die alten kriegserfahrenen Soldaten der alliierten Armeen, die das Elend der DPs noch aus der Befreiungssituation von 1945 kannten, waren durch neue Truppen abgelöst. Diesen erschienen die DPs in ihrer abgerissenen Kleidung schon bald als kasernierte Landstreicher. Die DPs waren lästig, die Fürsorge für sie eine ungeliebte Pflicht.

Erst Ende 1947 trat ein neues Angebot an die Stelle der Repatriierung: Die Umsiedlung der DPs in neue Aufnahmeländer („Resettlement“). Der größte Teil der DPs, der von diesem Programm Gebrauch machte, ging nach Übersee, vor allem in die USA (273.000), Australien (136.000) und Kanada (83.000). Westeuropäische Staaten nahmen insgesamt 110.000 DPs auf, und alles in allem konnten rund 712.000 DPs aus den deutschen Westzonen auswandern und eine neue Heimat finden.

Repatriierung und Resettlement als Ausleseprogramme der Alliierten hatten zweimal die Eliten der DPs abgeschöpft. In Westdeutschland blieben die Alten, die Kranken und die Schwachen der DPs zurück, die man nur noch bewahren, in Anstalten unterbringen und in Sanatorien pflegen konnte. Ihre genaue Zahl ist kaum noch zu ermitteln, dürfte jedoch rund 150.000 Personen umfaßt haben. Ein knappes Fünftel von ihnen war dauern pflegebedürftig. Das ist ein erschütterndes Ergebnis, wenn man sich vor Augen hält, daß die Zwangsarbeiterpolitik des Dritten Reiches ihr Sklavenheer ursprünglich unter den Wertmaßstäben von Jugend, Arbeitsfähigkeit und Gesundheit ausgesucht und zusammengetrieben hatte.

IV. Allgemeine Probleme

1945 nahmen die DPs eine festumrissene Stellung ein. Im Horizont der Werte der westlichen Besatzungsmächte waren sie als Opfer der nationalsozialistischen Politik verortet. Ihr Verfolgungsschicksal hatte sie als „loyal gegenüber der alliierten Sache“ ausgewiesen. Aber jenseits der politischen Einordnung gab es grundsätzliche Probleme, die konterkarierend wirkten und mächtiger waren. Da die DPs für eine kurze Übergangszeit lediglich ruhig gehalten und so rasch wie möglich fortgeschafft werden sollten, waren sie tendentiell lästig. Und die DPs selbst empfanden es als eine Fortsetzung des alten verhassten Zwanges, daß fortwährend über sie bestimmt wurde. Ihre durchweg störischen Reaktionen gegenüber jeglicher Veränderung ihres Lebens ließen sie den Besatzungsmächten als „ungehorsam und undankbar“ erscheinen.

Als die DPs die Repatriierung nicht nutzten, „bewiesen“ sie nicht nur die Unzulänglichkeit der westalliierten Politik, sondern machten auch evident, daß in diesem wichtigen Bereich ein Instrument der alliierten Nachkriegspolitik nicht funktionierte. Insofern markiert die Verhärtung des DP-Problems den Beginn einer Entwicklung, in deren Fortgang den Westalliierten nach und nach jene Handlungsnormen zerfielen, die sie 1944/45 für ihre Politik im besiegten Deutschland entwickelt hatten.

Ein weiteres Problem stellt sich auf rechtlicher Ebene. Als Zwangsarbeiter wie als Befreite standen die DPs unter Verwaltungsrecht. Ihr Leben wurde also von abgeleiteten Zweckbestimmungen reguliert, sie waren ferngehalten von Selbstbestimmung. Das bewirkte, daß sie in ihrer Gesamtheit nicht zu einer inhaltsbetonten Form von Gesellschaft gelangten, daß sich vielmehr auch beim einzelnen DP eine starke Schrumpfung von Verhaltenszielen ausprägte. Typische Merkmale waren Regressionen, Stagnation, Entschlußunfähigkeit und Apathie. Die DPs, in eine soziale Enklage gepresst, hatten sowohl korporative wie individuelle Perspektiven verloren. Sie waren eine verhinderte Gesellschaft. An ihrem Schicksal läßt sich daher scharf beobachten, was eine ausschließliche Verwaltung von Menschen bewirkt: Je stärker Verwaltung reguliert, desto geringer entwickeln sich Formen einer gesellschaftlichen Verfassung und desto schutzloser wird diese Gruppe gegenüber jeglicher Einflußnahme von außen. Auch wohlgemeinte „Maßnahmen“ mündeten für die DPs in einen uniformen Zwang.

Die Geschichte der DPs lehrt, das Dritte Reich aus seinen Folgewirkungen heraus zu bestimmen. Sie lehrt, daß die Besatzungsmächte in Deutschland nicht völlige Verfügungsfreiheit besaßen. Und sie lehrt — wichtig in einem verwaltungsbetonten Jahrhundert —, die Leistungsfähigkeit von Verwaltung gegen die ihr eigenen Mängel abzugrenzen.

V. Anmerkungen

Die Untersuchung wird 1984 in den „Kritischen Studien zur Geschichtswissenschaft“ (Göttingen) erscheinen. Sie basiert auf der Akteüberlieferung folgender Institutionen: Zivile und militärische Dienststellen der Westalliierten, SHAEF, UNRRA, IRO, UNHCR, IRC, ITS, Akten auf Bundes- und Länderebene der Bundesrepublik Deutschland.

Posiedzenie naukowe dnia 5 X 1984 r.

Walter Stark (Greifswald): *Über die Handelsprofite im hansischen Handel der ersten Hälfte des 15. Jahrhunderts.*

Posiedzenie naukowe dnia 8 X 1984 r.

Eligiusz Kozłowski (Kraków): *Postawa generalicji w Powstaniu Listopadowym.*

Posiedzenie naukowe dnia 15 X 1984 r.

Daniel Beauvois (Lille): *Losy szlachty bezrolnej na Ukrainie 1831—1863.*

Posiedzenie naukowe dnia 17 X 1984 r.

Kurt Hausmann (Kilonia): *Deutschland in der politischen Konzeption von Roman Dmowski.*

Posiedzenie naukowe dnia 26 XI 1984 r.

Jerzy Serczyk: *Obraz dziejów Polski Normana Daviesa.*

Zadaniem referatu było poinformowanie o rzeczywistej zawartości i znaczeniu dwutomowego opracowania pt. *God's Playground; a History of Poland*, napisanego przez profesora uniwersytetu londyńskiego, Normana Daviesa, ucznia profesorów A. J. P. Taylora z Oksfordu i H. Batowskiego z Krakowa. Książka, której pewna liczba egzemplarzy dotarła do polskich czytelników, stała się w latach początkowych osiemdziesiątych swoistą sensacją w środowisku historyków, a zwłaszcza miłośników historii. Przyczyną tego jest zarówno zastosowany przez autora system wartościowania historycznego, jak i niekonwencjonalna konstrukcja tekstu. System wartościowania odbiega od tego, jaki powszechnie przyjęty jest w potocznych wyobrażeniach społeczeństwa polskiego o własnych dziejach i bliski jest raczej brytyjskiemu pragmatyzmowi politycznemu. Kryterium wartościowania stanowi w nim skuteczność działania politycznego (i militarne), a nie szlachetność intencji. Nie jest to jednak makiawelizm w swej klasycznej

postaci, gdyż Davies zna dobrze wytworzony w historiografii polskiej w XIX wieku, a utrzymujący się w społecznym odbiorze historii także w wieku XX pod wpływem literatury romantycznej i tradycji walk o niepodległość system aksjologiczny i przejawia zrozumienie dla niego, a nawet w umiejętny sposób próbuje wyjaśnić jego genezę i funkcjonowanie czytelnikowi anglosaskiemu. Sam go jednakże nie przyjmuje, a przynajmniej nie przyznaje się do tego, często zresztą delikatnie ironizuje na jego temat. Ten stosunek autora do polskiej aksjologii historycznej nie został na ogół dostrzeżony w opublikowanych do tej pory, głównie w tygodnikach, omówieniach jego książki, na ogół dość powierzchownych i ulegających fascynacji oryginalnością lub skupiających się na detalach faktograficznych. W referacie podjęto próbę skonfrontowania opisów i ocen kluczowych zdarzeń i ciągów zdarzeniowych w wersji zawartej w opracowaniu Normana Daviesa ze sposobem ich przedstawiania w nowszym polskim piśmiennictwie naukowym oraz — w niektórych przypadkach — także z obiegowymi wyobrażeniami o tych zdarzeniach.

Istotnym novum dziejów polskich w ujęciu Daviesa w porównaniu z dotychczasowymi syntezami naukowymi i popularnymi jest jego wielopłaszczyznowa konstrukcja. Tom I obejmujący dzieje przedrozbiorowe składa się z dwóch części oddzielonych od siebie cezurą roku 1572, przy czym okres wcześniejszy, obejmujący średniowiecze i początek czasów nowożytnych, ma znacznie mniejszą objętość niż okres późniejszy, tj. lata 1572—1795. Wynika to z pojmowania roli poszczególnych okresów dziejów Polski przez autora; uważa on mianowicie, że średniowiecze polskie nie było oryginalne i polegało na kopiowaniu wzorów zachodnioeuropejskich, a państwo polskie w tym czasie organizowało się i nie odgrywało poważniejszej roli międzynarodowej. Dopiero unia z Litwą i przyjęcie przez Rzeczpospolitą funkcji przedmurza wyznaczyło Polsce rolę odgrywaną przez czas pewien, lecz nie wypełnioną do końca; potencjał, jakim państwo to dysponowało, okazał się za słaby, a niedostatki ustrojowe uniemożliwiały mu prowadzenie konsekwentnej polityki zagranicznej. Tak w największym i upraszczającym skrócie wygląda w ujęciu Normana Daviesa rola i miejsce Polski w dziejach europejskich.

Sposób przedstawienia tej koncepcji, jak i cała konstrukcja książki, jest dość osobliwy. Każdy rozdział stanowi odrębny esej historyczny; w każdym tomie eseje te tworzą dwie grupy — najpierw są to szkice omawiające wybrane problemy w sposób przekrojowy dla całego okresu objętego przez dany tom (a nierzadko wykraczający i poza te obszerne ramy chronologiczne), natomiast drugą grupę tworzą szkice omawiające dany okres odcinkami ułożonymi w porządku chronologicznym. Wewnątrz każdego szkicu porządek chronologiczny nie jest już tak ściśle utrzymywany, gdyż autor z upodobaniem posługuje się

dygresjami i ekskursami wychodzącymi nie tylko poza zwyczajne następstwo czasowe opisywanych przez siebie zdarzeń i sekwencji zdarzeniowych, lecz i poza ramy tematyczne zakreślone przez tytuł danego rozdziału.

Mimo tego pozornego chaosu konstrukcyjnego książka stanowi lekturę mogącą pociągać czytelnika zarówno zorientowanego już w historii Polski, jak i takiego, który dowie się o niej po raz pierwszy dopiero z książki Daviesa. Nic w niej nie ma z tradycyjnego systematycznego wykładu podręczników historycznych, lektura dostarcza narastającego wrażenia świeżości i oryginalności — chociaż pod względem faktograficznym i erudycyjnym autor nie jest oryginalny, jak nie może być nim dzisiaj żaden autor dzieła o tak szerokim zakresie chronologicznym i rzeczowym.

Również tom drugi, doprowadzony do progu lat osiemdziesiątych XX wieku, jest zbudowany na podobnych zasadach: część przedmiotowa ułożona według problemów poprzedza część opowiadającą ułożoną w porządku mniej więcej chronologicznym. Z natury rzeczy więcej jest w tym tomie tematów stanowiących dla historyków polskich (bez względu na ich usytuowanie w czasie i przestrzeni) swoiste tabu o rozmaitych uwarunkowaniach, przeważnie pozanaukowej natury: od geopolitycznych do emocjonalnych, które jednak nie obowiązują autora angielskiego i które jeszcze bardziej potęgują opisane wyżej wrażenie świeżości intelektualnej. Należą tu np. oceny powstań polskich w ciągu stu pięćdziesięciu lat ich występowania jako zjawiska pojawiającego się w każdej kolejnej generacji, czy też charakterystyka szans i możliwości II Rzeczypospolitej, jak wreszcie i okresu najnowszego, obejmującego już prawie półwiecze.

Całościowe spojrzenie na wielkie dzieło Normana Daviesa prowadzi jednak mimo wszystkich zastrzeżeń do wniosku, że jest to książka ważna i dobrze się stało, iż ukazała się w tej właśnie postaci. Wznowienia i tzw. dodruki oraz tanie wydania w okładkach papierowych (paper-back) świadczą o tym, że znalazła ona w świecie anglosaskim sporo zainteresowanych czytelników.

Rozszerzony tekst powyższego referatu został przyjęty do druku w „Przeglądzie Humanistycznym” w Warszawie.

WYDZIAŁ II

FILOLOGICZNO-FILOZOFICZNY

Posiedzenie naukowe dnia 4 I 1984 r.

Adam Wróbel przedstawił pracę własną: *Chelmińskie księgi kamlarskie z XVII i XVIII w. Studium językowe (Ortografia, fonetyka, fleksja, słowotwórstwo)*.

(Praca przewidziana do druku w serii „Prace Wydziału Filologiczno-Filozoficznego TNT”, t. 31, z. 3).

Ewa Owczarz przedstawiła pracę własną: *Dydaktyka społeczna w powieściach J.I. Kraszewskiego. O sposobach realizowania funkcji wychowawczych w powieściach społeczno-obyczajowych z lat 1831—1864.*

(Rozprawa w druku w serii „Prace Wydziału Filologiczno-Filozoficznego TNT”, t. 31, z. 2).

POSIEDZENIA KOMISJI FILOLOGICZNEJ

Posiedzenie naukowe dnia 12 I 1984 r.

Bronisław Nadolski: *Trzy traktaty o Antychryście z lat 1608—1614 toruńskiego pastora Konrada Grasera Starszego.*

W studiach nad Toruniem literackim i naukowym w czasach odrodzenia i reformacji nie może zabraknąć osoby Konrada Grasera Starszego, przybyłego do Torunia w 27 roku życia (1584) z Frankfurtu nad Odrą, eklesiasty w kościele św. Jakuba, profesora języka hebrajskiego w Gimnazjum Toruńskim, a od roku 1605 pastora w kościele Panny Marii i seniora kościołów luterskich, zmarłego 30 grudnia 1613 r. O tym człowieku zapomniano całkowicie. Stanisław Tync w *Dziejach Gimnazjum Toruńskiego* nie znał jego życia, ani słowem nie powiedział o jego trzech traktatach o Antychryście, choć od roku 1620 istniała jego biografia pióra heidelberskiego profesora Melchiora Adama w *Vitae Germanorum theologorum*, oparta na spisanej pośmiertnie doskonałej relacji o Graserze pióra jego toruńskich przyjaciół.

Pierwszym traktatem o Antychryście była *Historia Antichristi* (s. 474) drukowana w Lejdzie w 1608 r. w formie 10 ćwiczeń. Dał tu autor pełny komentarz prorocstwa Danielowego, wdał się w rozpamiętywanie owych 4 monarchii w dziejach powszechnych: babilońskiej, perskiej, macedońskiej i rzymskiej. W wypadku tej ostatniej inaczej liczył czas jej trwania niż uczony jezuicki Benedykt Perennius czy uczony bibliolog francuski Franciszek Junius, autor m.in. łacińskiego przekładu i komentarza do *Biblii*. Graser czuł wobec niego pewien respekt: „Znany mi jest — pisał — talent Juniusa z różnych jego pism, miałem go za pisarza bardzo uczonego przewyższającego wszystkich innych znajomością hebrajskiego i nad wszystkich innych go przenośiłem. Ale jego przekład *Biblii* znany mi był tylko z rozgłosu”. Gdy go dokładniej przeczytał, skonstatował: „Kiedy z większą uwagą przebiegałem miejsca odnoszące się do Antychrysta, badałem dołączone do nich scholia, stwierdziłem, że Junius niejednokrotnie odchodził od dotychczasowej interpretacji tekstu, inaczej go ode mnie pojmował”.

I dodał: „Nie był on z tym twórcą innej opinii niż moja, bo inni to samo wcześniej robili”.

Powiedzmy od razu; nie o byle co chodziło przy omawianiu owej czwartej monarchii rzymskiej. Junius widział ją do narodzenia Chrystusa, Graser rozciągał ją w czasie na całe dzieje kościoła rzymskiego, rzymskokatolickiego i papieżstwa — i do nich odnosił prorocstwo Danielaowe. Różnica między uczonymi była przeogromna, podrywała autorytet Grasera, wszak z opinią swą się nie krył, głosił ją na kazaniach, rozpowszechniał w nauczaniu w gimnazjum. Marzył więc o wdanie się z Juniussem w polemikę, ale się dowiedział, że zmarł on w roku 1603. Postanowił więc dokładniej przedstawić swe pojmowanie monarchii rzymskiej i pełniej rozpatrzyć interpretację Juniusa. Celowo posłużył się Graser szkolną formą owych 10 ćwiczeń, wypełnił je nie małą uczonością, interpretacją *Biblii* także w nauce rabinów, zaznaczając na karcie tytułowej książki: Wszystko wzięte ze źródeł hebrajskich (Omnia ex hebraicis fontibus deducta). Praca nad tym dziełem trwała lat kilka, kosztowała go niemało trudów, wyteżył przy niej wszystkie swe siły umysłowe, bo chciał się wykazać wysoką sztuką interpretacyjną *Pisma św.*, także niemałą znajomością historii powszechnej przy omawianiu 4 monarchii. W drugiej części dzieła przy omawianiu tyrańskiej dumy Antychrysta i zdumiewającej jego fortuny sięgał do wypowiedzi Ojców Kościoła o Antychryście, hipotetycznie rozważał, czy owym Antychrystem nie był cesarz rzymski Neron lub Konstanty Wielki, ostatecznie szukał Antychrysta w Kościele i papieżstwie. Sięgając więcej do źródeł historycznych niż biblijnych atakował zawzięcie Kościół i papieżstwo. Ciekawe, że na kartach *Historii Antychrysta* kilkakrotnie powoływał się na inne swe dzieło, dotąd nie wydane, na *Plaga regia*, także poświęcone sprawie Antychrysta.

Pełny tytuł tego nowego dzieła brzmiał: *Plaga regia hoc est Commentarius brevis et perspicuus in Apocalypsis sancti Joannis*. Było to dzieło obszerne, (484 s.), utrzymane w formie żywo prowadzonego dialogu, owiane jakimś innym duchem niż dzieło poprzednie, napisane językiem bardziej literackim, dobrą łaciną. Skierowane zostało za pośrednictwem profesora języków biblijnych w Zurychu Kaspra Wase-
ra, ale na prośbę Grasera, do wielkiego protektora kościoła różnowierczego i pisarzy kalwińskich, króla angielskiego Jakuba I. Waser w tej dedykacji wysoko stawiał Grasera jako teologa, wychwalał jego *Historię Antychrysta*, mówił o nowym jego dziele, które umiejętnie wiąże prorocтва biblijne z wydarzeniami dziejowymi w Europie i poza nią, umacnia wiernych w wierze, podnosi słabych na duchu. Sam Graser pisał w nim, że o nic więcej mu nie chodziło, jak o to, by pokazać „dzisiejszy zamęt i niepokój, jakie powstały w poprzednim stuleciu między obrońcami i przeciwnikami papieżstwa, które teraz w naszym wieku ożyły w sytuacji, kiedy się de facto dopełniają przepo-

wiednie *Apokalipsy*. Te niepokoje ogarnęły cały świat, zdaje się, że nadchodzi jakaś katastrofa świata. Trzeba więc czuwać, otworzyć oczy na to, co się dzieje, trzeba się oprzeć na studium doktorów Kościoła, znać dążności i obyczaje różnych epok. Nie można tych plag królewskich, jak chcą niektórzy, odnosić do ginącego Rzymu, bo to teraz nadchodzi koniec świata. Nigdy dotąd nie groziło prawdziwej pobożności tyle niebezpieczeństw, co teraz. Prawdę zwalczą się teraz kłamstwem, szerzy się perfidia, ojcobójstwo, trucicielstwo, antychryścianizuje się (antichristianisat — ulubione słowo Grasera) świat chrześcijański, bezwstydnie rozszalała się bezbożność. Niweczy się stan posiadania Kościoła, trudno powiedzieć, czy państwo uciska religię, czy odwrotnie — religia państwo. W tym stanie rzeczy trzeba ludom przywieść na pamięć prorocstwo *Apokalipsy*.

Jakieś katastroficzne niepokoje, jak widać, trapiły Grasera. Myśląc o najbliższej przyszłości odcinał się od kłamliwych praktyk astrologów, od spekulacji rabinów. Wyjście widział w interpretacji *Apokalipsy*, poddawał ją pod ocenę uczonych, zajmujących wysokie stanowiska w Kościele. W początkach Kościoła w Azji Mniejszej już dostrzegał ślady antychryściankiej bezbożności. W rozdz. IV mówił o kimś na tle tęczy, siedzącym na tronie w otoczeniu 24 starców, w których dopatrywał się interpretatorów kancelarii papieskiej, a w archikanclerzu widział papieża, w 24 papieskich oficjalistach interpretatorów papieskich dekretów, mówił o upadku Babilonu i nierządniczy babilońskiej. Komentarz Grasera do *Apokalipsy* w odniesieniu do Kościoła stawał się nader krytyczny, sięgał więcej do ksiąg Commineusa i *Historii papieży* Platiny, do aktów soborowych i jakichś *Epistolae Indicae*, gdy przeszedł do omawiania wielkiego handlu na dalekim Wschodzie. Traktował tu autor sprawy Kościoła w dalekim terytorialnym zasięgu, traktował sobory XV i XVI wieku jako ostatnią deskę ratunku przed niechybnym jego końcem. Wtedy sięgał do dzieł Guicciardiniego, Commineusa, Wolfiusa, Banniusa, interesował się katolizacją Japonii, Indii, Ameryki, podkreślając niesłychany ucisk ludów tamtejszych, gdy tymczasem rosła Turcja w potęgę, szerzył się po krajach Koran, w kłopotach tworzyła się unia krajów katolickich przeciwko Turcji. Tak dochodził Graser do dziejów całkiem współczesnych.

Trzecie dzieło *Ultima verba*, drukowane w 1614 r. w Toruniu, do czego się sam przyczynił, postarawszy się o drukarski skład hebrajski, było rzeczywiście jego ostatnimi słowami, znękany bowiem ciężką chorobą gościnną zmarł 30 grudnia 1613 r., kiedy połowa dzieła była już wydrukowana. Była to znowu rzecz zasobna, stron 444, z obszernym wstępem — listem dedykacyjnym do burgrabiów, burmistrzów i radnych miast Prus Królewskich: Torunia, Gdańska i Elbląga, gdzie się wypowiedział o tym, jak w tych północnych stronach, dokąd oświata docierała słabo, doszło do wspaniałego rozwoju słowa drukowanego.

Mówił też Graser o tym, jak mu przychodziło w latach jego młodości w Niemczech słuchać w kościołach nikogo innego, jak tylko staczających ze sobą boje filipistów, flakcianów, manicheów, żalił się, że z tych licznych wówczas polemik religijnych nic dobrego nie wychodziło, rad byłby, żeby zanikły swary między luteranami i kalwinami, nadmieniał, jak rozbudziło się u niego zamiłowanie do języka hebrajskiego, jak czytał dzieła różnych rabinów żydowskich, oceniał też ich wysiłki naukowe, ale pojąć nie mógł, jak właśnie oni wrogo odnieśli się do Chrystusa, jak go odrzucili i stali się antychrystami. W ogóle ostatnie swoje dzieło kierował przeciwko różnym „judaizantom, nowym ebionitom, samosatanom, machomedanom, socynianom, sabbatystom za to, że odrzucili Chrystusa, nie widząc w nim Mesjasza i stali się antychrystami”. I zaraz w tytule wskazywał, że „Jezus z Nazaretu jest prawdziwym Bogiem, synem Marii, który się stał od wieków przed 1614 laty, że jest prawdziwym i jedynym Mesjaszem obiecany światu, że jest zbawicielem, który spełnił wszystkie swe zapowiedziane powinności, wobec czego nie ma co po nim oczekiwać jakiegoś innego Mesjasza”. Uczenie ustalał chronologię narodzin Chrystusa, dokonał łacińskiego przekładu części tekstu hebrajskiego, często sięgał do tekstów żydowskich rabinów, omawiał powinności Chrystusa, jakie pełnił w swym życiu, powinności nauczycielskie, owo „discendi mysterium”, jak był męczony i śmierć poniósł, jak się do tego odnieśli Rzymianie. Filologia biblijna Grasera zasadzała się tu wszędzie na komentowaniu tekstu proroctwa miejscami innych ksiąg biblijnych czy ksiąg rabinów żydowskich. Apokalipsa, zdaniem jego, nie jest już tak niejasna i tajemnicza, jak się wydała być dawniej, a ważna jest dlatego, że obejmuje czasy dziejów Kościoła aż po skończenie świata.

Znękany swą długą chorobą, przeczuwając bliską śmierć, w przedmowie do *Ultima verba* zanosił modły do Boga o dobrą przyszłość Polski. „Niech się Bóg wszechmocny — pisał tam — zlituje nad tym królestwem, niech łaskawie łagodzi swe dekrety i wyroki za nasze grzechy, niech hojnie udzieli królewskiemu majestatowi swych rad i sukcesów szczęśliwych, ażeby mógł pójść szczęśliwie przeciw nieszczęściom oraz mógł przywrócić do dawnego stanu wstrząśnięty stan dzisiejszej Rzeczypospolitej. I żeby to drzewo Borusji, które mi przez prawie lat 30 używało swego miłego cienia, zakwitło, a wraz z nim zakwitnęły na nowo najzacniejsze miasta Borusji”.

Posiedzenie naukowe dnia 29 III 1984 r.

(wspólnie z Towarzystwem Literackim im. A. Mickiewicza)

Konrad Górski: *Tytanizm Mickiewicza*.

Jan Mirosław Kasjan: *Pieśni ludowe z archiwum Rubinkowskich*.

Autor przedstawił swoją rozprawę na temat pieśni ludowych z dawnego Torunia, których przekazy (w podwójnych zapisach) znajdują się w tzw. archiwum Rubinkowskich, przechowywanym w Bibliotece Towarzystwa Naukowego Płockiego w Płocku (pod sygnaturą R. 10. Rubinkowsciana). Pierwsza z nich, o incipicie:

Ach, ach, mój Boże, cóż za pogłoska!

Obiła męża pani Pawłoska...

została zanotowana na kartach 86 i 133, druga zaś, zaczynająca się od słów:

Poszłam za dziada,

Ach moja biada!

na k. 86 verso i k. 99.

Zadnej z nich nie znajdujemy w literaturze, obie natomiast mają po kilkanaście odpowiedników ludowych, zanotowanych z tradycji ustnej. I tak pierwsza z nich, przedstawiająca sekutnicę Pawłoską (która znęca się nad mężem, a po jego ucieczce przeżywa niewczesną skruchę), ma 12 wariantów, przy czym 4 pochodzą z Kujaw, po 2 z Wielkopolski i z Mazur oraz po jednym z Sieradzkiego i z Mazowsza. Ponadto w zbiorach Glogera znajdujemy 2 równobrzmiące warianty nie zlokalizowane. Na południu Polski zachował się tylko nikły ślad znajomości tej piosenki. Wariant najdawniejszy zapisano na Kujawach (1842) i tam też najnowszy (1972).

Liczba przekazów ludowych jest większa w wypadku pieśni drugiej, opowiadającej o niedolach młodej kobiety żyjącej u boku starego męża. Znacznie szerszy jest równocześnie obszar ich występowania. W sumie znamy ich 17; pięć pochodzi z Kujaw, po 3 z Krakowskiego i ze Śląska, 2 z Kaliskiego, po jednym z Wielkopolski i z Mazur. Także i ta piosenka ma 2 warianty nie zlokalizowane, a zamieszczone w zbiorach Glogera. Drobny ślad pieśni znajdujemy na terytorium ukraińskim. Wariant najstarszy (1836) i najnowszy (1976) zanotowano w Krakowskiem.

Zestawienie rękopisów toruńskich z wariantami ludowymi nie pozwala wątpić, iż w księdze Rubinkowskich utrwalono pierwotne warianty piosenek zanotowanych później na wsi. Wszystkie wersje pochodzące z tradycji ustnej są bez porównania krótsze od tekstów toruńskich, a równocześnie bardzo im bliskie.

W księdze Rubinkowskich zapisano omawiane piosenki niemal z całą pewnością w drugiej połowie XVIII w., dokładniej zaś mówiąc po 29 II 1768 r. Świadczy o tym fakt ich sąsiedowności w księdze z za-

pisami pieśni konfederatów barskich. Także rodzaj papieru i pokrój pisma wskazują na drugą połowę XVIII w.

Nasuwa się pytanie, czy czas utrwalenia pieśni pokrywa się w przybliżeniu z czasem ich powstania. Wydaje się, że tak jest istotnie, przemawia bowiem za tym okoliczność następująca: obie pieśni zostały zapisane dwukrotnie, w krótkim prawdopodobnie odstępie czasu, przez dwie co najmniej osoby (o tym ostatnim przekonują z kolei różne charakterystyki pisma). Świadczy to, jak wolno przypuszczać, że były to piosenki wzięte, modne, często wówczas śpiewane i słuchane. A jeśli tak, to niedawno zapewne powstały, stając się budzącymi uwagę nowinkami. Tamte czasy nie znały jeszcze tak częstego dzisiaj zjawiska, które można by nazwać wskrzeszaniem staroci.

Gdzie pieśni powstały — nie wiadomo, nic jednak nie przemawia przeciw hipotezie, że w Toruniu. A za nią mógłby przemawiać zarówno fakt, że ich przekazy najdawniejsze znalazły się w archiwaliach właśnie toruńskich, jak też okoliczność, że najliczniejsza grupa wariantów ludowych pochodzi w wypadku obu pieśni z Kujaw.

Na zakończenie autor rozprawy stwierdził, że rękopisy toruńskie są zapisami pieśni pochodzenia miejskiego, nie zaś wiejskiego; przekonują nas o tym ich język i styl.

Posiedzenie naukowe dnia 6 XII 1984 r.

Jan Mirosław Kasjan: *Apostoł pojednania — rzecz o Wernyhory*.

Referując noszącą ten tytuł pracę o legendarnym rzeczniku ukraińsko-polskiego przymierza, autor zapoznał słuchaczy z jej rozmiarami (liczy ponad sto stron maszynopisu), wyróżnił jej główne części, dwie z nich (poświęcone dawniejszym i nowszym dziejom przepowiedni Wernyhory) odczytał, a przedtem pozostałe zreferował.

Na wstępie rozprawy autor objaśnia znaczenie nazwiska wróżbity, nazwiska spotykanego od czasu do czasu wśród ludności ukraińskiej. („Wernýhora” — to ukraiński odpowiednik polskiego „Waligóry”; tak się nazywa jeden z bohaterów ukraińskich bajek — mocarz obdarzony nadludzką siłą).

Z kolei przechodzi autor do charakterystyki koliszczyzny, z którym to ruchem tradycja związała przepowiednie i działalność wróżbity. Dalej omawia wcześniejsze dzieje przepowiedni (1809—1830), jak również rozważa kwestię historyczności osoby Wernyhory. Następna — najobszerniejsza część monografii — to dzieje postaci apostoła pojednania w literaturze polskiej i polskim malarstwie. Zostały tutaj omówione dzieła i wypowiedzi następujących pisarzy: S. Goszczyńskiego, M. Czajkowskiego, L. Siemińskiego, M. Budzyńskiego, J. Słowackiego, A. Mickiewicza, T. Lenartowicza, E. Izopolskiego, A. No-

wosielskiego, F. Rawity-Gawrońskiego, S. Wyspiańskiego, M. Konopnickiej, T. Micińskiego i J. Iwaszkiewicza. Zanalizował autor również napomykającą o Wernyhorze pieśń ludową, która powstała najpewniej w połowie XIX w. Lista malarzy przedstawiających w swych dziełach ukraińskiego wieszca i lirnika jest bez porównania krótsza. Malowali go mianowicie L. Kapliński, A. Grottger, J. Matejko, S. Wyspiański i T. Styka, a rysował W. Pawliszak. W kolejnej części przedstawia autor nowe i najnowsze dzieje przepowiedni (ok. 1840—1858) i rozpatruje problem jej genezy pierwotnej. Zwraca przy tym uwagę na nikłość śladów podania o Wernyhorze w folklorze ukraińskim oraz nieobecność postaci wieszczego lirnika w ukraińskiej literaturze. Jakkolwiek może się w przyszłości okazać, że najgłębsze korzenie podania są ukraińskie, to nie zmieni to faktu, że mit znany nam obecnie wyrosł z polskich dążeń niepodległościowych.

Omawiając w zakończeniu pracy strukturę mitu i jego funkcje, autor uznał, że najwspanialszą kreację rzecznika przymierza między Polską a Ukrainą, kreację najgłębszą, pomyślaną najsmielej i najszlachetniej powołał do życia w swych dziełach Słowacki.

POSIEDZENIA KOMISJI FILOZOFICZNEJ

Posiedzenie naukowe dnia 14 III 1984 r.

C. Gorzki: *Filozoficzne poglądy K. Gödla.*

Posiedzenie naukowe dnia 16 V 1984 r.

B. Morel (Genewa): *Filozofia otwarta a dyskurs filozoficzny.*

POSIEDZENIA KOMISJI HISTORII SZTUKI I KONSERWATORSTWA

Posiedzenie naukowe dnia 27 II 1984 r.

Marian Arszyński: *Próba bilansu działalności Schinkla na terenie Polski Północnej.*

(Artykuł opublikowany pt. *Działalność Karola Fryderyka Schinkla na ziemiach Pomorza i Wielkopolski* w *Zapiskach Historycznych* t. 49, 1984, z. 3, s. 51—106).

Posiedzenie naukowe dnia 9 IV 1984 r.

Mariusz Karpowicz (Warszawa): *Uwagi o aplikacjach na obrazach i roli sreber w dawnej Rzeczypospolitej.*

Praktyka kultowa kościoła prawosławnego stosuje szeroko srebrne blachy nakładane na szczególnie czczone ikony. Blachy te z reguły za-

słaniają całe powierzchnie malowidła, jedynie twarze i ręce postaci pozostają widoczne przez wycięte specjalnie otwory w blasze. Dekoracja tych blach ma zawsze charakter abstrakcyjny i geometryczny.

Drugim ośrodkiem kulturowym, gdzie stosowano blachy srebrne nakładane na obrazy kultowe, jest dawna Polska XVII i XVIII wieku, teren Rzeczypospolitej Obojga Narodów (Polskiego i Litewskiego), tj. przestrzeń między Dnieprem na wschodzie a zasięgiem etnicznie polskim na zachodzie, wykraczającym na Śląsku i Ziemi Lubuskiej daleko poza granice dawnej Rzeczypospolitej. Polskie aplikacje na obrazy powstawały na użytek Kościoła katolickiego, najstarsze znamy z III ćwierci wieku XVII, ale produkowano je już wcześniej, ostatnie — z końca XIX wieku. Największy ich rozkwit przypada jednak na ostatnią ćwierć wieku XVII i wiek XVIII. Aplikacje te, pospolicie zwane „sukienkami”, stanowią swoistą, rodzimą odmianę sztuki, zupełnie inną niż praktyka prawosławna, od tejże praktyki niezależną, mającą własną, rodzimą genezę. Są one czymś wyjątkowym i unikalnym w sztuce Europy, nie spotykanym na Zachodzie ani w żadnym innym kraju katolickim. Można polskie aplikacje porównać jedynie ze znanym zwyczajem hiszpańskim „ubiorów” z tkanin na kultowe rzeźby.

Polskie aplikacje powstawały wedle swoistych prawidłowości, stopniowo narastając na powierzchnię obrazu na zasadzie dodawania poszczególnych blach, poszczególnych części składowych. Są one najczęściej wotami wiernych lub ich darami. W ten sposób pokrywająca obraz „sukienka” jest dziełem wspólnym, wynikiem ofiarności i pobożności zbiorowej i zbiorowej woli. Bardzo rzadko srebrna pokrywa malowidła jest pojedynczą blachą, powstałą w wyniku jednostkowej fundacji. Istnieją swoiste trzy stopnie, jakby trzy etapy narastania srebrnych aplikacji. Pierwszy — obejmuje wyłącznie nimby, promienie, aureole, jednym słowem nadprzyrodzone, nadzwyczajne światło w obrazie zostaje wykonane w srebrze i pokrywa ono owo malowane. Także przedmioty symboliczne, ewentualnie atrybuty świętych (np. palmę męczeńską, lilię — symbol czystości, wieniec laurowy znoszony z nieba przez aniołów). W wypadku najczęściej ozdabianych obrazów Matki Boskiej z Dzieciątkiem ów pierwszy stopień obejmuje tylko korony, berła, królewskie jabłka, jakie przytwierdzano do malowidła. Drugi stopień zawiera już wykonane w srebrze ubiory postaci świętych bądź przedmioty ich osobistego użytku. Ten właśnie drugi stopień jest zresztą najczęstszym zjawiskiem w zakresie aplikacji. Na szaty nałożone są oczywiście wszelkie przedmioty z pierwszego stopnia, np. berła. Z trzecim stopniem mamy do czynienia wówczas, gdy narastająca dzięki ofiarności wiernych pokrywa srebrna wykracza poza szaty i przedmioty osobiste świętych. Dwa są warianty takiego przekroczenia: bądź zostaje zaatakowane tło, np. wykonane są w srebrze elementy pejzażu, bądź wyklepywane są w metalu ręce lub nogi przed-

stawionych na obrazie figur (najczęściej Dzieciątka i Matki Boskiej) Czwarty, ostatni stopień — to totalny obraz ze srebra, który całość powierzchni ma wypełnioną metalem i tym samym obywa się już bez udziału malowidła. Z zapisków archiwalnych wiemy, że takie „obrazy” ze srebra, nawet wielkie kompozycje ołtarzowe, były w XVII i XVIII w. wcale częste. Fundowali je m.in. królowie, np. Władysław IV (1633—1648). Do dziś przetrwał olbrzymi tego rodzaju srebrny „obraz” w ołtarzu głównym kościoła klarysek w Starym Sączu z ok. 1700 r.

Najciekawszą obserwacją, jaka narzuca się przy przeglądzie polskich aplikacji, jest ich zdecydowany realizm. Srebrne blachy, kryjące różne partie malowidła, trzymają się w zasadzie wiernie konturów tego malowidła. Złotniczymi środkami technicznymi starano się jak najwierniej odtworzyć rzeczywistość: puszystość futer i połysk jedwabiu, sztywność złotolitych brokatów i delikatność cieniutkich płócien, a przede wszystkim prawdę przedmiotów, różnice faktur, trójwymiarowość fałd — wszystko w tym niezwykle płaskim reliefie, jakim jest aplikowana na malowidło złotnicza blacha. Wyliczone tu cechy, z owym realizmem na czele, są całkowicie odmienne od praktyki prawosławnej. Powodują też, że aplikacje powstałe w orbicie kultury polskiej są czymś szczególnym. Są jeszcze jedną techniką przedstawieniową, jeszcze jednym sposobem przedstawiania świata, konkurującym z malarstwem i rzeźbą (rzeźby w Polsce często opatrywano srebrnymi „sukienkami” tak jak i obrazy, zwłaszcza krucyfiksy i figury Madonny).

Geneza polskich aplikacji jest rodzima. Wywodzą się one z różnorodnych zjawisk artystycznych wieku XVI i XVII. Z jednej strony z owych królewskich, magnackich i biskupich fundacji rozlicznych dzieł sztuki ze srebra i złota o charakterze przedstawieniowym do wnętrza kościołów (rzeźby, obrazy, figury nagrobków, figury ołtarzowe itp.), a z drugiej strony ze specjalnych technik w obrębie malarstwa około 1600 roku. Otóż w polskiej praktyce malarstwa kontrreformacyjnego, nawet tego prowincjonalnego i cechowego, istniała szczególna technika, polegająca na kładzeniu prawdziwego, płatkowego złota na podobrazie, w tych miejscach, gdzie autor przewidywał umieszczenie w malowidle przedmiotów złotych. Dopiero na tym złotym podkładzie malowano następnie jedynie rysunek, kontur wszystkich tych złotych łańcuchów, koron królewskich, nimbów, rękojęści rapierów, dekoracji zbroi itp. Było to sięgnięcie do malarstwa włoskiego wieku XV, do praktyki mistrzów wczesnego renesansu. Od tej techniki jest już tylko jeden krok do owych nimbów czy koron wykonanych w metalu i nałożonych na malowidło.

Analizując bardzo wiele przykładów zastąpienia malowideł lub rzeźb dziełami złotnictwa, można dojść do wniosku, że złotnictwo, że wyroby ze srebra, były w Polsce traktowane jako szczególnie uprzy-

wilejowana sztuka przedstawieniowa, że musiało być niepisane przekonanie o wyższości przedstawienia świata młotkiem i rylcem złotnika nad innymi technikami.

Posiedzenie naukowe dnia 7 XI 1984 r.

Zygmunt Kruszelnicki: *O wyższości naśladownictwa nad oryginałem.*

Autor zastanawia się nad zagadnieniem, dlaczego w pewnych wypadkach dzieła będące wytworem „naśladowczego” historyzmu wydają się bardziej sugestywne aniżeli „oryginalne” dzieła odnośnej epoki. Jako przykłady przytoczone zostały: miniaturowy zamek Vajdahunyad w Budapeszcie, neogotycki wystrój wnętrza zamku w Miśni oraz gobelin ze sceną Hołdu Trzech Króli, zrealizowany przez W. Morrisa według E. Burne-Jonesa, lepiej, zdaniem autora, reprezentujące tendencje stylowe gotyku czy quattrocenta aniżeli oryginalne dzieła z tych epok.

Szukając odpowiedzi na to pytanie — autor wysuwa kilka punktów:

1. W utworze historycznym (traktowanym jako przymiotnik odpowiadający historyzmowi jako prądowi) skupia się naraz wiele najbardziej charakterystycznych cech wielu różnych obiektów tzw. „oryginalnych”.
2. Obiekty historyczne — jako przykłady podano tu zamki w stylu gotyku angielskiego oraz obrazy prerafaelitów — oplecione są niejako przeżyciami „historycznymi” ludzi, którzy je tworzyli i którzy asystowali przy ich początkach. Stąd „dwuwarstwowość” niejako naszych własnych przeżyć, przeżywamy np. jednocześnie ducha średniowiecza i ducha XIX wieku, percypującego to średniowiecze.
3. Sam fakt możliwości jednoczesnego obcowania ze sprzężonym w jedność dorobkiem kulturowym dwu różnych epok stanowi sam w sobie dodatkowe źródło szczególnych przeżyć estetycznych.
4. Z dziełami „historycznymi” można obcować niejako bardziej „poufale” i „na co dzień”, aniżeli z obiektami tzw. „oryginalnymi” — te ostatnie narzucają pewnego rodzaju dystans i postawę „na baczność”. Obiekty „historyczystyczne” są bardziej, jak to się mówi, związane z życiem.
5. Architektura, a także i po części rzemiosło artystyczne okresu historyzmu XIX i pocz. XX w. stanowi coś w rodzaju „res-imagines”, ukazuje niejako stale coś większego niż to, czym w istocie jest, np. willa fabrykanta w formie starożytnego zameczku, siedziba władz regionalnych w formie pałacu, prowincjonalny kościół w postaci miniaturowej gotyckiej katedry itp.
6. Ten ostatni aspekt powoduje, iż np. dzielnice miast, pochodzące z XIX i pocz. XX w., stanowią — w porównaniu z częściami miasta

wcześniejszymi i późniejszymi — zakątki najbardziej stosunkowo tajemnicze i romantyczne.

Posiedzenie naukowe dnia 5 XII 1984 r.

Józef Poklewski: *Projekty pomnika Mickiewicza w Wilnie w okresie międzywojennym w ocenie ówczesnej krytyki.*

Odślonięcie w kwietniu 1984 r. w Wilnie pomnika Adama Mickiewicza, dzieła litewskiego rzeźbiarza Gedyminasa Jokubonisa, zakończyło 126-letni okres starań i zabiegów społeczeństwa wileńskiego, które — co należy specjalnie podkreślić — mimo parokrotnych zmian stosunków politycznych, przynależności państwowej i składu etnicznego, nie tylko przechowało pamięć Wieszcza, ale pokonało wiele trudności, aby pamięci tej nadać trwałą ślad materialny. Starania o uczczenie Mickiewicza pomnikiem w Wilnie, zainicjowane w 1858 r. i ponawiane w 1895 i 1905 r., nie miały szans powodzenia, władze carskie tępiły bowiem w zarodku wszelkie próby działalności patriotycznej Polaków. Wydarzenia I wojny światowej i ich konsekwencje przedłużające na tym terenie działania wojenne do 1920 r., trudności gospodarcze i inflacja nie odsunęły na dalszy plan zabiegów o wzniesienie pomnika poety w Wilnie. Już bowiem w 1921 r. zawiązał się Komitet Budowy Pomnika Mickiewicza w Wilnie, a przewodniczył mu opromieniony przez współczesnych sławą wyzwoliciela gen. Lucjan Żeligowski. Ze względu na trudności ekonomiczne Komitet nie przejawiał żywszej działalności. Zaktywizowany został dopiero propozycją Zbigniewa Pronaszki, który w 1922 r. wykonał model pomnika Mickiewicza, a po objęciu katedry malarstwa dekoracyjnego na Wydziale Sztuk Pięknych USB w 1923 r. zaproponował władzom miasta jego realizację, biorąc na siebie wszelkie prace związane z przygotowaniem do odlania monumentu w betonie. Zaszokowane jednak nowoczesną formą pomnika władze nie wyraziły zgody na jego ustawienie przed Ratuszem. Projekt ten zyskał aprobatę władz wojskowych, w wyniku czego powstał Wojskowy Komitet Budowy Pomnika, który doprowadził do odślonięcia makiety pomnika na terenie wojskowym. Uroczystość odbyła się 31 X 1924 r. w przeddzień setnej rocznicy wywiezienia Mickiewicza na zsyłkę do Rosji.

W mieście zawrzało, opinie na temat pomnika były nad wyraz nieprzychylnie, wszyscy krytykowali projekt i jego autora od szopki akademickiej poczynając, a kończąc na znanych lokalnych autorytetach w sprawach sztuki. Niechętną atmosferę wokół pomnika najtrafniej scharakteryzował recenzent „Południa”, pisząc: „Wiele hałasu, wątpliwości i napaści wywołał Zbigniew Pronaszko swym pomnikiem Mickiewicza w Wilnie. I słusznie, bowiem w Wilnie tylko projekty Ruszczyca mogą mieć uznanie. Poczciwe Wilno nie znosi nowatorstwa”.

Odślonięcie makiety pomnika w 1924 r. pobudziło do działania cy-

wilny Komitet Budowy Pomnika, który w 1925 r. ogłosił konkurs na pomnik Mickiewicza w Wilnie. Konkurs, jego wyniki ogłoszone 12 XI 1926 r. i wystawę projektów bardzo nieprzychylnie przyjęła wileńska opinia kształtowana przez lokalną prasę. Na temat konkursu i pomnika ukazało się do 1 III 1927 r. czterdzieści artykułów potępiających zarówno decyzję sądu konkursowego, jak i poziom nadesłanych prac. „Konkursowy skandal! Zamiast Mickiewicza japoński smok stanie przed Ratuszem”, „Sąd czy błąd? Czy jest ktoś oprócz członków jury, komu wybrany pomnik przypada do gustu” — od takich tytułów roiło się w wileńskich periodykach. Najostrzej był atakowany uhonorowany pierwszą nagrodą projekt Stanisława Szukalskiego. Prezentowano go w ten sposób: „Na pomniku siedzi obdarty z szat i skóry człek, w plecy pazurami wbił mu się wampir, potworną szyję wsunął golasowi pod pachę, dziób wbił mu w serce i żłopie krew. Cierpiętnik krzywi się nieludzko, nogą woła o ratunek i pomstę... Br, straszny obraz”. Pod wpływem opinii publicznej Komitet nie podjął żadnych działań w celu realizacji projektu Szukalskiego. W marcu 1930 r. powzięto decyzję o ogłoszeniu drugiego konkursu, który rozpisano dopiero w styczniu przyszłego roku. Walne zebranie Komitetu Budowy w dniu 17 III 1932 r. w wyniku głosowania wybrało do realizacji projekt Henryka Kuny. Spotkał się on z przychylnym przyjęciem krytyki. Przeważały opinie, że będzie to jeden z najlepszych pomników w Polsce, że „uderza potężny wyraz głowy i szlachetnie patetyczny a wolny od wszelkiej teatralności gest Pielgrzyma”. Jednak już 22 IV 1934 r. redagowane przez Stanisława Cata Mackiewicza „Słowo” rozpoczęło kampanię przeciw popieranemu dotychczas przez siebie projektowi. Stwierdzono, że pomnik Kuny nie pasuje do barokowo-rokokowego charakteru miasta. Rozpisaną ankietą na temat pomnika Kuny „Słowo” zagrało na instynktach demagogicznych, łatwych zawsze do rozpętania i pozwoliło na używanie w dyskusji formy niewybrednej. Jednym z głównych „argumentów” wysuwanych przeciwko pomnikowi było niearyjskie pochodzenie jego autora, często pojawiały się takie określenia jak „twór kubiczno-żydowski” lub epitety typu: „Mickiewicz Kuny to flirtiarz, który wypatruje na ulicy podkasanej muzy”. Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych na ogólnym zebraniu 26 IV 1934 r. potępiła akcję rozpętaną przez „Słowo”, określając ją jako szkodliwą demagogię godzącą w doniosłą akcję społeczną i kulturalną. Przypomniano jednocześnie, że ta sama gazeta w 1932 r. entuzjastycznie powitała projekt Kuny, a pomysł ustawienia pomnika na ulicy Mickiewicza nazwała „genialnym”. Swoje oburzenie z powodu akcji „Słowa” wyraziła też redakcja Zaułka Literackiego i Artystycznego (dodatku do „Słowa”). Na znak protestu postanowiła zaniechać współpracy z tą gazetą.

Mimo akcji prasowej, powodującej zahamowanie prac, planowano,

że pomnik zostanie odsłonięty w czerwcu 1935 r. Jednak dopiero w cztery lata później (IV 1939) ukończono w brązie odlew postaci poety. Posąg nie zdążono przewieźć do Wilna z firmy Krantz i Łopieński w Warszawie. Tam w pierwszych dniach września po zniszczeniu przez niemieckie bomby posąg przestał istnieć, a jego szczątki w listopadzie 1939 r. zostały przetopione przez Niemców.

Przytoczone tu opinie i sądy stanowią interesujący przyczynek do dziejów polskiej rzeźby pomnikowej w okresie dwudziestolecia jej percepcji. Widać też wyraźnie, że niejednokrotnie mamy do czynienia z przejawami nie krytyki, lecz złośliwego krytykanctwa.

Symposium naukowe poświęcone problematyce badań nad widokami miast 12 XII 1984 r.

(wspólnie z Toruńskim Oddziałem Stowarzyszenia Historyków Sztuki).

Wanda Kononowicz (Wrocław): *Znaczenie dawnych wedut dla historii budowy miast (na przykładzie Wrocławia)*.

Dawne weduty Wrocławia, widoki z lotu ptaka, plany aksonometryczne i perspektywiczne stanowią istotne źródła informacji dla historyków urbanistyki i architektury zajmujących się badaniami nad kształtem przestrzennym miasta w różnych okresach. Do bliższych studiów nad tymi źródłami skłoniła mnie praca nad rekonstrukcją planu Wrocławia z końca XVIII wieku, opublikowanego w drugiej części Atlasu Historycznego Polski. Śląsk w końcu XVIII w. (Ossolineum, PAN, 1984).

Bogactwo i różnorodność informacji zawartych w tych źródłach dotyczy układu przestrzennego miasta, sieci ulic i placów, rozmieszczenia i kształtu ważniejszych budowli sakralnych i świeckich w mieście, charakteru zabudowy mieszkaniowej, fortyfikacji miejskich, zagadnień heraldycznych i nazewnictwa.

Sledząc weduty i plany Wrocławia, począwszy od końca piętnastego wieku, a skończywszy na początku dziewiętnastego wieku, zauważyć można, iż najbardziej spektakularnym przemianom w czasie stuleci podlegał system obronny miasta wraz z rozwojem sztuki wojennej i pod wpływem zmiennej sytuacji politycznej.

Niemieccy badacze tych zagadnień, jak Kieseritzky czy Bimler, korzystali głównie z tych źródeł, byli bowiem pozbawieni możliwości badań w naturze. Badacze polscy mieli poniekąd ułatwione zadanie, gdyż prace ziemne prowadzone podczas odbudowy miasta po zniszczeniach wojennych ujawniły wiele fragmentów dawnych budowli fortyfikacyjnych. W ten sposób, między innymi, pod koniec lat sześćdziesiątych w czasie prac ziemnych związanych z budową hotelu „Panorama” została odkryta i zrekonstruowana basteja Hioba. Ale dopiero konfron-

tacja wyników archeologicznych z planem Barthla Weinerja z 1562 r. oraz kopią planu Grossa z 1578 r. dała dobre rezultaty.

Korzystanie z dawnych wedyt i planów w pracy historyka architektury i urbanistyki winno się odbywać w ciągłej konfrontacji ze źródłami pisanymi, ikonograficznymi i jeśli to możliwe z badaniami naturalnymi. Łatwo bowiem popełnić błąd, zawierzywszy bez reszty autorowi wedyty lub planu, który zamieszcza nieaktualne, często spóźnione o kilka lub nawet kilkadziesiąt lat informacje bądź wyprzedza pewne przedsięwzięcia architektoniczne w oparciu o projekty nigdy, z rozmaitych przyczyn, nie zrealizowane. Często pewne elementy wedyty są wynikiem tylko fantazji autora.

A oto kilka przykładów potwierdzających konieczność krytycznej oceny tych źródeł.

W najstarszym widoku Wrocławia od strony południowo-wschodniej z 1493 r., zawartym w „Kronice Świata” Schedla, autor umieścił wzgórze po zachodniej stronie miasta, gdy tymczasem ogólnie znane jest płaskie położenie Wrocławia. Sądzę, że chodziło autorowi przede wszystkim o zrównoważenie w ten sposób kompozycji, której główna linia niefortunnie opada przekątniowo ku lewemu dolnemu narożnikowi. Podobnie przez umieszczenie w głębokim planie drzewa nadnaturalnej wielkości (dorównującej wysokością kościelnym wieżom) autor chciał być może uzupełnić (zachwiany w tym miejscu) rytm wartościowych elementów kompozycji.

Przykładem przekazywania nieaktualnych informacji jest widok z lotu ptaka Meriana Starszego z 1650 r. Tym bardziej nieaktualny jest plan Seuttera, wiernie wzorowany na Merianowskim, a sporządzony w 70 lat po swoim pierwowzorze. Merian nie umieścił bastionowych umocnień Nowego Miasta oraz Bastionu Piaskowego (zbudowanych w latach 1580—1588), które w momencie wydania planu z pewnością już istniały. Potwierdza to plan Hayera z 1591 r. Jest to tym bardziej zastanawiające, iż naniesiony został na plan Bastion Sakwowy, zbudowany później niż wspomniane umocnienia. Poza tym Merian umieścił w pobliżu Bastionu Sakwowego bramę i most o tejże nazwie, które przecież uległy likwidacji w wyniku budowy bastionu, co potwierdza uaktualniony widok Hayera z 1613 r. Te nieaktualności planu nasuwają przypuszczenie, że dane do niego pochodzą sprzed wojny 30-letniej i być może są starsze od danych, z których korzystał Hayer.

Przedstawmy z kolei inny przykład widoku Wrocławia, zawierający mylące elementy i to nie z racji zapóźnionych informacji, lecz z racji wybiegania do przodu w sferę projektową. Jest to plan Schleuena z 1741 r. Nad wrysowanym na planie budynkiem uniwersytetu leopoldyńskiego wznosi się tajemnicza wieża nigdy nie zrealizowana. W identycznym ujęciu wieża ta występuje na widoku miasta według Wernera z około 1750 r. Wskazywałoby to na fakt, iż Schleuen

rytował swój plan według wcześniejszego rysunku Wenera. Okazuje się, że Werner umieścił na planie wieżę zgodnie z zamierzeniami projektowymi jezuitów, które zostały zniweczone przez wkroczenie na Śląsk Fryderyka II, króla Prus. Werner wielokrotnie zresztą przedstawiał w swych rysunkach bryłę projektowanego uniwersytetu w skończonej wersji m.in. w widucie miasta od strony północnej. Elewacja budynku od strony Odry miała posiadać 3 wieże: najwyższą, tzw. Wieżę Dzwonów, na osi nad przejazdem, i dwie rozmieszczone symetrycznie wieże od strony wschodniej i zachodniej. Zdążono zrealizować jedynie $\frac{2}{3}$ budynku, kiedy w nowej sytuacji politycznej po 1741 r. uniwersytet zamieniono w lazaret. Zrealizowano w całości jedynie wieżę zachodnią, zwaną Matematyczną, pracę zaś nad Wieżą Dzwonów przerwano, aby ich nigdy nie ukończyć. Budowy wieży zachodniej w ogóle nie rozpoczęto.

Dla historyków architektury i urbanistyki sprawdzone i wypróbowane plany i widuty stanowią cenne źródła. Ale również pozornie nieciekawe widoki mogą zawierać inspirujące do głębszych badań informacje. Jako przykład chcę zaprezentować plan bez daty i autora znajdujący się w zbiorach kartograficznych Bibl. Uniwersyteckiej i noszący sygnaturę 8048-A. Przedstawia on miasto w płaskim, perspektywicznym ujęciu z wyeksponowaniem brył ważniejszych budowli w rysunku aksonometrycznym. Przy dolnym marginesie znajduje się widuta miasta od strony południowej, po bokach zaś ujęte w pionowe kolumny rysunki przedstawiające ważniejsze budowle miasta. Sam plan ma charakter bardzo uproszczonego. Użycie w tytule określenia „pruski” wskazuje na fakt, iż plan musiał powstać po 1741 r. Natomiast brak fortyfikacji rozbudowanych na rozkaz Fryderyka II wskazuje na okres przed 1768 r. Na planie widnieje bryła kościoła dworskiego zbudowanego w 1750 r. Tak więc plan musiał powstać tuż po 1750 r. Istnieje zresztą plan Wenera o podobnym ujęciu, podobnej konwencji graficznej i szczegółach z około 1750 r. Jest wysoce prawdopodobne, iż plan Wenera był wzorcem dla nieznanego rytownika. Elementem, który mnie zaintrygował na tym planie, jest nazwa „Spring Stern”, nie występująca na poprzednich planach, a określająca teren leżący na północny wschód od Wyspy Tumskiej. Kieseritzky stosuje określenie „Springstern” dla trójbastionowego dzieła koronowego, zwanego Tumskim, które na tym właśnie terenie powstało dopiero na początku lat osiemdziesiątych XVIII w. Jakie więc znaczenie miała nazwa „Springstern” na planie z 1750 r., kiedy dzieło o tej nazwie jeszcze nie istniało? Czy była to nazwa terenowa, od której nazwę przyjęło dzieło?

Jak widać, dawne widuty i plany Wrocławia nie tylko pomagają badaczom w rozwiązywaniu nurtujących ich problemów, ale również dostarczają nowych pytań i inspirują do dalszych badań.

Krystyna Szykuła (Wrocław): *Wybrane widoki miast we wrocławskiej kolekcji kartograficznej prezentowane na dwóch konferencjach lüneburskich.*

Dwa spotkania, które odbyły się w Lüneburgu (RFN) w latach 1981 i 1983, zorganizowane dzięki inicjatywie dra Eckharda Jägera, zapoczątkowały jakby nową dziedzinę, którą moglibyśmy nazwać wedutologią. Tam bowiem okazało się, że jest to bezsprzecznie temat interdyscyplinarny, jako że uczestnikami sesji byli historycy, historycy sztuki, historycy architektury i urbanistyki, historycy kartografii, archiwiści, bibliotekarze, a nawet hobbyści, jak np. ortopeda, doktor fizyki atomowej czy prawnicy.

Weduty z kolekcji kartograficznej Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, do tej pory traktowane w tej kolekcji marginesowo, dzięki obu konferencjom nabrały wyraźnie wartości.

Zgodnie z życzeniem organizatora konferencji lüneburskich do prezentacji wybrano widoki niepopularne. Widoki te ujęto w dwóch tomach. Pierwszy to rzadkie weduty pozaśląskie w kolekcji wrocławskiej Biblioteki Uniwersyteckiej, w drugim natomiast omówiono weduty występujące w atlasie sztucznym Machnizkich. Ponieważ materiały odnoszące się do wedut zaprezentowanych w tych dwóch tomach zostały już opublikowane lub są w druku, nie będą więc niestety stanowiły rewelacji tutaj. Znaleźć je można w materiałach pokonferencyjnych pierwszej konferencji lüneburskiej — książce pod skróconym tytułem *Lüneburger Beiträge 1983*, następnie w serii „Z dziejów kartografii” — tomie poświęconym miastom, wyd. 1984, oraz w czasopiśmie angielskim „The Map Collector” (w numerze wrześniowym 1984). Krótka notatka o obu konferencjach ukazała się w „Polskim Przeglądzie Kartograficznym” w 1985 r.

Z tych wszystkich materiałów do obecnej prezentacji starano się wybrać te widoki, które okazały się najciekawsze.

Pokazana na pierwszej konferencji lüneburskiej jako pierwsza drzeworytowa, ręcznie kolorowana panorama Pragi z 1562 r., wykonana została przez dwóch drukarzy praskich Jana Kozla (łac. Caper) i Michaela Peterle z Annabergu z okazji koronacji Maksymiliana II na cesarza rzymskiego i czeskiego. Potwierdzone tam też zostało istnienie drugiego na świecie egzemplarza tego widoku w Królewskiej Bibliotece w Sztokholmie, o czym pisali już wcześniej Colijn i Novotný. Zainteresowanie dra Roszy z Budapesztu wzbudził inny widok związany z koronacją Maksymiliana II, tym razem na króla węgierskiego, w Bratysławie w 1563 r. — również drzeworyt ręcznie kolorowany. Tego samego badacza zadziwił wręcz widok oblężenia Budy z 1686 r. zamieszczony podobnie jak poprzedni w cennej kolekcji Machnizkich — 7-tomowym tzw. atlasie sztucznym. Okazało się mianowicie, że długoletni badacz tego widoku i autor publikacji o nim nie wiedział do

tej pory, że prócz londyńskiego egzemplarza istnieje jeszcze drugi we Wrocławiu. W ten to sposób dzięki temu spotkaniu widok ten okazał się niespodziewanie rarytasem. Okazało się też, że autorami widoku są Johann Lerch i Johann Jakob Hofmann, którzy wykonali go według rysunku Justusa van der Nypoort w II połowie XVII w.

Dwa inne widoki we wrocławskiej Bibliotece Uniwersyteckiej — Karlovych Varów Heinricha Fratera (podpisującego się F. H., F. Henricus lub Fra. H.), datowane na 1647 i 1652, wymienione zostały już jako rzadkie przez Naglera w jego opracowaniu *Die Monogramisten*. Na jednym z nich widnieje również drugi autor Johann Schnidler, podobnie jak Frater mało znany.

Związany tematycznie z widokiem oblężenia Budy plan Wiednia od południa, z podkopami tureckimi, autorstwa austriackiego inżyniera wojskowego Daniela Suttingera z 1683 r., okazał się również drugim egzemplarzem na świecie po wiedeńskim, zachowanym według Thieme-Beckera w archiwum wojennym, obecnie w Wiedeńskim Muzeum Historycznym.

Rarytasem okazał się także widok ogrodów Lipska, na którym jako wydawca widnieje David Schatz, a jako rytownik Paul Christian Zincke. Powołując się znowu na słownik Thieme-Beckera warto przytoczyć słowa, które umieścili pod hasłami współtwórców widoku. W haśle „Zincke” czytamy, że jego widoki są rzadkie, natomiast w haśle „Schatz” wymieniony jest konkretnie nasz widok i wręcz wiadomo, że widok ten wykonany został między 1702 a 1708 r. i nie zachował się. W tym miejscu muszę się przyznać, niestety, do błędu, który popełniłam w polskim artykule o widokach, umieszczając ten obiekt w „niepewnych rarytasach”, i datując jego powstanie przed 1756 r., gdyż opierałam się na wzmiance, że Zincke w tym roku oslepnął. Pomyłka zaszła w związku z wcześniejszym opracowaniem artykułu polskiego od niemieckiego, mimo że ten ostatni wydany został wcześniej.

Z widoków ilustrujących dawne dzieła geograficzne i historyczne, z których najstarszym drukowanym jest *Kronika świata* Hartmana Schedla z 1493 r., zwraca uwagę kolorowany egzemplarz tej *Kroniki* pośród 13 egz. w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu — jako jedyny kolorowany. Potwierdził to swoim zainteresowaniem nim prof. Klein z Monastynu na pierwszej konferencji lüneburskiej, stwierdzając, że chyba rzeczywiście niewiele jest na świecie kolorowanych wydań *Kroniki* Schedla, mimo że, jak wiadomo, jest ich dużo. Prawdopodobnie kolorował je jakiś maniak na początku XVI w., dr Niewodniczański bowiem natknął się na autoryzowany egzemplarz *Kroniki*, gdzie podpisany był kolorysta z datą 1531.

Jako przykład typowego przedstawienia kartograficznego, w którym widoki miast są tylko uzupełnieniem, może posłużyć mapa Moraw Commeniusa (Komeńskiego), opatrzona datą 1664, w wydaniu Nicolau-

sa Vischera, a rytowana przez Abrahama Goosa. Mapę zdobią 4 widoczki głównych miast regionu przedstawionego na mapie, umieszczone wzdłuż jej górnej ramki. Według opublikowanych w 1969 r. badań dra Drapeli z Brna była wtedy ona drugim egzemplarzem na świecie. Na drugiej konferencji lüneburskiej wiadomość tę zdementował dr Špurny z Brna, prostując, że obecnie odnaleziono już 5 jej egzemplarzy. Według dra Drapeli mapa ta została wykonana z jednego z dwóch prototypów — wcześniejszego, datowanego na lata 1623—1626 (drugi datuje na lata 1627—1628).

Wśród widoków prezentowanych na obu konferencjach lüneburskich z wrocławskiej kolekcji kartograficznej znalazły się, prócz ewidentnych rarytasów, takie, które zasługują chociaż na wspomnienie. Jest to plansza przedstawiająca pokój karłowicki z 1699 r. Anny Beek. Notabene Anna Beek znana jest w historii kartografii jako autorka planów fortyfikacyjnych z początku XVIII w. Ciekawy jest też widok fragmentu Rzymu od strony zamku św. Anioła Nicolasa Listinga z przełomu XVII i XVIII w., wydany jednak przez Schenka, co zmniejsza jego szanse na okazanie się rarytasem. Interesujący też wydaje się widok Belgradu z małą mapką okolic, podpisany przez rytownika Lucasa Mullera, a także dwa widoki Grazu Andreasa Trosta z około 1717 r.

Na koniec tej krótkiej wypowiedzi nasuwa się mimo woli uwaga, że zbiory historyczno-archiwalne czy biblioteczne zawierają jeszcze mnóstwo niespodzianek, które tylko czekają na odkrycie, a doskonałym bodźcem do ich wykrywania są właśnie takie spotkania jak lüneburskie i obecne.

Janina Kruszelnicka: *Niektóre funkcje panoram miast w portrecie na przykładzie portretów: nieznanego duchownego z Lubawy i Anny Nadolskiej z Grudziądza.*

Niniejszy referat, rozpatrujący zagadnienie panoram miast w portrecie pod kątem pełnionych przez nie funkcji, próbuje odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w wymienionych wyżej portretach te panoramy się znalazły i dlaczego w taki właśnie sposób zostały przedstawione.

OBRAZ EPITAFIJNY NIEZNAJANEGO DUCHOWNEGO (JAKUBA MYNCERA, PROBOSZCZA KOŚCIOŁA FARNEGO W LUBAWIE?) Z 3. CWIERCI XVII W.

Obraz pochodzi z kościoła odpustowego w Lipach koło Lubawy, później przeniesiono go do kościoła farnego w Lubawie; malowany jest olejno na płótnie, wymiary: 170,5×115 cm. Przedstawia Chrystusa na krzyżu w asyście Matki Boskiej i św. Jana Ewangelisty; nad krzyżem widnieją Bóg-Ojciec wynurzający się z obłoków, gołębica Ducha Św. i aniołowie; pionowe ramię krzyża zakończone jest u dołu kotwicą. Portretowany duchowny klęczy na pierwszym planie. W tle kompozycji znajduje się skrócona panorama Lubawy: ratusz, kościół

farny, budynki na przedpolu zamku biskupiego wraz z fragmentem głównego korpusu zamku, kościół i klasztor bernardynów.

Krzyż przechodzący w kotwicę nadaje całej kompozycji sens symboliczny (symbol nadziei zmarłego na zbawienie jego duszy dzięki Męce Chrystusa). Sens symboliczny ma również panorama Lubawy. Zastępuje ona umieszczaną zwykle w tle sceny Ukrzyżowania panoramę Jerozolimy — bądź jako realnego miasta leżącego w Ziemi Świętej, bądź jako „Jerozolimy niebieskiej” z Apokalipsy św. Jana; do „Jerozolimy niebieskiej” szły po śmierci ciała dusze sprawiedliwych i dlatego umieszczano ją często na obrazach epitafijnych. Przedstawiano ją na wzór Jerozolimy „ziemskiej”, dodając jej niebiański blask otaczający miasto.

Koncepcja wprowadzania do dzieła sztuki miasta dla danej sceny zastępczego ma tradycję sięgającą jeszcze czasów gotyku, ale w wypadku naszego obrazu jest to raczej wpływ sztuki baroku w jego wersji niderlandzkiej. Barok bardzo lubił komplikować treści swych przedstawień, posługiwał się symbolami, których ukryte znaczenie mogli tylko odczytać wtajemniczeni w wymowę symboli. Abstrakcyjne pojęcia i aforyzmy przedstawiano pod postacią przedmiotów i scen niekiedy pozornie bardzo różnych od tego co miały przedstawiać. Bardzo często — zwłaszcza w malarstwie niderlandzkim — symbole czerpano z codziennej rzeczywistości otaczającej człowieka; kierowano się zasadą, by to, co dalekie i obce, przedstawiać pod postacią tego, co bliskie i swojskie. Tak też na naszym obrazie „Jerozolimę niebieską” — istniejącą przecież w sferze abstrakcji — zastąpiono nie widokiem istniejącej realnie Jerozolimy „ziemskiej”, lecz by bardziej skomplikować przedstawienie — widokiem Lubawy, mającej tu znaczenie symbolu. Symbol ten zaczerpnięty był w dodatku z tak lubianej w malarstwie niderlandzkim codziennej rzeczywistości otaczającej człowieka — wszak Lubawa, w której upływało codzienne życie zmarłego księdza, była dlań bliższa i bardziej powszednia niż egzotyczne miasto Jerozolima w Palestynie. Blask otaczający na naszym obrazie panoramę Lubawy stanowi aluzję do „Jerozolimy niebieskiej”.

Obraz nasz jest wzorowany na miedziorycie niderlandzkiego artysty z przełomu XVI/XVII w. — Crispijna de Passe de Oude, lecz panorama Lubawy została niemal dosłownie powtórzona z obrazu „Gniew Boży nad Lubawą” z 1656 r. w kościele w Lipach; ufundowano go na intencję odwrócenia od Lubawy klęsk, jakie spadły na nią podczas szwedzkiego „Potopu”. Obraz spłonął w 1861 r., ale zanim to nastąpiło „Justitzkommissarius” Knorr (zm. 1850 r.) wykonał rysunkową kopię samej panoramy Lubawy, natomiast opis treści obrazu opublikował F. Wenzlaff na łamach „Preussische Provinzialblätter” z 1840 r.

OBRAZ PĘDZLA FRANCISZKA KSAWEREGO SZTEYNERA (?) „PORTRET ANNY NADOLSKIEJ” Z 2. CWIERCI XVIII W.

Obraz pochodzi z dawnego kolegium jezuickiego w Grudziądzu — jest jednym z dwunastu obrazów przedstawiających dobrodziejów grudziądzkiego konwentu; obecnie stanowi własność Muzeum Narodowego w Poznaniu. Jest malowany olejno na płótnie, wymiary: 132×120 cm. Na obrazie Anna Nadolska, usytuowana na pierwszym planie na tle podpiętej kotary, siedzi we wdowich szatach obok stołu, na którym leżą przedmioty symbolizujące śmierć. W głębi na tle panoramy Grudziądza, ogarniętej pożarem, widnieje scena wypędzania z Grudziądza jezuitów w 1656 r. po zdobyciu miasta przez Szwedów: szwedzki komendant wojskowy Peter Berendtsohn, jadąc konno, ciągnie na sznurze jezuitę idącego pieszo, obok idą inni jezuici, a grupa Szwedów — na czele z gubernatorem Erykiem Oxenstierna — przygląda się temu.

Panorama Grudziądza została tu ukazana w skrócie; widnieją na niej właściwie tylko dwa kompleksy budowli: kościół, konwent i kolegium jezuickie — wszystkie znajdujące się na północnym krańcu miasta — oraz Brama Wodna na krańcu południowym. Nastąpiło tu więc jakby ściągnięcie ze sobą krańca północnego i południowego, z opuszczeniem budynków położonych między nimi: ratusza, kościoła farnego, kościoła i klasztoru benedyktynek oraz kamienic mieszkalnych. Takie ujęcie panoramy miasta jest typowe dla portretów „wodzowskich” — wodzów wojska. Na portretach tych z reguły ukazuje się w tle panoramę miasta wraz z rozgrywającymi się przed nią scenami wojennymi. Panorama przedstawiona jest w skrócie — występują w niej albo tylko budynki charakterystyczne dla danego miasta, albo też takie, wokół których koncentrowały się działania wojenne. Zawsze też ukazywane miasto ogarnięte było pożarem.

Ten schemat właśnie zastosowano w portrecie Nadolskiej. Scena wypędzania jezuitów jest — *sui generis* — sceną wojenną, nastąpiła przecież w wyniku zdobycia Grudziądza przez wojska szwedzkie w czasie „Potopu”. Ukazane w panoramie budynki: kompleks zabudowań jezuickich i Brama Wodna wiążą się ściśle ze sceną wypędzenia: wypędzono jezuitów z ich siedziby przez Bramę Wodną poza granice miasta; taki opis wyrzucenia jezuitów z Grudziądza podają także źródła pisane. Pożar miasta, ukazany na obrazie, w rzeczywistości miał miejsce znacznie później, już po wypędzeniu jezuitów: w 1659 r. podczas zdobywania Grudziądza przez wojska polskie, ale taki właśnie schemat — miasto ogarnięte pożarem — należał do schematu portretów „wodzowskich”.

Także pozostałe elementy kompozycji obrazu: postać Nadolskiej na tle podpiętej kotary, przy stole z przedmiotami posiadającymi znaczenie symboliczne, odnoszącymi się do osoby portretowanej — są typowe dla portretów wodzów.

Anna Nadolska (zm. 1660 r.), żona starosty tczewskiego Samuela

Stanisława Nadolskiego herbu Roch, udzieliła schronienia w swym majątku ziemskim Stanisławie koło Tczewa wypędzonym z Grudziądza jezuitom. Stało się to wkrótce po śmierci jej męża — stąd na obrazie wdowi strój Anny i przedmioty symbolizujące śmierć. Zasłużyła sobie na wdzięczność jezuitów, którzy uznali ją za dobrodziejkę grudziądzkiego konwentu. Uhonorowano ją portretem stylizowanym na portrety wodzów, bo choć sama nie uczestniczyła czynnie w wojnie, udzieliła przecież pomocy ofiarom wojny.

Zygmunt Kruszelnicki: *Dwie malarskie panoramy Torunia z XVII i XVIII w.*

Przedmiotem referatu są dwa obrazy sztalugowe z widokami Torunia, które dotychczas nie były uwzględniane w kontekście publikacji na temat widoków Torunia, w szczególności zaś w pracy piszącego te słowa: *Dawne widoki Torunia* (Studia Pomorskie II, 1957). W wypadku pierwszego z omawianych tu obiektów spowodowane było to nieprzystosowaniem omawianego obrazu do pojęcia „panoramy miejskiej” w najściślejszym słowa znaczeniu, w drugim — faktem, iż obiekt pozostawał, praktycznie biorąc, nieznany.

Pierwszy obraz, malowany olejno na płótnie o wymiarach 170,5 × 135 cm, ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu, nosi tytuł „Kazanie Chrystusa na łodzi” oraz datę 1671 r. Składa się to przedstawienie z trzech niejako warstw tematycznych. Pierwsza z nich obejmuje sceny ewangeliczne z Chrystusem i apostołami, związane z Kazaniem na łodzi oraz Cudownym Połowem Ryb (Mat. 13, 1 nn, MK 4, 1 nn, Łuk 5,1 nn). Drugą warstwę stanowi grupa patrycjuszki miejskich i fliśców; postacie te uczestniczą w wydarzeniach ewangelicznych, jednocześnie zaś w życiu Torunia drugiej połowy XVII w. Trzecią warstwę stanowi wycinek pejzażu toruńskiego. Ukazany został on jakby z dachu toruńskiej Bramy Żeglarskiej u wylotu ulicy o tej nazwie i obejmuje fragment wybrzeża wiślanego z żurawiem i przyczółkiem mostowym, wycinek samej Wisły oraz segment przeciwległego, lewego brzegu Wisły z Zamkiem Dybowskim, a także osadę Podgórz.

Na pierwszym planie ukazany został po prawej stronie fragment żurawia nadwiślańskiego, w formie, w jakiej był on po odbudowie 1663 r. (żuraw znikł ostatecznie w 1830 r.), po lewej stronie fragment dawnego mostu wiślanego; ten ostatni po wielokrotnych zmianach przestał istnieć w drugiej połowie XIX w.

Zamek Dybowski odtworzony został w formie, w której utrwalony bywał we wcześniejszej XVII-wiecznej grafice, nie zaś w swoim ściśle rzeczywistym wyglądzie (pełne wieże narożne, zamiast wieżyczek nadwieszonych na trompach). Ukazane zostały ponadto cztery kościoły, znajdujące się na przeciwległym, lewym brzegu Wisły: kościół zamkowy św. Mikołaja nieopodal Zamku Dybowskiego, kaplica św. Stanisła-

wa na Podgórzu, kościół parafialny św. Anny w tymże osiedlu, wreszcie kościół i klasztor reformatów św. Piotra i Pawła na Podgórzu; tylko ten ostatni obiekt zachował się do dnia dzisiejszego.

Obraz „Kazanie Chrystusa na łodzi” nie tylko ukazuje po raz pierwszy wiele toruńskich budowli, lecz również ma znaczenie jako najwcześniejsze przedstawienie pewnego wycinka pejzażu miejskiego Torunia — dotychczas przedstawiano bądź to panoramę całego miasta, bądź też widoki poszczególnych budowli.

Pochodzenie omawianego obrazu jest nieznanе; umieszczony w górnej części kartusz ze sceną Zmartwychwstania Chrystusa świadczy o pierwotnie kościelnym przeznaczeniu tej kompozycji.

O ile typ ikonograficzny omawianego przedstawienia, jak też i ukazane postacie z patrycjatu wykazują inklinacje protestanckie, o tyle cztery przedstawione kościoły podgórskie i postacie flisów mają charakter katolicki. Sprzeczność tę dałoby się wyjaśnić następująco. Można przyjąć, że fundatorem obrazu był kupiec toruński Georg Huber, czynny w każdym razie już w r. 1635, zmarły 1683. Obraz mógł być przeznaczony dla Bractwa Flisaczego, z którym fundator miał kontakty, być może znajdował się pierwotnie w kaplicy tegoż Bractwa przy kościele św. Jana. Losy obrazu dadzą się źródłowo śledzić od 1883 r., kiedy znajdował się w ówczesnym staromiejskim kościele ewangelickim, dzisiejszym kościele jezuickim św. Ducha. W latach trzydziestych XX w. obraz przekazany został do ówczesnego Muzeum Miejskiego, obecnie Muzeum Okręgowego w Toruniu.

Wśród tłumu zebranego na brzegu Wisły występuje sportretowany malarz (czwarty od lewej ze szpadą). Być może, był nim znany z personaliów — ale nie z dzieł malarskich — głuchoniemy malarz nie należący do cechu Samuel Hipericus, prawdziwe nazwisko: Ueberschar.

Co do materiału porównawczego do toruńskiego obrazu — to w grę wchodzić mogą dwa obiekty. Pod względem ogólnokompozycyjnym i pejzażowym: widok wybrzeża i przeciwległego brzegu Dźwiny w Rydze — obraz z około 1650 r. w Muzeum Historycznym w tymże mieście, pod względem ściśle ikonograficznym: obraz „Połów św. Piotra” w boazerii kaplicy szyprów w kościele św. Jana w Gdańsku z r. 1686 — zniszczony w czasie ostatniej wojny.

Drugi z dwu omawianych tu obrazów należy do zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu — obecnie jako depozyt w Muzeum Okręgowym w Toruniu; dopiero po przekazaniu do Torunia obraz stał się przedmiotem szerszego zainteresowania. Namalowany jest olejno na drewnie o wymiarach 108×50 cm, datowany nieco po połowie XVIII w. Obraz przedstawia nocny widok Torunia od strony Wisły z ukazaniem bombardowania miasta. Odbyło się ono w nocy z 24 na 25 IX 1703, podczas oblężenia miasta przez Szwedów w okresie wojny północnej. Bombardowanie miasta odbywa się z czterech stron, przy czym szcze-

gólnie mocno wyeksponowana jest eksplozja, zapoczątkowująca pożar wieży ratuszowej.

Omawiany obraz wykazuje wyraźne związki z trzema znanymi dawniej rysunkami: 1) Jerzego Fryderyka Steinera z lat 1731—1746, 2) nieznanego autora, tzw. Pseudo-Steinera z r. 1756, 3) Jana Jerzego Wachsclagera z około połowy XVIII w. (poz. 1 i 3 są zaginione w czasie ostatniej wojny, znane dziś tylko z fotografii). Omawiany obraz najbliższy jest rysunkowi Wachsclagera. Można go wręcz uznać za malarską wersję rysunku Wachsclagera; dzięki jednak specyficznym malarskim środkom wyrazu jest on bardziej sugestywny od swego ikonograficzno-kompozycyjnego pierwowzoru.

Takie przykłady transponowania rysunków na „pracowniane” malarstwo zdarzają się w ówczesnym malarstwie prowincjonalnym tego czasu niejednokrotnie; na gruncie toruńskim znane były już wcześniej dwie malarskie panoramy ogólne miasta, w sposób oczywisty będące transpozycją dzieł graficznych.

Dwa omówione tu obiekty malarskie dopełniają i uzupełniają w pewnym sensie ten zespół panoram Torunia, jaki był dotychczas skodyfikowany.

POSIEDZENIA KOMISJI BIBLIOGRAFII I BIBLIOTEKOZNAWSTWA

Posiedzenie naukowe dnia 14 XI 1984 r.

Maria Strutyńska: *Biblioteka bernardynów w Lubawie.*

WYDZIAŁ III

MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZY

Posiedzenie naukowe dnia 7 XII 1984 r.

Członek Wydziału Jan Szczepkowski przedstawił pracę Danieli Szymańskiej: *Problemy klasyfikacji i typologii miast w geografii radzieckiej.*

Praca jest pierwszą próbą syntetycznej charakterystyki przemian w podejściach geograficzno-ekonomicznych do badań klasyfikacji i typologii miast w ZSRR, poczynając od lat dwudziestych naszego stulecia do 1983 r. włącznie. Rozprawa ma charakter metodyczny, zawiera jednakże sporo rozważań teoretycznych i własnych tez, które autorka uzasadnia i przedstawia w postaci próby samodzielnej koncepcji.

Wskazano, że badanie geograficzno-ekonomicznych i geograficzno-społecznych problemów klasyfikacji i typologii miast jest ważne z te-

oretycznego punktu widzenia (w szczególności dla planowania społeczno-ekonomicznego i makroprzestrzennego) oraz że w pracach planistycznych aktywną rolę powinna odgrywać geografia społeczno-ekonomiczna.

Prześlędzono rozwój koncepcji klasyfikacji i typologii miast w geografii radzieckiej, porównano i krytycznie przeanalizowano różne zaproponowane schematy typologii i usystematyzowano je według wspólnych zasad. Przeanalizowano najbardziej rozwinięte i opierające się na sprawdzonych metodycznie i teoretycznie podstawach schematy typologii i klasyfikacji miast według takich cech jak: wielkość miast, funkcje miast, położenie ekonomiczno-geograficzne, geneza, morfologia i struktura etniczna miast, dano krytyczną ocenę tych ujęć i przedstawiono niektóre własne spostrzeżenia dotyczące wspomnianej problematyki. W szczególności wyjaśniono pojęcie klasyfikacji i typologii w radzieckiej geografii miast, przedstawiono ogólne zasady ich klasyfikacji i typologii oraz znaczenie dla badania osadnictwa miejskiego. Wyeksponowano również i szeroko omówiono znaczenie teoretyczne i metodyczne zagadnienia typologii funkcjonalnej, jako najbardziej rozwiniętej i mającej największe znaczenie praktyczne.

W uwagach końcowych wskazano na podstawowe osiągnięcia i niedociągnięcia w radzieckich badaniach klasyfikacji i typologii miast akcentując konieczność prowadzenia dalszych badań, wzbogacających ten ważny problem geografii miast.

(Praca przewidziana do druku w serii „Studia Societatis Scientiarum Torunensis”, Sectio C (Geographia et geologia)).

POSIEDZENIA KOMISJI ASTRONOMICZNEJ

Posiedzenie naukowe dnia 14 V 1984 r.

Francois Dossin (Belgia): *Aktualne problemy i perspektywy badań kometarnych.*

Posiedzenie naukowe dnia 21 V 1984 r.

Pierre North (Szwajcaria): *Rola fotometrii genewskiej w badaniu gwiazd magnetycznych.*

Posiedzenie naukowe dnia 24 V 1984 r.

Jurij Głagolewski (ZSRR): *Spektroskopowe badania gwiazd magnetycznych w SAO.*

Posiedzenie naukowe dnia 14 VIII 1984 r.

Maurice Gabriel (Belgia): *Stabilność i oscylacje gwiazd, cz. 1.*

Posiedzenie naukowe dnia 16 VIII 1984 r.

Maurice Gabriel: *Stabilność i oscylacje gwiazd*, cz. 2.

Posiedzenie naukowe dnia 11 X 1984 r.

Klaus Jockers (RFN): *Fizyka komet*.

POSIEDZENIA KOMISJI GEOGRAFICZNO-GEOLOGICZNEJ

Posiedzenie naukowe dnia 5 XII 1984 r.

Daniela Szymańska: *Problemy klasyfikacji i typologii miast w geografii radzieckiej*.

Zbigniew Jabłoński: *Koncepcja i metody opracowania mapy zasobów środowiska geograficznego Polski*.

POSIEDZENIA KOMISJI NAUK MEDYCZNYCH

Posiedzenie naukowe dnia 15 II 1984 r.

Jan Nielubowicz: *Miażdżyca tętnic nerkowych*.

Posiedzenie naukowe dnia 17 IX 1984 r.

Zdzisław Boron: *Ultrasonografia narzędziowa*.

Posiedzenie naukowe dnia 15 X 1984 r.

Waldemar Jędrzejczyk: *Zastosowanie nici dexion S w chirurgii przewodu pokarmowego*.

WYDZIAŁ IV

PRAWNO-SPOŁECZNY

Posiedzenie naukowe dnia 10 IV 1984 r.

Zbigniew Witkowski przedstawił pracę własną: *Urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (1921—1935)*.

Potrzeba podjęcia badań nad instytucją prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej uzasadniona była jej znaczeniem dla właściwego funkcjonowania mechanizmu ustrojowego międzywojennej Polski oraz brakiem w polskiej literaturze historycznej, historyczno-prawnej i prawno-kon-

stytucyjnej wyczerpującego, monograficznego opracowania powyższego problemu. Okres objęty analizą, chociaż tylko 14-letni, obfitował w doniosłe wydarzenia. Najważniejsze wszakże było to, że mimo iż w tym czasie obowiązywała tylko jedna konstytucja, to jednak podlegała ona tak poważnym formalnym i, co ważniejsze, faktycznym przekształceniom, że można nawet zaryzykować tezę, iż lata 1921—1935 to w praktyce okres funkcjonowania dwóch różniących się od siebie „systemów ustrojowych”, dla których datą graniczną był rok 1926. W tej sytuacji jednym z podstawowych zadań badawczych było ukazanie różnic w stanowisku prezydenta w obu tych „systemach”.

Wyniki badań pozwalają na sformułowanie wniosku, że urząd prezydenta został pomyślany w Konstytucji Marcowej głównie jako organ reprezentacji państwa, jego personifikacja mogąca wywierać wpływ na bieg spraw państwowych tylko za pomocą moralno-politycznego autorytetu, nie zaś w drodze samodzielnego podejmowania decyzji nie kontrasygnowanych przez członków rządu. Była to więc konstrukcyjnie rzecz biorąc „prezydentura słaba”.

U podstaw tego stanu rzeczy leżało wiele przyczyn. Najważniejszą z nich było jednak to, że twórcy Konstytucji Marcowej ulegli teoretycznej koncepcji suwerenności parlamentu i przyjęli w konsekwencji konstrukcję ustrojową, cechującą się nadrzędnością legislatywy wśród organów państwa. Nie bez znaczenia były także obawy sił prawicy przed Piłsudskim, najpoważniejszym wówczas kandydatem do fotela prezydenckiego. O słabości prezydentury polskiej zadecydowała więc, tak jak w praktyce III Republiki Francuskiej, troska o utrzymanie dominującej roli parlamentu oraz obawa przed rządami osobistymi głowy państwa.

Trzeba jednak stwierdzić, że zamiar twórców Konstytucji Marcowej ograniczenia roli prezydenta w państwie oraz pozbawienia go możliwości aktywnego działania nie powiódł się do końca. Wprawdzie prezydent nie stał się pierwszoplanową instytucją w II Rzeczypospolitej w latach 1922—1926 i był zdominowany przez rząd, to jednak nie można powiedzieć, by był on w tym czasie jedynie zbędną instytucją ustrojową. Nie można wszak nie zauważyć, że twórcom konstytucji nie udało się także zapobiec politycznemu rozbiciu Sejmu, który nie był w stanie wyłonić zdolnej do sterowania nawą państwową stabilnej koalicji i dać trwałej podstawy dla opartych na większości stronnictw rządów parlamentarnych. W konsekwencji wykształciła się praktyka rządów pozaparlamentarnych, luźno tylko powiązanych ze stronnictwami sejmowymi. Sytuacja ta sprzyjała wzrostowi roli instytucji prezydenta. Wprawdzie nadal poprzez kontrasygnatę i regułę nieodpowiedzialności nie mógł on swobodnie korzystać z i tak szczupłych uprawnień konstytucyjnych, to jednak równocześnie nie musiał być skazany na całkowitą bierność. Należy zauważyć, że w grupie samych uprawnień

konstytucyjnych udało się wyodrębnić kilka (jak prawo łaski, mianowanie i zwalnianie urzędników Kancelarii Cywilnej oraz niektóre uprawnienia reprezentacyjne) dających mu szansę aktywności i względnej samodzielności. Po wtóre trzeba spostrzec, że w praktyce ustrojowej stosunkowo szybko otworzyła się możliwość przeniesienia przynajmniej części ciężaru funkcji prezydenckiej na płaszczyznę pozakonstytucyjną, pozaprawną, charakteryzującą się możliwością oddziaływania przez osobisty wpływ, zachętę, przestrogi, inspirowanie premiera, wskazywanie mu sposobów postępowania i kryteriów doboru współpracowników, inspirowanie pewnych przedsięwzięć rządu, organizowanie narad i konferencji specjalistów. Po trzecie wreszcie nie sposób nie zauważyć, że w warunkach niemożności utworzenia koalicji parlamentarnej wykształciły się w praktyce dwa ważne uprawnienia nie przewidziane w konstytucji, umożliwiające prezydentowi dużą nawet w pewnych przypadkach swobodę działania — były to: desygnacja kandydata na premiera, traktowana, jak w ogóle formowanie gabinetu, jako element politycznego procesu pozakonstytucyjnego oraz prawo odmowy przyjęcia dymisji rządu lub poszczególnych jego członków.

W tej sytuacji jest zrozumiałe, że znaczenie prezydentury w przeważającej mierze mogło się opierać na doświadczeniu, intuicji politycznej i osobistym autorytecie, słowem osobowości poszczególnych prezydentów. Mówiąc o tym należy pamiętać o szczególe najczęściej umykającym naszej uwadze, gdy mówimy o konstrukcji prezydentury polskiej, o tym mianowicie, że sama ta konstrukcja odsuwała, a co najmniej skutecznie zniechęcała polityków tzw. dużego formatu do ubiegania się o ten urząd. Żaden polityk o dużym autorytecie i politycznej zręczności, mogąc decydować swobodnie i osobiście, mogąc odgrywać pierwszoplanową rolę w parlamencie lub w rządzie, nie skazałby się dobrowolnie na trzymanie na uboczu wydarzeń, na mozolny, często niewdzięczny i niepewny co do skutku trud budowania w cieniu wielkiej polityki swej samodzielnej władzy jako głowy państwa, władzy tylko o charakterze moralnym. Nie można wreszcie nie dostrzegać, że również stronnictwa sejmowe nie były zainteresowane dopuszczaniem do tego urzędu jednostek wybitnych, co wydatnie potwierdziła zwłaszcza praktyka wyborów prezydenckich z 1922 r.

Odmienne od prezydentury okresu 1922—1926 przedstawia się rola prezydenta w okresie pomajowym, tj. w latach 1926—1935. Wprawdzie nowela sierpniowa formalnie nareszcie wyposażała prezydenta w środki niezbędne do wypełniania obowiązków, które nakładała nań Konstytucja Marcowa, to jednak zgodnie z utrzymaną nadal koncepcją urzędu głowy państwa wzmocnienie pozycji prezydenta należy zaliczyć na rzecz rządu, będącego w dalszym ciągu wnioskodawcą i wykonawcą uprawnień prezydenta i ponoszącego za to odpowiedzialność przed Sejmem. O ile zatem wzmocnienie egzekutywy (formalnie głowy pań-

stwa, a faktycznie rządu) z prawno-ustrojowego punktu widzenia określało konstytucyjny system polski, o tyle politycznie rzecz ujmując stanowiło ono jedynie odzwierciedlenie dyktatury marszałka Piłsudskiego, dla którego prezydent stał się w praktyce tylko jednym z instrumentów realizacji jego celów. Paradoksalnie to właśnie nowe uprawnienia nadane głowie państwa przez nowelę sierpniową przyczyniły się do osłabienia prezydentury. Należy pamiętać bowiem, że w rzeczywistości polskiej lat 1926—1935 decydowały nie postanowienia znowelizowanej konstytucji, ale rządowa praktyka, zręczna i godząca początkowo tylko w parlamentarnego ducha konstytucji, a z czasem również w jej literę. Praktykę tę stworzył pod formalnym szyldem parlamentarnej konstytucji system sprzecznych z nią autorytarnych rządów Piłsudskiego. Realizacja nowych uprawnień przez prezydenta przy odpowiedniej interpretacji postanowień Konstytucji Marcowej, narzuconej przez Piłsudskiego, od którego, dopóki ten żył, prezydent Mościcki był całkowicie zależny, prowadziła do faktycznego ograniczenia roli instytucji głowy państwa. W praktyce lat 1926—1935 prezydentura z magistratury „*morale et d'influence*” przekształciła się więc w magistraturę „*soliveau*”, firmującą pozakonstytucyjne, a z czasem nawet antykonstytucyjne praktyki faktycznego przywódcy pomajowego systemu władzy. Prezydent utracił w rzeczywistości nawet ten wąski margines swobody decyzji i możliwości działania, który stał się jego udziałem w latach 1922—1926. Jednym słowem, faktycznym dysponentem uprawnień prezydenckich, czynnikiem określającym rzeczywiste granice jego władzy i aktywności, więcej, wyłącznym z czasem ośrodkiem władzy w państwie, dysponującym wszystkimi jej „*dźwigniami*”, stał się Piłsudski.

Oceniając prezydenturę polską w płaszczyźnie normatywnej trzeba dojść do wniosku, że w latach 1921—1926 mieliśmy do czynienia z tendencją do jej wzmocnienia, a w konsekwencji z procesem jej ewolucji, tj. pozytywnego przekształcania w ustawodawstwie konstytucyjnym, zawsze wszakże w ramach konstrukcji „*pouvoir neutre et intermédiaire*”. Nowela sierpniowa z 1926 r. racjonalizowała przecież nie tylko stosunki pomiędzy rządem a Sejmem, ale zawierała również rozwiązania racjonalizujące stosunki prezydenta z Sejmem (z wyjątkiem rozporządzeń z mocą ustawy). Postanowienia noweli sierpniowej były zbliżone do uregulowań obowiązujących od pewnego czasu także w innych demokracjach burżuazyjnych, nie stanowiąc tam bynajmniej przejawów dyktatury czy faszyzmu. Nowela miała ograniczyć tzw. „sejmo-krację”, zabezpieczyć rządy przed częstymi przesileniami oraz wzmocnić stanowisko egzekutywy. Trzeba wyraźnie stwierdzić, że w płaszczyźnie normatywnej nowela zadanie to spełniła, a jej reformy nie musiały wcale prowadzić do autorytaryzmu.

Co zaś się tyczy praktyki prezydentury w latach 1922—1926, to trze-

ba z naciskiem podkreślić, że chociaż przewaga legislatywy stwarzała wiele trudności w jej funkcjonowaniu, chociaż stosunki między parlamentem a prezydentem nie były wolne od napięć i wobec tego prezydent nie mógł się stać tarczą ochronną dla parlamentu, chociaż krótkotrwały okres istnienia rządów parlamentarnych w Polsce nie sprzyjał opanowaniu sztuki współdziałania głowy państwa, rządu i politycznie zróżnicowanego parlamentu, to jednak prezydentura, generalnie rzecz biorąc, pozytywnie w tym czasie wypełniła swoje zadanie.

(Praca w druku w serii „Studia Iuridica”, t. 18, z. 1).

Jerzy Boehlke przedstawił pracę własną: *Zatrudnienie w teoriach ekonomicznych współczesnej gospodarki kapitalistycznej rozwiniętej*.

Problematyce zatrudnienia poświęcono w literaturze ekonomicznej sporo miejsca, przy czym wzrost lub spadek zainteresowania wykorzystaniem zasobów siły roboczej wiązał się zawsze z rzeczywistą sytuacją na rynkach pracy. Wyrazem tego jest również miejsce tej problematyki w rozważaniach teoretycznych dotyczących zatrudnienia we współczesnej gospodarce kapitalistycznej. W tej ostatniej zatrudnienie jest jednym z najważniejszych problemów polityki gospodarczej, a w ostatnich latach także teorii ekonomicznej. Prowadzone na gruncie teoretycznym rozważania dotyczą jednak głównie zagadnienia pełnego zatrudnienia. Natomiast kwestie racjonalności czy optymalności zatrudnienia nie odgrywają roli pierwszoplanowej. Wydaje się, że jest to skutkiem przyjęcia tezy, zgodnie z którą w gospodarce kapitalistycznej mechanizm rynkowy zapewnia automatycznie racjonalność zatrudnienia w skali mikroekonomicznej, a więc w skali makroekonomicznej należy dążyć jedynie do osiągnięcia pełnego zatrudnienia. Niemniej należy zauważyć, iż w ostatnim okresie zagadnienia racjonalności i optymalności wykorzystania zasobów pracy stają się w coraz szerszym zakresie przedmiotem zainteresowań ekonomistów zachodnich, uzupełniając w ten sposób tradycyjnie podejmowaną przez teorię problematykę pełności zatrudnienia.

W polskim piśmiennictwie ekonomicznym brak, jak dotąd, prezentacji i oceny najważniejszych osiągnięć ekonomii zachodniej w zakresie gospodarowania zasobami siły roboczej we współczesnej gospodarce kapitalistycznej, szczególnie rozwiniętej, która wykroczyła już w znacznym stopniu poza teorię keynesowską. Niniejsza praca ma na celu podjęcie próby chociaż częściowego wypełnienia tej luki w odniesieniu do gospodarki kapitalistycznej rozwiniętej. Dokonana zostanie w niej ocena założeń, wykorzystywanych pojęć i kategorii, metod badawczych oraz uzyskiwanych rezultatów we współczesnej myśli ekonomicznej na Zachodzie. Biorąc pod uwagę trzy główne nurty współ-

czesnej zachodniej myśli ekonomicznej, tj. neokeynesizm, neoliberalizm i neoinstytucjonalizm, przyjęto następującą konstrukcję pracy:

rozdział I dotyczy keynesowskiej teorii zatrudnienia oraz poglądów jego zwolenników na gospodarowanie zasobami siły roboczej. Przedstawione będą tu również pytania i wątpliwości o adekwatność tych koncepcji względem współczesnej gospodarki kapitalistycznej;

rozdział II rozważa zatrudnienie w neokeynesowskich modelach wzrostu gospodarczego;

rozdział III dotyczy zatrudnienia w neoklasycznej teorii wzrostu, stanowiącej reakcję na neokeynesowskie modele wzrostu. W przeciwieństwie do tych ostatnich wykazuje się tu, że gospodarka kapitalistyczna w warunkach wolnej konkurencji zapewnia realizację pełnego zatrudnienia w długim okresie;

rozdział IV analizuje z kolei zatrudnienie w teoriach wzrostu optymalnego. Zagadnienie to rozpatrywane będzie zarówno w modelach wzrostu optymalnego „zorientowanego na konsumpcję”, jak i „zorientowanego na akumulację”;

rozdział V porusza zagadnienie stosunku monetarystów do kwestii zatrudnienia, szczególnie w kontekście problemu inflacji, którego rozwiązanie przy jednoczesnym utrzymaniu pełnego zatrudnienia okazuje się piętą achillesową polityki gospodarczej i teorii ekonomicznej we współczesnym kapitalizmie rozwiniętym. W związku z tą problematyką będzie tu zaprezentowana również powstała w ostatnim okresie i mało u nas jeszcze znana teoria „job search”;

rozdział VI analizuje stanowisko neoinstytucjonalizmu wobec kwestii zatrudnienia, szczególnie w warunkach narastających procesów monopolizacji gospodarki kapitalistycznej, dokonujących się zmian strukturalnych i przeobrażeń społecznych;

rozdział VII jest prezentacją ujęcia problematyki zatrudnienia w jednej z teorii rozwoju gospodarczego, którą jest teoria trzech sektorów. Powiązanie problematyki wzrostu gospodarczego i rozwoju gospodarczego umożliwiło wydłużenie horyzontu czasowego analizy i lepsze zbadanie zmian struktury zatrudnienia wynikających ze zmian struktury gospodarki;

rozdział VIII jest próbą wstępnej oceny współczesnej zachodniej myśli ekonomicznej w zakresie problematyki zatrudnienia.

Niniejsza praca jest więc próbą określenia miejsca i roli problematyki pełnego zatrudnienia w teoriach ekonomicznych gospodarki kapitalistycznej rozwiniętej celem ukazania jej ewolucji, a następnie konsekwencji, jakie z tego wynikają dla polityki gospodarczej. Jest to zatem praca ze współczesnej historii myśli ekonomicznej.

(Praca przewidziana do druku w wydawnictwach TNT).

Zarząd Towarzystwa Naukowego w Toruniu w porozumieniu z władzami konserwatorskimi województwa i miasta powołał w styczniu 1984 r. Zespół do Badań nad Historią Torunia. Ma on charakter interdyscyplinarny i złożony jest m.in. z historyków, historyków sztuki, konserwatorów, archeologów i antropologów. Zadaniem tego Zespołu ma być wytyczanie kierunków badań, rozpatrywanie programów i dyskutowanie wyników prac badawczych prowadzonych nad dziejami i na obszarze dzisiejszego miasta. Zespół rozpoczął swoją działalność 20 I 1984 r. i w ciągu roku odbył siedem posiedzeń.

W pierwszym posiedzeniu organizacyjnym udział wzięli: prof. dr Marian Biskup (prezes TNT), doc. dr Sławomir Kalembka (członek zarządu TNT), dr Tadeusz Zakrzewski (dyrektor Biura TNT), doc. dr Zenon Hubert Nowak i dr Krystyna Zielińska-Melkowska (Instytut Historii i Archiwistyki UMK), doc. dr Jadwiga Chudziakowa (Instytut Archeologii i Etnografii UMK), doc. dr Zygmunt Ważbiński (Instytut Konserwatorstwa i Zabytkoznawstwa UMK), doc. dr Marian Arszyński (Instytut Historii Sztuki PAN), mgr Jan Zobolewicz (wojewódzki konserwator zabytków), mgr Paweł Połom (miejski konserwator zabytków), dr Jan Grześkowiak (kierownik Pracowni Archeologicznej PKZ), mgr Zbigniew Nawrocki (kierownik Pracowni Dokumentacji Naukowo-Historycznej PKZ). Posiedzenie otworzył prezes TNT M. Biskup, przedstawiając zadania zespołu oraz informując o tym, że uchwała zarządu TNT powołująca Zespół była poprzedzona odpowiednimi porozumieniami z wojewódzkim i miejskim konserwatorami zabytków. Zadaniem powoływanego Zespołu ma być koordynacja zamierzeń badawczych, a także inicjowanie oraz ocena opracowań historycznych, archeologicznych oraz z zakresu historii sztuki i urbanistyki. Na temat przyszłego programu pracy Zespołu wywiązała się dyskusja, w której wzięli udział: M. Biskup, J. Zobolewicz, P. Połom, Z. H. Nowak, J. Chudziakowa, Z. Nawrocki i M. Arszyński. Większość zebranych podzieliła stanowisko doc. M. Arszyńskiego, zdaniem którego zespół nie może być tylko bankiem informacji doraźnych dla służb konserwatorskich, bowiem jego zadaniem powinno być stworzenie programu badań interdyscyplinarnych nad dziejami Torunia, a równocześnie zapewnienie pracownikom konserwatorskim szczegółowej konsultacji z różnych dziedzin wiedzy, reprezentowanych przez członków Zespołu. Konieczne jest także informowanie Zespołu o przebiegu prac rewaloryzacyjnych i o pracach zamierzonych na terenie miasta. Na przewodniczącego Zespołu wybrano doc. dra Sławomira Kalembkę, a na sekretarza dra Tadeusza Zakrzewskiego. Zaproponowano, by na następne posiedzenia oprócz członków Zespołu zapraszać także inne osoby, będące specjalistami w dziedzinach związanych z podejmowanymi tematami.

Drugie posiedzenie Zespołu odbyło się 24 II 1984 r. w poszerzonym składzie. Przybyli m.in. prof. dr Karol Górski (Toruń), prof. dr inż. Wojciech Kalinowski (Warszawa), dr Tomasz Jasiński (Poznań), doc. dr Jerzy Olczak (Instytut Archeologii i Etnografii UMK), doc. dr Jerzy Frycz (Instytut Konserwatorstwa i Zabytkoznawstwa UMK). Program zebrania wypełniły referaty: Jana Grześkowiaka „Informacja o stanie badań archeologicznych w Toruniu” i Zbigniewa Nawrockiego „Stan badań nad układem przestrzennym Torunia”. Referat J. Grześkowiaka był przeglądem wyników dotychczasowych badań archeologicznych prowadzonych na terenie Torunia w okresie powojennym. Autor przedstawił przede wszystkim wyniki badań ratunkowych, które spowodowane zostały potrzebami bieżących prac konserwatorskich i komunalnych. Nie przedstawił natomiast planu systematycznych badań archeologicznych, które służyłyby odtworzeniu średniowiecznych dziejów Torunia. Ten stan sprawy wynika z faktu, że jak dotychczas Pracownia Archeologiczna PKZ zajmuje się przede wszystkim nadzorem archeologicznym nad wykopaliskami nie przez siebie zaplanowanymi. Sytuacja zmieniła się w ostatnich latach, gdy podjęto systematyczne badania archeologiczne zespołu poddominikańskiego. Z. Nawrocki przedstawił wyniki dotychczasowych badań urbanistycznych staromiejskiego zespołu toruńskiego, uzyskane w oparciu o analizę zabudowy, topografii i wykopów. Referent doszedł do wniosku, że najlepsze warunki do translokowania miasta w 1236 r. istniały na południe od dzisiejszej ulicy Szerokiej, to jest na terenie zajęтым obecnie przez ulicę Żeglarską, Łazienną oraz Mostową i tam też znajduje się najstarszy fragment zabudowy z okresu po translokacji. Powiększenie obszaru Starego Miasta do stanu dzisiejszego nastąpiło w latach 1252—1259. W dyskusji nad referatami wzięli udział: W. Kalinowski, K. Górski, M. Biskup, M. Arszyński, J. Frycz, T. Jasiński, Z. H. Nowak, J. Olczak, Z. Nawrocki, J. Grześkowiak oraz przewodniczący Zespołu S. Kalembka, który ją podsumował. Zwrócono uwagę na niekompletność referatu J. Grześkowiaka. Podkreślono trudności badań archeologicznych na terenie zabudowanym. Przypomniano o konieczności przygotowania się do badań archeologicznych w związku z projektowaną budową ciepłociągu na terenie staromiejskiego zespołu urbanistycznego. Wskazywano na potrzebę wykorzystania nowoczesnych metod w badaniach archeologicznych. Poruszano sprawę rekonstrukcji ukształtowania terenu miasta w średniowieczu, a w związku z tym mówiono na temat ogólnopolskiej akcji zdjęcia archeologicznego kraju. Zwrócono uwagę na potrzebę odtworzenia życia codziennego i kultury dawnego Torunia. Podkreślano konieczność prowadzenia planowych i kompleksowych badań archeologicznych na terenie miasta, ponieważ przypadkowe wykopaliska nie są wystarczające. Mówiono także o potrzebie badań nad historią architektury Torunia.

Materiał przedstawiony przez referentów, a uzupełniony przez dykutantów upoważnia do wniosku, że jeśli chodzi o program badań archeologicznych w Toruniu, to realizować się on powinien jakby dwoma torami: 1) naukowe wykorzystanie wszystkich przypadkowych wykopalisk (np. związanych z budową ciepłociągu), 2) planowe badania kompleksowe, które już teraz mogą być prowadzone na terenie poddominikańskim, pofranciszkańskim, na dawnym cmentarzu przy kościele Świętego Jana, a także być może na tyłach dzisiejszej Poczty Głównej.

Ponieważ zespół ma charakter interdyscyplinarny, nie zamierza się więc zajmować wyłącznie sprawami archeologicznymi. Zresztą ustalono, że to właśnie historycy na podstawie źródeł pisanych winni wskazywać archeologom teren dla ich poszukiwań. Z kolei przyjęto plan dalszej pracy Zespołu. Będzie ona koncentrowała się wokół następujących zagadnień: 1) rekonstrukcja topografii dawnego Torunia, 2) rekonstrukcja krajobrazu, 3) pomiary geodezyjne, 4) kompleksowe badania archeologiczne, 5) zebranie źródeł pisanych do dziejów Torunia, 6) opracowanie architektury zabytkowego zespołu toruńskiego.

Na posiedzeniu w dniu 30 III 1984 r. kierownik Pracowni Archeologicznej PKZ dr J. Grześkowiak przedstawił własne propozycje z listopada 1983 r. do programu badań archeologicznych na terenie Torunia, spełniając w ten sposób po części postulat członków Zespołu, sformułowany w czasie dyskusji na posiedzeniu poprzednim. Referent przedstawił propozycje zadań badawczych dla archeologów nie tylko na terenie toruńskiego zespołu staromiejskiego, ale również dzisiejszej aglomeracji, a nawet w niektórych miejscowościach sąsiednich (Grębocin, Lubicz, Kaszczorek, Złоторia, Wielka i Mała Nieszawka i na okolicznych wydmach).

Badania prowadzone na terenie zespołu staromiejskiego powinny mieć charakter interdyscyplinarny, tzn. oprócz archeologów winni się nimi zajmować przedstawiciele innych dyscyplin reprezentowanych w Zespole, zwłaszcza historycy i historycy sztuki. Powyższe prace dostarczą materiału do dziejów cywilizacji toruńskiej z trzech głównych okresów: prehistorii i okresu przedlokacyjnego, Torunia średniowiecznego oraz nowożytnego. Wspomniane badania interdyscyplinarne, u początku których znajdować się będą wykopaliska archeologiczne, winny dotyczyć następujących zagadnień: 1. osadnictwo przedlokacyjne, 2. najstarsze średniowieczne centrum osadnicze o charakterze miejskim, 3. rozplanowanie miasta i jego rozwój, 4. umocnienia obronne (mury, wały, fosy), 5. architektura i budownictwo, 6. stratygrafia poszczególnych faz osadnictwa średniowiecznego, 7. kultura materialna, 8. kultura duchowa (badania głównie, ale nie wyłącznie, na podstawie uzyskanych źródeł materialnych). Jeśli chodzi o czasy nowożytne, to zagadnienia w zasadzie pozostają te same. Dochodzi natomiast sprawa

wa swego rodzaju ograniczenia budownictwa nowożytnego przez wcześniejszą zabudowę średniowieczną.

Podzieliwszy prowadzone prace archeologiczne na trzy rodzaje: ratunkowe, zwiadowcze i systematyczne, referent zaproponował szereg miejsc na terenie zespołu staromiejskiego, gdzie mogłyby być prowadzone prace wykopaliskowe systematyczne: 1. teren poddominikański, 2. fosy, 3. teren przy ul. Piernikarskiej po zlikwidowaniu prowizorycznej zabudowy w okolicy teatru lalek „Baj Pomorski”, 5. Rynek Staromiejski, 6. Rynek Nowomiejski, 7. zamek krzyżacki, 8. kościoły: św. Jana, NMP, św. Jakuba i cmentarze przykościelne, 9. teren podwórza byłego szpitala przy ul. Przedzamcze, 10. Pl. Armii Czerwonej (to miejsce należy wytypować, chociaż badania będzie można przeprowadzić tylko przy nadarzającej się okazji), 11. teren poza murami u wylotu ul. św. Ducha (chodzi o kościół św. Ducha i klasztor benedyktynek), 12. poszukiwania kościołów św. Wawrzyńca, św. Jerzego i św. Katarzyny. W dyskusji udział wzięli: M. Arszyński, Z. H. Nowak, J. Frycz, T. Jasiński, K. Zielińska-Melkowska oraz S. Kalembka, który dyskusję podsumował.

Najważniejszym problemem poruszonym w dyskusji była sprawa systematycznych badań archeologicznych na terenie poddominikańskim. Członkowie Zespołu uznali, że istnieje potrzeba wzmocnienia ekipy archeologów przez przedstawicieli innych dyscyplin. Ustalono, że od strony historycznej sprawą zespołu poddominikańskiego zajmie się T. Jasiński. M. Arszyński przypomniał, że trzeba wykorzystać materiały archiwalne dotyczące kasaty i rozbiórki klasztoru, przechowywane obecnie w Merseburgu (NRD). Zasugerowano również, by poprosić o konsultacje znawcę dziejów dominikanów w Polsce prof. dra Jerzego Kłoczowskiego z KUL-u. Stwierdzono, że badaniom nad obiektem poddominikańskim należy nadać wysoką rangę, zajmując się lokalizacją, architekturą, szeroką kwerendą archiwalną w Polsce i za granicą, dogłębnymi studiami historycznymi, zwłaszcza dotyczącymi XIII i XIV w., by w konsekwencji powstać mogło szersze opracowanie historyczne. W perspektywie można myśleć o zespole badawczym do dziejów dominikanów w Toruniu. Przypomniano również o konieczności penetracji archeologicznej terenu położonego przy ulicach Kołłątaja i Dekerta, gdzie w 1985 r. rozpoczną się prace budowlane na dużą skalę. Omówiono również sprawę publikacji wyników badań i ustalono, że powinna być ona realizowana dwustopniowo: na bieżąco za pośrednictwem małej poligrafii w TNT, a po ukończeniu pewnego etapu badań — w wydawnictwie książkowym. Poruszono także sprawę kontynuacji badań nad drugim wielkim zespołem poklasztornym w Toruniu, a mianowicie pofranciszkańskim. Jest to zadanie trudniejsze do realizacji, ponieważ istnieje tam czynny do dziś kościół NMP.

Czwarte posiedzenie, odbyte dnia 27 IV 1984 r., było poświęco-

ne — zgodnie z przyjętym wcześniej programem — sprawom związanym z obiektem pofranciszkańskim w Toruniu. Uczestniczył jako gość proboszcz kościoła pod wezw. Najśw. Marii Panny w Toruniu ks. kan. Józef Nowakowski. Sprawa naukowego rozpoznania zespołu pofranciszkańskiego w Toruniu staje się pilna w związku z planami przebudowy starej, znajdującej się na tym terenie gazowni na planetarium. Referat pt. „Wyniki badań uzyskanych w trakcie sprawowania nadzoru archeologicznego nad pracami ziemnymi prowadzonymi na terenie kościoła NMP i klasztoru oo. Franciszkanów w Toruniu” wygłosiła mgr Małgorzata Szczepanik. Referentka stwierdziła, że prace archeologiczne przeprowadzone na tym terenie miały jak dotychczas charakter ratowniczy i związane były z przeprowadzonym remontem kościoła. Wykorzystano wykop pod kabel elektryczny na dziedzińcu kościoła oraz wykopy pod komory grzewcze, instalowane na terenie zakrystii i kościoła. Nadzór archeologiczny nie był prowadzony od początku prac ziemnych. W wyniku przeprowadzonej eksploracji odkryto wiele grobowców pochodzących przede wszystkim z wieku XVII—XVIII, a także resztki wcześniejszych gotyckich. W grobowcach tych znaleziono liczne pochówki szkieletowe, resztki odzieży, obuwia oraz wiele przedmiotów metalowych, ceramicznych i szklanych. W dwóch miejscach znaleziono tablice z datami: początek XVII i połowa XVIII w. Odnaleziono również kilka fragmentów wcześniejszych murów, których identyfikacja przy obecnym stanie badań jest trudna. Jedyne pozostałości murów odkrytych na dzisiejszym dziedzińcu kościelnym można łączyć z nie istniejącymi już dzisiaj budynkami kapitulacza i biblioteki.

W dyskusji wzięli udział: J. Grześkowiak (przekazał swój głos na piśmie), M. Biskup, M. Arszyński, ks. J. Nowakowski, Z. H. Nowak, Z. Nawrocki, J. Olczak, K. Zielińska-Melkowska, J. Zobołowicz oraz przewodniczący Zespołu S. Kalemka, który dyskusję podsumował. W dyskusji rozważano sprawę prowadzenia na tym terenie oprócz okazjonalnych badań ratunkowych także badań systematycznych. Ks. proboszcz Nowakowski poinformował, że udostępnienie obiektu do tych badań będzie możliwe za dwa lata, po ukończeniu remontu kościoła. Poruszano zagadnienie początków konwentu franciszkańskiego w Toruniu i jego związków z wcześniejszym klaszturem tegoż zakonu we Wrocławiu. Omówiono szeroko konieczność poprzedzenia badań archeologicznych i konserwatorskich obszerną kwerendą archiwalną, której wyniki, opracowane przez historyków, umożliwią zarówno wskazanie najważniejszych miejsc do badań archeologicznych, jak i opracowanie wyników tych badań. Prezes TNT M. Biskup oświadczył, że podjęto już wielką akcję sprowadzenia do Torunia w formie mikrofilmów wszystkich rozproszonych archiwaliów odnoszących się do dziejów miasta, a więc także i do historii pofranciszkańskiego zespołu. Szczególnie pil-

ną sprawą jest ściągnięcie z Merseburga mikrofilmów znajdującej się tam dokumentacji rozbiórki klasztoru oo. Franciszkanów (a także i zespołu dominikańskiego). Wysłano postulat opracowania przez historyka zagadnienia początków i rozwoju klasztoru Franciszkanów w Toruniu, a także zbadania wspólnym wysiłkiem historyków i historyków architektury zasięgu dawnego obiektu franciszkańskiego oraz stwierdzenia, w jaki sposób rozrastał się on przestrzennie. Postulowano, by dalsze badania archeologiczne prowadzone w obiekcie dotarły także do średniowiecznych warstw kulturowych.

Na zakończenie dyskusji sformułowano następujący program dalszych badań archeologicznych w zespole pofranciszkańskim: 1. kontynuowanie dotychczasowego sposobu prowadzenia badań, a więc nadzоровanie każdej pracy ziemnej, 2. przygotowanie do podjęcia badań systematycznych. Podjęto ponownie sprawę publikacji wyników wszystkich badań prowadzonych przez Zespół i ustalono, że oprócz doraźnych publikacji za pośrednictwem małej poligrafii TNT będzie mógł być wydawany co pewien czas specjalny numer „Zapisek Historycznych”. Zaproponował to redaktor naczelny tego czasopisma M. Biskup. Natomiast konserwator wojewódzki J. Zobolewicz obiecał sfinansować koszty takiego numeru. Poza tym J. Zobolewicz oświadczył, że urząd konserwatorski przekazał TNT zlecenie na prowadzenie badań w zespole poddominikańskim, które to zlecenie może być rozszerzone także i na inne obiekty. Powołano specjalny podzespół, który zajmie się badaniami dziejów franciszkanów w Toruniu oraz obiektem pofranciszkańskim. W skład podzespołu weszli: M. Arszyński (przewodniczący), J. Grześkowiak, ks. prob. J. Nowakowski, Z. Nawrocki, J. Tajchman, K. Zielińska-Melkowska, J. Zobolewicz.

Na posiedzeniu w dniu 1 VI 1984 r. członek Zespołu Tomasz Jasiński z Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu wygłosił referat pt. „Początki Torunia”, podejmując na nowo kontrowersyjną od dawna w nauce sprawę założenia miasta. Podstawę referatu stanowił uzupełniony artykuł autora pt. *Początki Torunia na tle osadnictwa średniowiecznego*, opublikowany w zeszycie 4 tomu XLVI „Zapisek Historycznych” (1981), s. 5—34. W dyskusji wzięli udział: J. Grześkowiak, K. Zielińska-Melkowska, Z. Nawrocki oraz referent. Podkreślano raz jeszcze konieczność prowadzenia systematycznych prac archeologicznych na terenie dzisiejszego Torunia, co umożliwi wyjaśnienie sprawy osady przedlokacyjnej. Upomniano się o kontynuowanie badań archeologicznych w Starym Toruniu. Wskazywano, że źródła pisane, a szczególnie zestawienie obu przywilejów lokacyjnych z 1233 i 1251 r. potwierdzają jednoznacznie fakt translokacji Torunia (r. 1236). Przypomniano, że dość bogata lista przedstawicieli gmin miejskich Torunia i Chełmna, występujących w odnowionym przywileju z 1251 r., świadczy dowodnie o tym, że w tej nowej lokacji brali udział osadnicy nie-

mieccy, pochodzący z Halle n. Soławą (Saale) i okolicy. Zwrócono uwagę na potrzebę prowadzenia poszukiwań archeologicznych starego grodu niezawskiego, a także na konieczność współpracy archeologów z kartografami. Dyskusję podsumował przewodniczący Zespołu S. Kalebka, formułując następujący plan badawczy nad początkami Torunia: 1) jako obiekt poważnych badań archeologicznych powinny być brane pod uwagę również okolice miejscowości Przysiek; 2) należy ponowić poszukiwania Starego Torunia koło szyi portu drzewnego; 3) po lewej stronie Wisły trzeba zacząć systematyczne poszukiwania dawnego grodu niezawskiego; 4) istnieje konieczność stworzenia zespołu do poszukiwań Starego Torunia. Przewodniczący poinformował również o wstępnym porozumieniu TNT z drem Januszem Tandeckim (Archiwum Państwowe w Toruniu) i drem T. Jasińskim w sprawie kwerendy źródłowej dotyczącej początków zespołów klasztornych: dominikanów i franciszkanów w Toruniu, na które to badania wojewódzki konserwator zabytków udzielił zlecenia finansowego Towarzystwu.

Na posiedzeniu w dniu 16 XI 1984 r. członkini Zespołu dyrektor Instytutu Archeologii i Etnografii UMK doc. dr hab. J. Chudziakowa przedstawiła referat pt. „Propozycje programu badań archeologicznych Torunia”. Referentka wyróżniła trzy grupy zadań w tychże badaniach: 1) rozwiązane całkowicie na drodze dokonanych już kompleksowych badań wykopaliskowych (Wzgórze Zamkowe), 2) rozwiązane częściowo (np. okolice kościoła św. Jana od strony zachodniej); 3) dotąd nie rozwiązane (np. osadnictwo w Starym Toruniu i wiele innych). Zaakcentowała również potrzebę systematycznych badań interdyscyplinarnych, które rozwikłałyby najbardziej podstawowe problemy badawcze: 1) sprawę Torunia przedlokacyjnego, 2) osadnictwo w Starym Toruniu, 3) rozwój przestrzenny miasta wczesnośredniowiecznego. J. Chudziakowa zgłosiła w imieniu kierowanego przez siebie Instytutu możliwość przeprowadzenia systematycznych badań interdyscyplinarnych na terenie Torunia, które mogłyby być zakończone w ciągu 10 lat dzięki pomocy finansowej Ministerstwa Kultury i Sztuki. W dyskusji wzięli udział: J. Grześkowiak, dr Andrzej Kola (Instytut Archeologii i Etnografii UMK), Z. H. Nowak, P. Połom, dr Gerard Wilke (Instytut Archeologii i Etnografii UMK), K. Zielińska-Melkowska, J. Zobolewicz oraz referentka J. Chudziakowa. W trakcie dyskusji zwrócono uwagę na konieczność prowadzenia prac badawczych na przedzamczu. Zgłoszono potrzebę wprowadzenia problematyki topografii i konfiguracji terenu miasta Torunia, którym to zagadnieniem zajmuje się dr Anna Tomczakowa z Uniwersytetu Gdańskiego. Spierano się o wyniki dotychczasowych badań archeologicznych. Wskazano na możliwości kadrowe i fachowe zarówno Instytutu Archeologii i Etnografii UMK, jak Pracowni Archeologicznej PKZ. Dyskutowano zawzięcie na temat roli każdego z tych dwu zespołów w trakcie badań na terenie Torunia. Podsumo-

wując dyskusję przewodniczący S. Kalembka zwrócił uwagę na fakt, że zadaniem Zespołu jest stworzenie możliwości integracji wielu dyscyplin naukowych oraz porozumienia między różnymi zespołami badawczymi. Sprawą istotną jest więc wzajemne udostępnianie wyników badań prowadzonych przez różne zespoły. Ważna jest także świadomość wspólnej pracy dla dobra nauki oraz umiejętność rozróżniania dokonań od potrzeb, a także trafnego rozdzielenia zadań. Tym celom winna służyć szczerza, ale konstruktywna dyskusja.

Na posiedzenie 7 XII 1984 r. Pracownia Archeologiczna PKZ przygotowała dużych rozmiarów plan Torunia, na którym naniesiono punkty — miejsca dotychczasowych ingerencji archeologicznych. Kierownik Pracowni J. Grześkowiak wygłosił obszerny komentarz do przedstawionego planu. Wykopaliska archeologiczne przeprowadzono dotąd na terenie Torunia w 96 miejscach, z czego w posiadaniu Pracowni PKZ znajduje się dokumentacja 65 punktów. Pozostałe należą do Muzeum Okręgowego w Toruniu i Instytutu Archeologii i Etnografii UMK. Najciekawsze wyniki spośród badań, które prowadziła Pracownia Archeologiczna PKZ w ostatnich latach, uzyskano w następujących obiektach: zespół poddominikański, zespół pofranciszkański, międzymurze, Most Pauliński, zaplecze domu Kopernika, okolice dzisiejszego Muzeum Etnograficznego i inne. Następnie dyrektor Instytutu Archeologii i Etnografii UMK J. Chudziakowa przedstawiła propozycje badań, które Instytut mógłby podjąć na terenie Torunia. Zostały one opracowane przez zespół w składzie: J. Chudziakowa, A. Kola, J. Olczak, G. Wilke. Według tego projektu archeolodzy z UMK mogliby się zająć: 1) problematyką lokalizacji miasta, 2) jego rozwojem przestrzennym. Instytut mógłby przeprowadzić te badania w sposób systematyczny oraz z uwzględnieniem wymogów interdyscyplinarności. Wyniki byłyby referowane na posiedzeniach Zespołu. W bardzo ożywionej i pełnej kontrowersji dyskusji wzięli udział: J. Chudziakowa, J. Grześkowiak, A. Kola, Z. Nawrocki, J. Olczak, P. Połom, mgr Ewa Wawrzykowska (Muzeum Okręgowe w Toruniu), K. Zielińska-Melkowska, J. Zobołowicz oraz kierownik Zespołu S. Kalembka i prezes TNT M. Biskup. Postulowano poszerzenie obszaru badawczego także na okolice Torunia. Wskazywano nowe ważne punkty do badań. Mówiono o potrzebie częstszego przekształcania badań ratowniczych w badania systematyczne. Przedyskutowano wyniki dotychczasowych badań przeprowadzonych na zamku, przedzamczu oraz przy murach miejskich. Wymieniano ciekawsze obiekty, które zostały odkryte w toku dotychczasowych prac wykopaliskowych. Wspomniano o badaniach archeologicznych prowadzonych przez archeologów z Muzeum w Nieszawce, u przeprawy przez Wisłę i w Starym Toruniu. Dyskutowano kwestię podziału zadań badawczych między poszczególne zespoły archeologiczne. Podjęto sprawę wymiany informacji oraz publikacji wyników badań. Pre-

zes TNT M. Biskup i kierownik Zespołu S. Kalembka sformułowali raz jeszcze program Zespołu do Badań nad Przeszłością Torunia jako forum, na którym może się zrealizować, przy dobrej woli uczestników, pełna koordynacja oraz integracja badań archeologicznych i nie tylko archeologicznych nad dziejami Torunia.

Roczny okres pracy Zespołu upoważnia do sformułowania następujących wstępnych wniosków:

1. Powołanie interdyscyplinarnego Zespołu do Badań nad Przeszłością Torunia stanowiło słuszną odpowiedź Towarzystwa Naukowego w Toruniu na istotne zapotrzebowanie naukowe i w ogóle — społeczne.

2. Mimo istnienia w naszym mieście licznego, zróżnicowanego i kompetentnego środowiska naukowego badania nad przeszłością Torunia są niedostatecznie zaawansowane. Istnieje bardzo rozległe pole do prowadzenia różnorodnych prac badawczych.

3. Pierwszy rok pracy Zespołu był poświęcony przede wszystkim zagadnieniom archeologicznym — najwłaściwшему rozplanowaniu tych badań oraz nadaniu im charakteru interdyscyplinarnego. W tym kontekście widzieć także trzeba zagadnienie początków Torunia. Poszukiwania archeologów muszą tu pójść za ustaleniami historyków, którzy przez analizę dokumentów pisanych (choćby przez porównanie obu przywilejów lokacyjnych: 1233 i 1251) doszli do ustaleń posiadających duży stopień pewności na temat lokacji i translokacji Torunia, a także miejscowości przedlokacyjnych: Stary Toruń oraz, najprawdopodobniej, Postolsko na terenie dzisiejszego Torunia.

4. Na podstawie materiału przedstawionego na dotychczasowych posiedzeniach Zespołu nasuwa się wniosek, iż wbrew temu co można by sądzić — badania archeologiczne w Toruniu są niedostatecznie zaawansowane, a ich wyniki nie są w wystarczającym stopniu prezentowane w publikacjach naukowych. Oprócz prowadzenia bieżącego nadzoru archeologicznego istnieje potrzeba zaplanowanych interdyscyplinarnych badań w kilku — co najmniej — punktach miasta. Pilną koniecznością jest również podział zadań i znalezienie formuły współpracy między instytucjami naukowymi zajmującymi się archeologią, istniejącymi i pracującymi w Toruniu.

5. Uznając za oczywisty fakt, że pierwszy rok pracy Zespołu był poświęcony przede wszystkim zagadnieniom początków Torunia oraz wynikom badań archeologicznych, stwierdzić należy, iż istnieje potrzeba — w perspektywie najbliższych lat — rozszerzenia tematyki prac Zespołu na inne epoki (np. Toruń w dobie „złotej jesieni” średniowiecza i w czasach renesansu, a także Toruń XIX wieku itd.) oraz na inne dziedziny wiedzy (historia polityczna i gospodarcza, dzieje architektury i sztuki, dzieje kultury mieszczańskiej, piśmiennictwo itd.).

Krystyna Zielińska-Melkowska (Toruń)

III

MATERIAŁY BIO- I BIBLIOGRAFICZNE CZŁONKÓW WYDZIAŁÓW TOWARZYSTWA

(Ciąg dalszy)

Wydział II

ŚLAWIŃSKA IRENA urodziła się 30 sierpnia 1913 r. w Wilnie, w rodzinie inteligentnej (ojciec był inżynierem kolejowym). W Wilnie w 1930 r. ukończyła gimnazjum humanistyczne im. Elizy Orzeszkowej. W tym też roku rozpoczęła studia polonistyczne i romanistyczne na Uniwersytecie Stefana Batorego pod kierunkiem profesorów: Pigonia, Kridla, Górskiego i Glixellego. Dyplom magistra filozofii uzyskała w 1935 r., po czym pracowała jako asystentka oraz nauczycielka w gimnazjach wileńskich. Stypendia Funduszu Kultury Narodowej, krajowe i zagraniczne (Paryż), pozwoliły na szybkie przygotowanie pracy doktorskiej. Okres wojny wypełniło tajne nauczanie i praca fizyczna. W 1945 r. znalazła się w Toruniu jako asystentka w katedrze historii literatury polskiej. W 1946 r. wiosną uzyskała stopień doktora filologii polskiej na podstawie pracy „Tragedia w epoce Młodej Polski”. W 1949 r. wraz z grupą pracowników naukowych UMK — wilnian padła ofiarą represji w dobie kultu jednostki. Po krótkim okresie pracy w Instytucie Badań Literackich przeniosła się na Katolicki Uniwersytet Lubelski, gdzie pozostała aż do przejścia na emeryturę w 1983 r. (od 1956 r. jako profesor nadzwyczajny, od 1968 r. jako profesor zwyczajny). Wykładała też jako profesor „visiting” na kilku uniwersytetach zagranicznych: w Kanadzie (1957 i 1982), w USA (1968—1969), w Belgii (1973—1974), w Szwajcarii (1979). Jest członkiem wielu towarzystw naukowych polskich i międzynarodowych. Brała też udział w wielu kongresach.

Pełny spis prac naukowych do r. 1976 zawiera drukowana bibliografia w opr. A. Paluchowskiego: „Roczniki Humanistyczne” KUL, z. 1, 1976. Obecnie bibliografia ta obejmuje przeszło 300 pozycji. Prace I. Sławińskiej dotyczą: Norwida (O komediach Norwida, 1953; O Norwidzie pięć studiów, współaut., Toruń 1949; Reżyser-

ska ręką Norwida, Kraków 1971); dramatu i teatru Młodej Polski (Tragedia w epoce Młodej Polski, Toruń 1948; Myśl teatralna Młodej Polski, red., Warszawa 1966; Wśród mitów teatralnych Młodej Polski, red. i aut., Kraków 1983) oraz teorii i filozofii teatru (Sceniczny gest poety, Kraków 1960; Współczesna refleksja o teatrze, Kraków 1979). Obok wymienionych większych pozycji książkowych — liczne studia (także w obcych językach) z zakresu literatury francuskiej i angielskiej, przede wszystkim o Eliocie i Claudelu.

WYDAWNICTWA TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W TORUNIU

NA KOK 1982

Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego w Toruniu, ul. Mickiewicza 10, 80-100 Toruń

Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego w Toruniu

Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego w Toruniu, ul. Mickiewicza 10, 80-100 Toruń

Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego w Toruniu, ul. Mickiewicza 10, 80-100 Toruń

Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego w Toruniu

WYDZIAŁ

Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego w Toruniu, ul. Mickiewicza 10, 80-100 Toruń

PRACE WYDZIAŁU FILOLOGICZNO-FILOZOFICZNEGO

Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego w Toruniu, ul. Mickiewicza 10, 80-100 Toruń

PRACE ARCHEOLOGICZNE

Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego w Toruniu, ul. Mickiewicza 10, 80-100 Toruń

STUDIA SOCIETATIS SCIENTIARUM TORUNENSIS

Tom 1 (1981)

Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego w Toruniu, ul. Mickiewicza 10, 80-100 Toruń

WYDAWNICTWA OGÓLNE

Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego w Toruniu, ul. Mickiewicza 10, 80-100 Toruń

Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego w Toruniu

ZPRAWOZDANIA TMT

Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego w Toruniu, ul. Mickiewicza 10, 80-100 Toruń

**WYDAWNICTWA TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W TORUNIU
ZA ROK 1985**

I. Poślizgi z 1984 r.

ZAPISKI HISTORYCZNE

Tom 49, z. 4, Warszawa—Poznań—Toruń 1985, s. 193, zł 280,—

FONTES

✓ Księga komturstwa gdańskiego, wyd. Karola Ciesielska i Irena Janosz
- Bisku p o w a, Warszawa—Poznań—Toruń 1985, s. 343, t. 70, zł 420,—

PRACE WYDZIAŁU FILOLOGICZNO-FILOZOFICZNEGO

✓ KRZYSZTOSZEK WIEŚLAW: Mit niespójności. Twórczość Adama Ważyka w okresie
międzywojennym, Warszawa—Poznań—Toruń 1985, s. 201, t. 30, z. 2, zł 280,—

PRACE ARCHEOLOGICZNE

✓ Plemięta. Średniowieczny gródek w ziemi chełmińskiej, pod red. Andrzeja Nadol-
skiego, Warszawa—Poznań—Toruń 1985, s. 209+8 nlb., wkł., nr 7, zł 200,—

STUDIA SOCIETATIS SCIENTIARUM TORUNENSIS

Sectio E (Zoologia)

✓ PAWLIKOWSKI TADEUSZ: Zgrupowania dzikich pszczołowatych (*Hymenoptera, Apo-
idea*) na kserotermicznych siedliskach wydymowych Kotliny Toruńskiej, Warsza-
wa—Poznań—Toruń 1985, s. 57+18 nlb. + wkł., vol. 10, nr 4, zł 80,—

WYDAWNICTWA OGÓLNE

✓ JUSTYŃSKI JANUSZ: Myśl społeczna i polityczna renesansu indyjskiego. Od Ra-
ma Mohana Roya do Rabindranatha Tagora, Warszawa—Poznań—Toruń 1985,
s. 274, zł 200,—

II. Wydawnictwa z planu 1985 r.

SPRAWOZDANIA TNT

Nr 37 (za okres 1 I 1983—31 XII 1983), Toruń 1985, s. 140, zł 50,—

ZAPISKI HISTORYCZNE

- Tom 50, z. 1, Warszawa—Poznań—Toruń 1985, s. 179, zł 220,—
Tom 50, z. 2, Warszawa—Poznań—Toruń 1985, s. 238, zł 300,—
Tom 50, z. 3, Warszawa—Poznań—Toruń 1985, s.254, zł 300,—
Tom 50, z. 4, Warszawa—Poznań—Toruń 1985, s. 193, zł 260,—

ROCZNIKI

- ✓ KOSTRZAK JAN: Narodziny ogólnoinflanckich zgromadzeń stanowych od XIII do połowy XV wieku, Warszawa—Poznań—Toruń 1985, s. 153, R. 82, z. 1, zł 160,—

PRACE POPULARNONAUKOWE

- ✓ Artyści w dawnym Toruniu, pod red. Józefa Poklewskiego, Warszawa—Poznań—Toruń 1985, s. 232, nr 43, zł 200,—
✓ BOINSKI MARIAN: Szata roślinna Borów Tucholskich, Warszawa—Poznań—Toruń 1985, s. 110, nr 42, zł 100,—



ZAMSKI HISTORYCZNE

Tom 30, a 1. Warszawa—Toruń—Toruń 1933, a 179, a 130—
Tom 30, a 2. Warszawa—Toruń—Toruń 1933, a 130, a 300—
Tom 30, a 3. Warszawa—Toruń—Toruń 1933, a 130, a 300—
Tom 30, a 4. Warszawa—Toruń—Toruń 1933, a 130, a 300—

ROZCISKI

W KOSTRZAK JAM: Nieodbytych ogólnych zjazdach naukowych od XIII do
potowy XV wieku. Warszawa—Toruń 1933, a 131, R. 42, a 1, a 100—

PRACE POPULARNO-NAUKOWE

W Anny w historyi Torunia, pod redakcją... Warszawa—
Toruń 1933, a 130, a 300—
BOINSKI MARIAN: Sztuka Torunia. Warszawa—Toruń—
1933, a 110, a 11, a 100—

STYCIEŃ

W... Warszawa—Toruń—Toruń 1933, a 130, a 300—

OBECNE STANOWISKO HISTORIOGRAFII

W... Warszawa—Toruń—Toruń 1933, a 130, a 300—

PRACE ARCHEOLOGICZNE

W... Warszawa—Toruń—Toruń 1933, a 130, a 300—

STYCIEŃ

W... Warszawa—Toruń—Toruń 1933, a 130, a 300—

W... Warszawa—Toruń—Toruń 1933, a 130, a 300—

WYDAWACTWA OGÓLNE

W... Warszawa—Toruń—Toruń 1933, a 130, a 300—

W. Wynalazek 1933

SPRAWOZDANIA

W... Warszawa—Toruń—Toruń 1933, a 130, a 300—